Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

22 posiedzenie 5 sesji III perjodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 17. Października 1874.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Dalszy ciąg dyskusyi nad sprawozdaniem z budżetu funduszu krajowego na rok 1875. — Przyjęcie rubryki XI. po przemówieniach pp. Pietruskiego, Majera, Rydzowskiego, hr. Golejewskiego i sprawozdawcy w przedmiocie emerytury p. Napoleona Jędrzejewskiego, rządcy szpitala św. Łazarza w Krakowie. — Przyjęcie wniosku komisyi budżetowej w przedmiocie udzielenia subwencyi szpitalowi dziecięcemu św. Zofii we Lwowie. — Sprawozdanie komisyi budżetowej w przedmiocie petycyi Sylwestra Stroińskiego i Antoniny Osińskiej. — Przyjęcie rubr. XII. budżetu. — Przyjęcie rubr. XIII. po przemówianiach pp. Drozda, Stan. hr. Tarnowskiego i Majera, z poprawkami pp. Drozda i Majera. — Przyjęcie wniosku p. Majera w przedmiocie zmiany porządku dziennego. — Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o wniosku p. Sawczyńskiego w przedmiocie podwyższenia płac nauczycielskich. — Przemówienia pp. hr. Golejewskiego, Spławińskiego, Chrzanowskiego, Sawczyńskiego, Weigla, ks. Stępka, Laskorza, Włodka i sprawozdawcy, oraz przyjęcie wniosków komisyi po odrzuceniu poprawek pp. Spławińskiego i Włodka, co do których przemawiali pp. Spławiński, Czerkawski, Chrzanowski, Kowalski i sprawozdawca. — Sprawozdanie o niektórych petycyach. — Przyjęcie budżetu funduszu policyi krajowej. — Zebranie sumaryczne budżetu — Przyjęcie wniosku komisyi budżetowej w przedmiocie częściowego pokrycia niedoboru. — Przyjęcie uchwały finansowej w drugiem i trzeciem czytaniu. — Odroczenie posiedzenia do wieczora. — Dalszy ciąg posiedzenia wieczorem. — Sprawozdanie komisyi budżetowej o rachunku Rady szkolnej krajowej z użycia kwoty 150.000 zł. w. a. na zasiłki dla szkół ludowych. — Przyjęcie wniosków komisyi bez dyskusyi. — Drugie czytanie wniosków Wydziału krajowego i przedłożenia rządowego w przedmiocie wykupna prawa propinacyi. — Przemówienia pp. ks. Stępka, Torosiewicza, Pietruskiego, Wajgarta, Tyszkowskiego, Erazma Wolańskiego, Skrzyńskiego, Skwarczyńskiego, Wężyka i Fruchtmana. — Odroczenie dyskusyi do następnego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 10. m. 45.

Posłów obecnych 118.

Przewodniczący: JO. ks. Leon Sapieha, Marszałek krajowy.

Sekretarze. Pp. Józef Jasiński, Józef Badeni, Rey i Antoniewicz.

Ze strony c. k. Rządu J. W. Oswald Bartmański, Wice-prezydent Namiestnictwa.

Ks. Marszałek. Jest dostateczna liczba pp. posłów zebrana, więc posiedzenie otwarte. Przeciwko protokołowi przedwczorajszemu niema żadnego zarzutu, więc jest już przyjęty. Protokół wczorajszy jest wystawiony w kancelaryi do przejrzenia, ktoby zechcia łmoże go przejrzeć. Następuje spis petycyj.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Dalszy ciąg petycyj.
po dzień 16. Października 1874. do Wys. Sejmu wniesionych.

294. Gmina Mizuń starostwa Dolińskiego przez p. Pietruszewicza z prośbą o przymuszenie sąsiednich gmin do ponoszenia kosztów około mostu na rzece Świcy lub o przyjęcie tychże na fundusz krajowy.

295. Zwierzchność gminna w Mielcu przez posła Reja uprasza o łaskawe wyjednanie subwencyi lub datku na straż ochotniczą ogniową.

Ks. Marszałek. Przystępujemy z porządku dziennego do dalszej rozprawy nad budżetem funduszu krajowego. Następuje Rubr. XI. Dotacye dla zakładów krajowych. Referent p. Haller.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Rubr. XI. Dotacye dla zakładów krajowych.

Zestawienie tej rubryki może nastąpić dopiero po uchwaleniu budżetów tych zakładów, które fundusz krajowy zasila, pozwalamy sobie zatem poddać pod uchwałę Wys. Izby najprzód budżety szpitalne.

Budżet lwowskiego szpitala (oddział chorych), przez Wydział krajowy przedstawiony, wykazuje niedobór w kwocie 39.462 zł. W przekonaniu, iż szpital lwowski powinien być dźwignięty ze stanu zaniedbania, w jakim się znajdował, i że należy się starać o postawienie go w rzędzie zakładów dobrze urządzonych i prowadzonych, a przytem wiedząc, że żadna reforma bez nakładów przeprowadzić się nie da, zalecała komisya budżetowa Wys. Izbie w poprzednich latach pokrycie z funduszu krajowego znacznych niedoborów szpitalnych.

Gdy jednakże potrzeba robienia wydatków na pierwsze urządzenie po większej części ustała, gdy kilkuletniem doświadczeniem własnej administracyi nabyta praktyka różne oszczędności zaprowadzić pozwala, gdy nakoniec przez podniesienie taksy leczenia z 60 na 90 ct. i przez powiększenie się $^1/_5$ dochodu z rogatek, tudzież przez uregulowanie stosunku z miastem Lwowem, dochody szpitala znakomicie zwiększone zostały, powinna, zdaniem komisyi budżetowej, być przywrócona równowaga między wydatkami i dochodami, a przynajmniej powinien się znacznie obniżyć niedobór, który w zupełności zapewne dopiero wtedy będzie można usunąć, gdy, po zwinięciu filji ustanie potrzeba płacenia czynszów najmu.

W nadziei, że Wydział krajowy nie zaniedba dążyć do tego celu, że mianowicie: korzystając z doświadczeń w kuchni zrobionych, poprawi jeszcze w roku bieżącym wydaną normę żywienia, o ile się tego potrzeba okaże;

że będzie się starał obniżyć wydatki przez zakupno różnych przedmiotów w większej ilości i z pierwszej ręki;

że nieomieszka dążyć do obniżenia bardzo znacznego kosztu żywienia służby niższej, do czego mianowicie zaprowadzenie wspólnego stołu posłużyć może:

że zredukuje wydatek na wino tak przez ograniczenie jego użycia do ścisłej potrzeby, jakoteż przez sprowadzanie go z miejsca produkcyi;

że ściśle baczyć będzie na zmniejszenie wydatków na lekarstwa i na wydatki sanitarne, które stosunkowo są jeszcze bardzo wysokie;

słowem, że Wydział krajowy sam postara się o przywrócenie równowagi na przyszłość, a nie chcąc na teraz stawiać go w konieczności przekraczania budżetu, komisya budżetowa ogranicza zmiany w preliminarzu przez Wydział krajowy przedstawionym do niewielu pozycyi. Mianowicie: idąc za myślą uchwały Wys. Sejmu z d. 7. b. m. i r. odraczającą dyskusyę nad nowym etatem szpitalnym do następnej sesyi, wstawia w rubr. I., III. i V. wydatków wszystkie płace i dodatki według etatu z roku 1871.

W rubr. VI. wstawiła komisya płacę wdowią Ludwiki Grund podwyższoną stosownie do uchwały Wys. Sejmu z d. 7. b. m. i. r.

W rubr. IX. przyjmując podwyższenie dodatku na mieszkanie dla dyrektora z 300 na 400 zł. przez Wydział krajowy proponowane, jako stosunkom teraźniejszym odpowiedniejsze, wypuściła komisya wydatek na pomieszkanie i opał dla zarządcy, któremu dano w szpitalu mieszkanie opalone.

W rubr. XIV. obniżyła komisya wydatek na pieczywo, wino i oświetlenie do wysokości kwot, jakie w r. 1873 na te cele rzeczywiście spotrzebowane zostały. Natomiast wstawiła tu wydatek na żywność zarządcy, przyznaną mu rozporządzeniem Wydziału krajowego z d. 7. Września r. b. do L. 11.411 w ilości dwóch porcyi dla lekarzy dyżurnych przepisanych.

W rubr. XVI. pozostawiła komisya wydatek nadzwyczajny na urządzenie oświetlenia gazowego, pomimo że wydatek ten figuruje w budżecie na r. 1874. Z wyjaśnień przez Wydział krajowy udzielonych, przyszła bowiem do przekonania, iż wydatek ten w roku bieżącym zrobiony nie będzie, i że kwota preliminowana znajdzie się w zamknięciu rachunków z r. 1874 w rubryce zaoszczędzeń.

W rubr. III. poz. 4. a. dochodów wstawiła komisya cyfrę, jaka z obliczenia dochodu z kopytkowego z ośmiu miesięcy roku bieżącego wypada, a

w rubr. IV. poz. 8. dochodów podniosła zwrot kosztów leczenia z funduszu krajowego na tej podstawie, iż zwrot ten za pierwsze półrocze 1874 r. wynosił 40.328 zł. 83 ct.

Uchwała Wys. Sejmu z d. 12. b. m. przenosząca na fundusz krajowy obowiązek ponoszenia w całości kosztów leczenia za ubogich chorych, pociąga za sobą potrzebę różnych zmian w preliminarzu lwowskiego szpitalu. Gdy wszelako preliminarz ten był już do druku oddany, nie mogliśmy już zrobić w nich potrzebnych poprawek i poprzestaliśmy na wykreśleniu w rubr. III. poz. 8. dochodów kwoty 8.300 zł., którą gmina miasta Lwowa obowiązała się płacić za swoich ubogich tak długo, dopóki stosunek ponoszenia kosztów kuracyi przez gminy zmieniony nie zostanie.

Komisya zaleca przeto Wys. Izbie do przyjęcia budżet szpitala lwowskiego (oddział chorych) zestawiony jak następuje:

Wydatki wynoszą ogółem		149 452 zł.
Z czego przyp. na wyd. zwycz.	145.734 zł.	
„ „ nadzw.	3.718 „	
Dochody zwyczajne wynoszą . . .		120.384 „
Okazuje się zatem niedobór w kwocie		29.068 zł.

Ponieważ budżet był zawsze rubrykami wotowany, więc mnie się zdaje, Wys. Izba będzie i teraz żądała, aby czytać każdą rubrykę z osobna.

Ks. Marszałek. Ktoby miał jakąś uwagę, może ją uczynić przy odpowiedniej rubryce.

Sprawozdawca p. Haller (czyta) rubryka I.

Płace urzędników, lekarzy i sług 33.866 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki, zechce rękę podnieść. (Większość). Rubryka I. przyjęta.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Rubr. II. Odstawne 58 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki, zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka II. przyjęta.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Rubr. III. Adjuta 1.800 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki, zechce rękę podnieść. (Większość). Rubryka III. przyjęta.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Rubr. IV. Substytucye 500 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki zechce rękę podnieść. (Większość). Rubryka IV. przyjęta.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Rubr. V. Dyurny 1764 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki, zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka V. przyjęta.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Rubryka VI. Pensye 3377 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki, zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka VI. przyjęta.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Rubr. VII. Zaopatrzenia i dary z łaski 259 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka VII. przyjęta.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Rubr. VIII. Odprawy i spłaty kwartałów pośmiertnych 300 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki, zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka VIII. przyjęta.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Rubr. IX. Emolumenta 1423 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki, zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka IX. przyjęta.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Rubr. X. Wydatki kapliczne. Nie preliminuje się dlatego, że w r. 1875 przypada ten wydatek na fundusz położnic.

Rubr. XI. Najem pomieszkania 8732 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki zechce rękę podnieść. (Większość). Rubryka XI. przyjęta.

Sprawozdawca p. Haller (czyta)

Rubr. XII. Potrzeby kancelaryjne 834 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki zechce rękę podnieść (Większość). Rubryka XII. przyjęta.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Rubr. XIII. Remuneracye i zapomogi 940 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki, zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka XIII. Przyjęta.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Rubr. XIV. Koszta gospodarcze 87.163 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki, zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka XIV. przyjęta.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Rubr. XV. Zwrot kosztów utrzymania chorych zakładowi klinicznemu odpada, ponieważ klinika już otwartą nie będzie.

Rubr. XVI. Utrzymanie
budynków, wydatki zwyczajne 4224
nadzwyczajne 3718 razem 7942 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki, zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka XVI. przyjęta.

Sprawozd. p. Haller (czyta):

Rubr. XVII. Rozmaite 494 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki, zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka XVII. przyjęta.

Dochody.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Rubr. I. Zapisy i legaty 4.700 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki, zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka I. przyjęta.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Rubr. II. Dochód z realności odpada.

Rubr. III. Dodatki 25.484 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki, zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka III. przyjęta.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Rubr. IV. Zwroty kosztów leczenia 90.000 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki, zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka IV. przyjęta.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Rubr. V. Rozmaite 200 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki, zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka V. przyjęta.

Sprawozdawca p. Haller. Tym sposobem przyjęła Wys. Izba budżet oddziału chorych, jak następuje:

Wydatki wynoszą ogółem . .		149.452 zł.
Z czego przypada na wydatki zwyczajne	145.734 zł.	
na wydatki nadzwyczajne	3.718 zł.	
Dochody zwyczajne wynoszą . . .		120.384 zł.
Okazuje się zatem niedobór w kwocie		29.068 zł.

który dotacyą z funduszu krajowego pokryć należy.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Zmiany w preliminarzu oddziału położnic i oddziału obłąkanych zrobione, są prostem następstwem zasad przy oddziale chorych przez komisyę budżetową przyjętych, oprócz kilku, które usprawiedliwić należy, a mianowicie: przy oddziale położnic w rubr. I. wydatków przyjmuje komisya podwyższenie płacy profesora-prymaryusza z 210 na 600 zł. a. w. przez Wydział krajowy proponowane, z powodu że dotychczasowa placa jest stosunkowo niska, dalej zaś wnosi komisya upoważnienie Wydziału krajowego do przyjęcia drugiej akuszerki z płacą 250 zł. w przekonaniu, iż Wydział krajowy wstawił tę pozycyę do projektu nowego etatu, po gruntownem zbadaniu rzeczy i po przekonaniu się o istotnej potrzebie. Za to przyjmujemy płacę sekundaryusza w wysokości 300 zł., to jest tyle. ile istotnie pobiera.

W wydatkach oddziału obłąkanych rubr. XII. poz. 65. wstawiła komisya na utrzymanie obłąkanych w Żółkwi kwotę 14.052 zł. ponieważ rozporządzeniem Wydziału krajowego do l. 15242/74 wynagrodzenie za każden dzień podniesione zostało z 60 na 70 ct.

Komisya proponuje zatem do przyjęcia następujący preliminarz oddziału położnic i oddziału obłąkanych.

Rub. I. Płace urzędników, lekarzy i sług 3078 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki, zechce rękę podnieść. (Większość). Rubryka I przyjęta.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Rubr. II. Odstawne 4 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki, zechce rękę podnieść. (Większość). Rubryka II. przyjęta.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Rubr. III. Dyurny 126 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki, zechce rękę podnieść. (Większość). Rubryka III. przyjęta.

Sprawozdawca p, Haller (czyta):

Rubr. IV. Pensye 300 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej rubryki, zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka IV. przyjęta.

Głos. Glosować tytułem.

Ks. Marszałek. Kto jest za tem, aby tytułem głosować, zechce rękę podnieść (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Wydatki zwyczajne oddziału położnic wynoszą	17.362 zł.
Wydatki nadzwyczajne oddziału położnic wynoszą	416 zł.
Razem .	17.778 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żada? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego tytułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Tytuł przyjęty.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Dochody zwyczajne 970 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żądał dyskusya zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego tytułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Tytuł dochodów przyjęty.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Niedobór w kwocie . . . . . 16.808 zł.
zostaje do pokrycia z funduszu krajowego.

K.s. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego tytułu, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Wydatki zwyczajne oddziału obłąkanych preliminuje się w kwocie . . . . . . 85.124 zł.
Wydatki nadzwyczajne . . . 1.666 zł.
Razem . 86.790 zł.

Ks: Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego tytułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Tytuł wydatków przyjęty.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Dochody zwyczajne 14.684 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten tytuł, zechce rękę podnieść. (Większość.) Tytuł dochodów przyjęty.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Okazuje się niedobór 72.106 zł.
na którego pokrycie potrzeba dotacyi z funduszu krajowego.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego tytułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Mając sobie przydzieloną petycyę L. 91/s pisarzy przy lwowskim szpitalu: Roberta Swobody i Eustachego Jezierskiego o udzielenie im wynagrodzenia za pomieszkanie za czas od 1. Stycznia 1872 po 20 proc. od stałej płacy i o podwyższenie płacy z dodatkiem na pomieszkanie na przyszłość, komisya budżetowa.

z uwagi, iż prośba ta, o ile się odnosi do przeszłości, nie ma żadnej podstawy,

z uwagi dalszej, że co do przyszłości za uwzględnieniem prośby przemawia zbyt niska płaca pisarzy wynosząca razem z dodatkiem z powodu drożyzny 625 zł., co nawet na najskromniejsze utrzymanie wystarczyć nie może,

nakoniec z uwagi, że pomimo tego, zdaniem jej, sprawy tego rodzaju przez Wydział krajowy, jako przełożoną władzę proszących, załatwiane być winny, wnosi:

Wys. Izba zechce pomienioą petycyę przekazać Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek komisyi przyjęty.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

W końcu pozwala sobie komisya budżetowa przypomnieć Wydziałowi krajowemu wykonanie uchwały Wys. Sejmu z dnia 14. Stycznia 1874 r. odnoszącej się do budowy pralni, tudzież uchwały z tegoż dnia polecającej zbadanie przyczyn wyższego jak w szpitalach wiedeńskich kosztu utrzymania chorych a w szczególności wydatku na żywność, i zwraca jego uwagę na wielki, bo około 1200 zł. rocznie wynoszący, koszt ciągnienia wody, który z powodu odroczonej budowy pralni z chwilowego staje się stałym. W przekonaniu, iż Wydział krajowy zechce postarać się o zmniejszenie tego wydatku przez zakupno lepszej pompy, wstrzymuje się komisya od stawiania osobnego wniosku.

Preliminarz lwowskiego zakładu podrzutków proponuje Komisya do przyjęcia podług wniosku Wydziału krajowego bez zmiany.

Wydatki zwyczajne w kwocie 39.831 zł. które w braku jakichkolwiek dochodów fundusz krajowy w całości ponosi.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę sumę, zechce rękę podnieść. (Większość.) Suma przyjęta.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Szpitale krakowskie św. Łazarza i św. Ducha.

Przyjąwszy dla szpitalu lwowskiego etat z r. 1871 w całości za podstawę do preliminarza, wnosi Komisya budżetowa, ażeby dla zachowania jednostajności postępowania Wys. Izba trzymać się zechciała tej zasady także przy szpitalach krakowskich i proponuje według tego zmodyfikowany pro-

jekt budżetu przez Wydział krajowy przygotowanego, pomimo że Wydział krajowy w osobnem sprawozdaniu (l. 19.162) na posiedzeniu sejmowem z dnia 5. b. m. komisyi przydzielonem, uzasadnia proponowane przez siebie dodatki do płac, ogółem 2000 zł. a. w. wynoszące, które to sprawozdanie niniejszem załatwione zostaje.

Tym sposobem odpadają poz. 2, 13. 17 i 19 wydatków przy oddziale chorych i poz. 2. przy oddziale położnic, poz. 2, 10, i poz. 13 przy oddziale syfilitycznym, a pozycya 2, 7, i 10 przy oddziale obłąkanych, a wydatki rubryki I. obniżają się w szpitalu Ś: Łazarza przy oddziale chorych w rubryce I. poz. 1—24, (str. 5), o 1089 zł. przeto suma tej rubryki wynosi obecnie 9620 zł.; przy oddziale położnic i podrzutków (str. 21) w rubr. I. poz. 1. do 13 mniej o 44 zł., przeto sprawdzona suma na 3162 zł.; w szpitalu Śgo Ducha przy oddziale syfilitycznych (str. 35) w rubr. I. poz. 1 do 17 mniej o 445 zł., przeto suma wynosi 4861 zł.: przy oddziale obłąkanych (str. 47) w rubr. I. poz. 1 do 11 mniej o 422 zł., przeto suma wynosi 3437 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego tytułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

W rubr. IV. poz. 34 wydatków oddziału chorych i w rubr. V. poz. 22 wydatków oddziału położnic i podrzutków u Śgo Łazarza wstawił Wydział krajowy łączną kwotę 1.600 zł. jako płacę emerytalną zarządcy p. Napoleona Jędrzejowskiego, i usprawiedliwił to w osobnem sprawozdaniu (L. 19417), które zakończył wnioskiem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Upoważnia się wyjątkowo Wydział krajowy, ażeby wymierzoną przez c. k. władze skarbowe emeryturę dla p. Napoleona Jędrzejowskiego rządcy szpitala Śgo Łazarza w Krakowie, uzupełnił z funduszu krajowego kwotą sześćset złotych rocznie.

2. Z powodu tymczasowego zaopatrzenia pana Jędrzejowskiego, rządcy szpitalu Śgo Łazarza, w stały stan spoczynku przenieść się mającego, przyjmuje się do budżetu wstawienie sumy 1600 zł. na rok 1875.

Wydział krajowy przytacza na poparcie wniosku pierwszego:

Długoletnią wzorową i bardzo pożyteczną służbę publiczną p. Jędrzejewskiego, wynoszącą w ogóle 42 lat, przy szpitalach zaś 36 lat, a na posadzie rządcy szpitalu Śgo Łazarza lat 32.

Bardzo silnem zaleceniem ze strony krakowskiego komitetu szpitalnego, który stwierdza iż służba p. Jędrzejowskiego była „nieustannie i pod każdym względem wyszczególniającą się“, i oświadcza iż p. Jędrzejowski będzie mógł i nadal bardzo pożytecznie działać na korzyść szpitalu, jeżeli powołany zostanie do składu komitetu.

Wniosek drugi uzasadnia zaś tem, iż wymiar emerytury przez c. k. władze zajmie zapewne dużo czasu, że p. Jędrzejowski nie miałby funduszu do utrzymania się przez czas jaki upłynie między uwolnieniem go ze służby, a przyznaniem mu emerytury, że z tego powodu dany mu został dłuższy urlop, że wreszcie mianowanie nowego, choćby tymczasowego rządcy, i ulokowanie go w szpitalu, z powodu zaprowadzonego własnego zarządu pożądane, nastąpić nie może, dopóki p. Jędrzejowski uwolnienia nie dostanie.

Komisya budżetowa uznając słuszność przytoczonych motywów

1. zgadza się na umieszczenie w budżecie szpitala Śgo Łazarza na rok 1875 w rubr. IV. poz. 34 jako wydatek nadzwyczajny tytułem zaliczki na emeryturę p. Jędrzejowskiego kwoty 1000 zł. która ma być zwrócona funduszowi szpitalnemu św. Łazarza gdy c. k. Rząd przyzna emeryturę.

2. Sądzi komisya, iż w uznaniu zasług p. Jędrzejowskiego, przyznając mu dodatek do emerytury w kwocie 300 zł., wyrównywającej dodatkom jakie prbierał w gotówce, nie należy mu dawać wynagrodzenia za mieszkanie, które w szpitalu zajmuje, i dlatego wnosi:

Wysoki Sejm raczy:

1. polecić wstawienie do budżetu na r. 1875 kwoty 1000 zł. w wydatkach nadzwyczajnych jako zaliczkę zwrotną na emeryturę p. Jędzrzejowskiego.

2. Przyznać p. Napoleonowi Jędzejowskiemu tytułem dodatku do emerytury przez c. k. Rząd wymierzyć się mającej, dożywotnie kwotę roczną 300 zł. w. a., która w wydatkach zwyczajnych ma być zamieszczoną.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Serwatowski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Serwatowski ma głos.

P. Serwatowski. Wniosek komisyi w sprawie emerytury dla Jędrzejowskiego proponuje w uznaniu jego zasług udzielenie jedynie dodatku 300 zł. jako wynagrodzenie za dodatek jaki pobierał

w gotówce, zaś opuszczono wynagrodzenie za pomieszkanie, które Wydział krajowy obliczył na 300 zł., a które p. Jędrzejowski będzie musiał opuścić, skoro nowy rządca obejmie urzędowanie. Ponieważ zasługi p. Jędrzejowskiego przez ciąg trzydziestokilkuletniej służby przy szpitalu są tego rodzaju, iż godne są takiego odznaczenia, więc słusznem jest zupełnie, aby Wysoki Sejm w uznaniu tego przyznał mu i ten dodatek, aby p. Jędrzejowski, który żadnych innych nie posiada funduszów nie był uszczuplony, co jak on sam w swojej prośbie powiada, dla niego wielką byłoby klęską.

Z tych powodów wnoszę, aby Wys. Izba raczyła uchwalić, iż dodatek do emerytury jego zamiast 300 zł., wynosić ma 600 zł.

Ks. Marszałek. Kto popiera wniosek posła Serwatowskiego, aby w uznaniu zasług Jędrzejowskiego wynagrodzić mu pomieszkanie, które będzie musiał opuścić i podwyższyć dodatek z 300 zł. na 600 zł. zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba). Jest poparty.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Wydział krajowy proponując ten dodatek, opierał się nietylko na własnem doświadczeniu, ale i na oświadczeniu komitetu szpitalnego, który o działalności p. Jędrzejowskiego tak się wyraża, (czyta):

„P. Jędrzejewski prosi, aby mu pozostawione były stałe emolumenta t. j. wartość pomieszkania (wynosząca 350 zł.) i 100 zł. na opał i światło. Komitet szpitalny uchwalił jednogłośnie, nietylko popierać usilnie tę prośbę, lecz prosić także Wysoki Wydział krajowy, aby p. Jędrzejewski przy pensyonowaniu nie doznał żadnego ubytku w tem, co dotąd pobiera, t. j. ażeby przyznano mu także dodatek drożyźniauy w rocznej kwocie 200 zł. Wszyscy członkowie komitetu szpitalnego oświadczyli się jednomyślnie, iż p. Jędrzejewski zasłużył sobie na szczególniejsze uwzględnienie. Jeżeli czterdziestoletnia służba daje prawo do pensyi w wysokości całej pobieranej płacy, to wyszczególnienie się w służbie winno być także wynagrodzonem. P. Jędrzejewski pełni nieprzerwanie służbę szpitalną przez więcej jak 35 lat, a przyznać trzeba, iż ta służba jest bardzo nużąca i zdrowie i siły wyczerpującą, gdyż nietylko, iż codziennie zajmować się trzeba chorymi, lecz mieszkając w szpitalu, nie sposób uchronić się od szkodliwych wpływów powietrza szpitalnego, a szczególniej w czasie panowania chorób epidemicznych; takowe przebywał też p. Jędrzejewski w czasach rozmaitych i zaprawdę! dziwić się potrzeba, iż pomimo 36 lat służby szpitalnej, którą rzadko kto wykazać może, wytrwał dotychczas na tej posadzie. Lecz prawdziwa zasługa p. Jędrzejewskiego nie polega na tej liczbie lat, gdyż Komitet szpitalny czuje się w obowiązku wypowiedzenia całej prawdy, iż służba jego była nieustannie i pod każdym względem wyszczególniającą się. Nie wspominając już nic o dawniejszych dekretach pochwalnych z 1839, 1852 i 1854 roku, poświadczają wszyscy członkowie Komitetu szpitalnego, iż p. Jędrzejewski wypełnia swe obowiązki z największą gorliwością, pilnością i sumiennością; obznajomiony jest przytem najdokładniej ze stanem szpitala, z jego całą historyą i tradycyą, z jego funduszami, z dawną i obecną administracyą, pojmuje prócz tego swe obowiązki w całej ich doniosłości i obok wyrozumiałości posiada także należytą energię niedopuszczającą, ażeby podwładni i słudzy uchylali się od swych obowiązków. Nabyte przez p. Jędrzejewskiego doświadczenia mają wielkie znaczenie i Komitet szpitalny szedł często za jego zdaniem. Znane są Wysokiemu Wydziałowi krajowemu wypracowania p. Jędrzejewskiego odnoszące się do nowych urządzeń i przygotowania własnej administracyi, z których okazuje się, iż jest on nie tylko ścisłym wykonawcą, lecz ma własne uwzględnienia godne pomysły i zapatrywania się na urządzenia szpitalne.“

Wreszcie oświadcza komitet szpitalny:

„Chociaż p. Jędrzejewski przejdzie w stały stan spoczynku, to może oddać jeszcze ważne usługi szpitalowi. Komitet szpitalny jest tego zdania: że bardzo zyskałby na tem, gdyby Wysoki Wydział krajowy powołał p. Jędrzejewskiego na członka Komitetu szpitalnego, albowiem tutaj miałby dalsze pole skutecznego działania, a to tem więcej że nietylko wprowadzilby nowego rządcę w nową służbę, lecz czuwał by skuteczniej jak każdy inny z członków nad dobrem szpitala.“

Z tych powodów przemawiam także zatem, aby nie uszczuplać jego utrzymania.

P. Majer. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Majer ma głos.

P. Majer. Do tego co Wysoka Izba słyszała, nie miałbym nic dodać i nie odzywałbym się, gdy-

bym nie poczuwał się do tego obowiązku jako ten, który z bliska patrzył na rzecz, i który był żywym świadkiem tego co Wysoka Izba słyszała. Nie powtarzam jego wszystkich zalet, lecz łączę się gorącą prośbą do wniosku przez członka Wydziału krajowego przedstawionego o podwyższenie proponowanego dodatku.

P. Rydzowski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Rydzowski ma głos.

P. Rydzowski. Ja muszę także kilka przynajmniej słów przemówić na poparcie wniosku podwyższenia emerytury p. Jędrzejewskiemu, gdyż od lat wielu patrząc na prace i poświęcenie tego człowieka mogę powiedzieć, że p. Jędrzejewski jest ideałem urzędnika i że nie chcąc nikomu ubliżać — urzędnika tak gorliwego kraj nie posiada. P. Jędrzejewski tylko dla braku zdrowia usuwa się od dalszego urzędowania. Jednak nie usuwa on się zupełnie, ale zrósłszy się niejako z zakładem chce on nadal pozostać w Komitecie szpitalnym, a jego rady i praca w Komitecie będą rzeczywiście dla zakładu wielkiem dobrodziejstwem. Nie zważajmy więc na te 300 zł., które mają mu nagrodzić nie tylko dawne lecz i przyszłe jego usługi, które niezawodnie wielkich dla kraju będą korzyści. Kto tak jak on służył krajowi całe życie, o tym kraj pamiętać powinien.

Popieram jak najmocniej wniosek p. Serwatowskiego.

P. Golejewski. Proszę o głos.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Do głosu zapisany p. Golejewski za wnioskiem. Kto jest za zamknięciem dyskusyi zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. O ile słyszałem komisya przyjmuje wniosek p. Serwatowskiego za swój. Ja bym także wnosił uwzględnienie dla Jędrzejewskiego, tem więcej, że 36 lat wytrwał na usługach szpitala, co rzadkiem jest zjawiskiem, jest człowiekiem ubogim, jest zatem człowiekiem uczciwym, albowiem nic na szpitalu nie zarobił. Właśnie dlatego, że był człowiekiem uczciwym i nic na szpitalu nie korzystał powinien być uwzględniony.

Ks. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Haller. W tej chwili nie mogłem się porozumieć z komisyą, nie mogę zatem w jej imieniu przyjąć tego wniosku. Zdaje mi się jednak, że nie znajdę zaprzeczenia ze strony członków komisyi, jeżeli powiem, że zgadzają się na ten wniosek. Komisya dlatego zniżyła proponowaną sumę na 300 zł., ponieważ jej się zdawało, że trudno jest rachować pomieszkanie i chciała wliczyć do emerytury tylko to, co p. Jędrzejewski pobierał w gotówce.

Jeżeli kto to ja nezawodnie mogę dać świadectwo Jędrzejewskiemu, gdyż miałem z nim do czynienia i patrzałem na jego działalność. Winienem też dać mu świadectwo jak najlepsze. To jeszcze muszę podnieść, że pracował do r. 1871 za 500 zł. rocznie z dodatkiem pomieszkania składającego się z dwóch maleńkich pokoików. Zresztą nic więcej nie miał. Wynagrodzenie takie nie było odpowiedne i nie pozwalało mu nic uzbierać na starość. Pracując 36 lat w szpitalu oprócz służby wojskowej w r. 1831. i kilkoletniej służby urzędowej — przez lat 34 nie brał ani razu urlopu, nie wyjeżdżał nigdzie i dopiero stan zdrowia przed dwoma laty zmusił go do wyjazdu do Szczawnicy.

Nie mogę przekroczyć danego mi przez komisyę mandatu, ale w własnem imieniu przystępuję do wniosku p. Serwatowskiego i popieram go jak najmocniej. Z powodu motywu przez szan. członka Wydziału krajowego podniesionego, iż Jędrzejewski dalej będzie pracował w komitecie szpitalnym, muszę oświadczyć, iż Jędrzejewski będzie pełnił te obowiązki bez względu na to czy mu przyznamy ten dodatek 300 zł. czy nie, ma on bowiem tyle uczucia obywatelskiego, iż obowiązek ten honorowy pełnić będzie bezinteresownie.

Ks. Marszałek. Przystąpimy do glosowania. Będziemy naprzód głosowali nad wnioskiem p. Serwatowskiego.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

1) Polecić wstawienie do budżetu na r. 1875. kwotę 1000 zł. w wydatkach nadzwyczajnych jako zaliczkę zwrotną na emeryturę p. Jędrzejewskiego.

Ks. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

2) Przyznać p. Napoleonowi Jędrzejewskiemu tytułem dodatku do emerytury przez c. k. Rząd

wymierzyć się mającej dożywotnio kwotę roczną 600 zł. w. a., która w wydatkach zwyczajnych ma być zamieszczoną.

Ks. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Haller. Z powodu tej zmiany zmienić się także muszą ogólne wydatki, albowiem sumę 300 zł. trzeba będzie rozdzielić między oddział chorych i oddział położnic, (czyta):

Tym sposobem zmienia się wydatek rubryki IV. oddziału chorych u św. Łazarza (str. 6):

w wydatkach zwyczajnych na . .	750 zł.
„ nadzwyczajnych na .	667 „
razem . .	1.417 zł.

Wydatek zaś rubryki V. oddziału położnic i podrzutków w tymże szpitalu (str. 22):

w wydatkach zwyczajnych na . .	200 zł.
„ nadzwyczajnych na .	333 „
razem . .	533 zł.

Przy braku innej podstawy do obliczenia kosztów gospodarczych przy własnym, od dnia 1. Października r. b. zaprowadzonym zarządzie, wstawił Wydział krajowy koszta te do budżetu w wysokosci sprawdzonych rachunków z r. 1873, wyłączywszy z nich zasługi służby, które osobno w rubryce II. preliminuje. Komisya budżetowa, nie znajdując na teraz innej, więcej rękojmi dokładności dającej podstawy, proponuje przyjęcie cyfr przez Wydział krajowy w preliminarzu zamieszczonych.

W rubryce II. poz. 8. dochodów oddziału chorych w szpitalu św. Łazarza (str. 10) wstawiamy czynsz dzierżawny z Prądnika czerwonego w kwocie 2.654, to jest za 1sze półrocze w stosunku dotychczasowego czynszu 1.504 zł., za 2gie zaś w stosunku do czynszu 3.805 zł., za który przy niedawno odbytej licytacyi folwark ten wydzierżawiony został i podnosimy z tego powodu ogół dochodów rubryki II. do sumy . . . . 8.099 zł.

Stósownie do powyższych wyjaśnień i uwag, przedstawiamy Wysokiej Izbie do przyjęcia:

Preliminarz szpitala św. Łazarza.

Oddział chorych.

Wydatki zwyczajne ogółem w sumie	54.055 zł.
„ nadzwyczajne	3.267 „
razem .	57.322 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Dochody zwyczajne . . . . . 60.172 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Nadwyżka . . . . 2.850 zł.

Oddział położnic i podrzutków.

Wydatki zwyczajne .	38.565 zł.
„ nadzwyczajne	1.533 „
razem .	40.098 zł.
Dochody zwyczajne .	10.136 zł.
Niedobór do pokrycia z fund. kraj. .	29.962 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za przyjęciem tej rubryki, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Szpital św. Ducha.

Oddział syfilitycznych.

Wydatki	28.977 zł.
Dochody	24.373 „
Niedobór	4.604 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za przyjęciem tej rubryki, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Oddział obłąkanych.

Wydatki zwyczajne .	20.698 zł.
„ nadzwyczajne	1.800 „
razem .	22.498 zł.
Dochody	18.767 zł.
Niedobór	3.731 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za przyjęciem tej

rubryki, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Niedobory te pokrywa fundusz krajowy.

Przechodząc teraz do rubryki XI. wydatków funduszu krajowego, otrzymamy następujące zestawienie:

Fundusz krajowy.

Rubr. XI. Dotacye dla zakładów krajowych.

Wydatki

Poz. 139. Szpital główny we Lwowie:		
a) oddział chorych . . .	29.068	zł.
b) „ położnic . . .	16.808	„
c) „ obłąkanych . .	72.106	„
„ 140. Fundusz podrzutków we Lwowie	39.831	„
„ 141. Szpital św. Łazarza w Krakowie:		
oddział położnic i podrzutków	29 962	„
„ 142. Szpital św. Ducha w Krakowie:		
a) oddział syfilitycznych .	4.604	„
b) „ obłąkanych . .	3.731	„
Suma rubryki XI. .	196.110	zł.

Zaś nadwyżka dochodów szpitala św. Łazarza oddział chorych w kwocie 2.850 zł. zamieszcza się w rubryce IV. poz. 4. dochodów.

Ks. Marszałek. Pojedyńcze sumy są już uchwalone, więc zestawienie nie potrzebuje być wotowane.

Sprawozdawca p. Haller. Do komisyi budżetowej przekazane zostało już po oddaniu do druku niniejszego sprawozdania, sprawozdanie Wydziału krajowego o potrzebie wyznaczenia zasiłku dla szpitaliku dziecięcego św. Zofii we Lwowie. Ponieważ to nie mogło być zamieszczone w sprawozdaniu komisyi budżetowej, przeto proszę o pozwolenie ustnego referowania tej sprawy. Uchwałą z d. 10. Styczuia 1874. Wys. Sejm oprócz udzielenia szpitalowi św. Zofii subwencyi na rok 1874. przekazał petycyę towarzystwa dobroczynności co do uznania tego zakładu za krajowy Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy na następnej sesyi. Wydział krajowy nie mógł dotąd stanowczego rezultatu przedstawić, i dla tego ograniczył się na przedstawieniu potrzeby zasilenia tego szpitaliku subwencyą na rok 1875.

Szpitalik ten jest bardzo potrzebną i pożyteczną instytucyą dla Lwowa i jego okolicy, albowiem w ostatnich 5 latach przeciętna ilość dni leczenia wynosiła rocznie 12.606. Lecz jego fundusze są szczupłe i prawie ograniczone do dobroczynnych składek, jako też do dochodów z balów i koncertów staraniem osób zajmujących się tą instytucyą, na ten cel urządzanych. Dzisiaj i te dochody zmniejszyły się znacznie, albowiem z powodu zwiększenia się liczby dobroczynnych zakładów i instytucyj składki nie wpływają tak hojnie jak dawniej.

Gdyby ten szpitalik upadł i zamknięty być musiał z powodu braku funduszów, wtenczas spadłby cały ciężar na szpital główny, który ma obowiązek przyjmowania dzieci i dlatego tylko tych dzieci nie ma u siebie, bo je szpitalik Św. Zofii przyjmuje. Gdyby go nie było, musiałby być w szpitalu głównym osobny oddział dla dzieci, i w takim razie, rachując 12.606 zł. po 45 ct., według taksy, wynosiłby wydatek 5.672 zł., na fundusz krajowy prawie w zupełności przypadający, ponieważ tylko te dzieci płacą, które mają fundusze, a te z pewnością w szpitalu się nie znajdą. A zatem to wszystko musiałby fundusz krajowy płacić tem więcej, że teraz gminy uwolnione zostały od ponoszenia połowy kosztów leczenia. Jeżeli zatem Wys. Izba zechce przyznać jaką subwencyę temu szpitalikowi, w takim razie zrobi nietylko dobry uczynek, ale korzystny interes, bo oszczędzi funduszowi krajowemu kilka tysięcy.

Z tego powodu komisya wnosi, aby Wys. Izba raczyła na 1875 r. udzielić szpitalikowi Św. Zofii zasiłek z funduszu krajowego w kwocie 1200 zł., tak, jak Wydział proponuje.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyznaniem szpitalikowi Św. Zofii subwencyi na rok 1875, w kwocie 1200 zł., zechce wstać. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Sprawozdanie

komisyi budżetowej o petycyach Sylwerego Stroińskiego o odprawę w wysokości rocznej płacy, i Antoniny Osińskiej o przyznanie stałego zaopatrzenia.

Wysoki Sejmie!

Komisyi budżetowej przekazane zostały petycye Sylwerego Stroińskiego i Antoniny Osińskiej.

Zbadawszy takowe składa komisya Wys. Izbie następujące sprawozdanie:

Sylwery Stroiński mianowany przez c. k. komisyę gubernialną w Krakowie w r. 1853 prowizorem apteki szpitalnej u św. Łazarza w Krakowie przeszedł w r. 1860 w skutek układu, mocą którego c. k. Namiestnictwo oddało Siostrom miłosierdzia między innemi dostawę lekarstw dla pomienionego szpitala, z etatu szpitalnego, na etat Sióstr miłosierdzia. Gdy z dniem 1. Października r. b. kontrakt z Siostrami miłosierdzia rozwiązany został i Wydział krajowy własny zarząd zaprowadził, usunął Stroińskiego i przyjął innego prowizora. Stroiński zawiedziony w nadziei nietylko pozostania przy aptece szpitalnej, lecz nadto poprawienia swego losu przez przejście na etat szpitalny, udaje się przeto do Wys. Sejmu z prośbą o wymierzenie mu tytułem odprawy wynagrodzenia jednorocznego.

Ze względu, że Stroiński pełnił obowiązki przy szpitalu krakowskim św. Łazarza przez lat 21, i z uwagi, że w służbie tej słuch straciwszy nie łatwo może znaleść zajęcie, któreby mu zapewniało sposób utrzymania siebie i swojej rodziny, i że z płacy 525 zł. w. a. jaką pobierał nie podobna mu było coś zaoszczędzić.

Komisya budżetowa wnosi:

Wys. Sejm raczy się do prośby Sylwerego Stroińskiego przychylić i polecić Wydziałowi krajowemu, ażeby mu tytułem odprawy wypłacił z funduszów r. 1874 kwotę 525 zł. wyrównującą jednorocznej jego płacy.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto się z wnioskiem komisyi zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

Drugą petycyę podała Antonina Osińska, wdowa po Ludwiku Osińskim, który w r. 1847 przyjęty do szpitalu św. Łazarza za sługę kancelaryjnego, używany był do czynności biurowych z powodu dobrego i szybkiego pisania.

W r. 1859 przyznano mu płacę 250 zł., zaś po uchwaleniu przez Wys. Sejm etatu dla szpitali krakowskich mianował go Wydział krajowy w r. 1871 tymczasowym, a w r. 1873 stałym kancelistą z płacą 600 zł. i dodatkiem 120 zł. na mieszkanie.

Osiński zmarł 27. Stycznia r. b. na tyfus, poczem Wydział krajowy dał wdowie jego na koszta pogrzebu i na zaspokojenie pierwszych potrzeb 50 zł., a następnie tytułem odprawy kwotę 150 zł. wyrównującą trzech miesięcznej płacy zmarłego odmówił jej zaś prawa do emerytury, o którą teraz ona Wys. Sejm uprasza.

Zważywszy, że Ludwik Osiński pełnił wprawdzie przez lat 27 służbę szpitalu, lecz tylko przez ostatnie dwa lata był etatowym, a przez pół roku stałym urzędnikiem, że zatem pozostała po nim wdowa nie ma prawa do emerytury, zważywszy z drugiej strony, że długoletnie pilne i pracowite pełnienie obowiązków przez Osińskiego zasługuje na uwzględnienie i że jego 57 lat licząca wdowa pozostała bez utrzymania;

Komisya budżetowa wnosi:

Wys. Sejm raczy Antoninie Osińskiej, wdowie po Ludwiku Osińskim wypłacić z funduszu r. 1874 tytułem odprawy w dodatku do danych jej 150 zł., takąż kwotę 150 zł. a. w.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za tem, aby p. Osińskiej dać 150 zł. tytułem odprawy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Ks. Marszałek. Następuje Rubr. XII. wydatki na szupaśnictwo. Sprawozdawca p. Kaszewko.

Sprawozdawca p. Kaszewko (czyta):

Na opędzenie kosztów szupasowych w kraju, jakoteż na pokrycie kosztów szupasowych przez inne kraje koronne Monarchii wykazywane, Wysoki Sejm uchwalił na rok 1874 sumę 10.000 zł. Według sprawozdania Wydziału krajowego wydatki szupasowe wynosiły po koniec Czerwca 1874 r. sumę 725 zł. 56 ct.

Suma preliminowana nie była w bieżącym roku z tej przyczyny wyczerpaną, ponieważ sprawa szupaśnictwa dotąd nie była jeszcze uregulowaną.

Zważywszy, że ustawa o szupaśnictwie przez Wysoki Sejm uchwałą z d. 6. Października r. b. została uregulowaną, że po jej wejściu w życie koszta szupasowe zwiększą się, — Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy przyjąć preliminowane przez Wydział krajowy na r. 1875 wydatki na szupaśnictwo w sumie 10.000 zł. a. w.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. Następuje Rubr. XIII. Rozmaite wydatki; sprawozdawca p. Zyblikiewicz.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Poz. 144. Do rozporządzalności Wydziału krajowego 30.000 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Poz. 145. Utrzymanie słupów granicznych 300 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Poz. 146. Na pokrycie skradzionych pieniędzy z kasy Wydziału pow. w Jaśle, wedle uchwały W. Izby z dnia 9. Października 1874 3.427 zł., 4 rat pierwszych od sumy 10.525 zł.

Ks. Marszałek. Nie poddaję tego pod głosowanie, bo pozycya ta jest już uchwaloną przez Wys. Izbę.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Poz. 147. Katarzynie Windesz, byłej dozorczyni chorych szpitala lwowskiego, wedle uchwały W. Sejmu z dnia 7. Października r. b. wsparcie jednorazowe 50 zł.

Ks. Marszałek. Także i co do tej pozycyi uchwała już powzięta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Poz. 148. Na koszta regulacyi Sanu na przestrzeni między Przemyślem a Składem solnym, wedle uchwały Wys. Sejmu z dnia 3. Października r. b. z kwoty 50.000 zł. pierwsza rata 12.500 zł.

Ks. Marszałek. Uchwała już powzięta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Poz. 149: Dla galicyjsk. Towarzystwa tatrzańskiego zasiłek stały wedle osobnego sprawozdania 400 zł.

Ks. Marszałek, Ta pozycya już upadła.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Pięć petycyj o subwencye dla wydawnictw, a mianowicie:

a) Petycya „Hasła“.

b) „Włościanina i Zagrody“ (pp. Salomei Jordan i Bronisławy Gabryelskiej).

c) „Poradnika przemysłowo-rolniczego“.

d) Redakcyi „Związku“, pisma poświęconego sprawom Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

c) Stanisława Sobieskiego wydawcy „Biblioteki pedagogicznej i dydaktycznej“.

Komisya wnosi, aby Wysoki Sejm przeszedł nad temi petycyami do porządku dziennego.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Dwie petycye wniesione: jedna przez „Comite für Studenten-Convicte“ l. 426.

Druga przez „Verein zur Pflege kranker Studenten“ l. 274. Obie o subwencye.

Komisya wnosi przejście nad niemi do porządku dziennego.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Wydział towarzystwa „Proświta“ do l. 154 prosi o subwencyę w sumie 5000 zł.

Komisya wnosi, aby Wysoki Sejm przyznał petentom 2.000 zł. z tem jednak zastrzeżeniem, aby użyty zostały na wydawnictwo książek szkolnych gimnazyalnych.

(Krzesło marszałkowskie zajmuje wicemarszałek ks. biskup Stupnicki.)

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Zarząd towarzystwa pedagogicznego we Lwowie l. 358 prosi o wypłacenie wydawnictwu „Szkoły" 250 zł. za rok 1874 tudzież o dalszą roczną subwencyę po 800 zł. rocznie.

Komisya wnosi, aby Wysoki Sejm polecił Wydziałowi krajowemu wypłacenie petentom 250 zł. za rok 1874 z funduszów roku 1874, tudzież aby na rok 1875 przyznał im subwencye w kwocie 500 zł.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Aleksander Nowolecki, wydawca „Czytelni ludowej w Krakowie" do l. 156 prosi o 2000 zł. rocznej dotacyi na wydawnictwo, ofiarując za to krajowi odpowiednią liczbę wydawanych dziełek.

Komisya wnosi:

a) Przejść nad prośbą o subwencyę 2000 zł. do porządku dziennego.

b) Udzielić Radzie szkolnej tę petycyę dla zwrócenia uwagi na to wydawnictwo.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Zarząd towarzystwa „Bursy" dla chrześcijańskiej młodzieży w Brodach l. 344 prosi o udzielenie zasiłku na cele bursy. Takich petycyj jest więcej,

Ze względu jednak na wyjątkowe położenie chrześcian w Brodach znajdujących się w mniejszości,

Komisya wnosi:

Aby Wysoki Sejm udzielił petentom zasiłek w kwocie 600 zł.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Towarzystwo bursy gimnazyalnej w Rzeszowie prosi o subwencyę na budowę domu bursowego. Tu nie zachodzi ten wypadek, co przy petycyi z Brodów, przeto

Komisya wnosi, aby petycyę tę odstąpić Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Komitet parafialny w Nawaryi prosi o kwotę 800 zł. na dokończenie restauracyi starożytnego ikonostazu. Z uwagi, że na pomniki stała kwota 3000 zł. w budżecie jest umieszczona,

Komisya wnosi:

Odstąpić petycyę tę Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Zgromadzenie PP. Kanoniczek św. Ducha przy kościele św. Tomasza w Krakowie prosi o bezprocentową pożyczkę 5000 zł. zwrotną w kilkunastu latach na cele wyższej szkoły żeńskiej.

Komisya wnosi:

Udzielić petentkom pożyczkę pięcioprocentową 5000 zł., zwrotną w dziesięciu latach, z tem jednak zastrzeżeniem dla Wydziału krajowego, aby się postarał o dostateczne bezpieczeństwo.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Przełożeni gminy w Szlązakach w powiecie Tarnobrzeskim proszą o udzielenie zapomogi na budowę kościoła w Szlązakach.

Komisya wnosi przejść do porządku dziennego.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta.

P. Drozd. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Drozd ma głos.

P. Drozd. Gmina Szlązaki w powiecie tarnobrzeskim, podała petycyę do Wysokiego Sejmu o pomoc na budowę kościoła. Jest to bardzo liczna parafia, bo należy do niej 22 gmin. Niektóre gminy potrzebują półtory mili jechać do kościoła, jest to więc bardzo niedogodnem i nieraz z tego powodu wydarzały się wypadki takie, że gdy człowiek zachoruje i po księdza jedzie, nim przyjedzie dwie mile drogi to znajdzie chorego umarłym. Gmina Szlązaki postanowiła tedy wybudować sobie osobny kościół i nabyła grunt pod budowę. Składkami w gminie i hojnemi datkami ze strony niektórych właścicieli posiadłości wystawiono kościół i przykryto dachem, do czego Najjaśniejszy Pan i Jego familia się przyczynili kilku tysiącami. Niema jednak w tym kościele wewnętrznego urządzenia. Ponieważ zaś gmina w ostatnich czasach bardzo podupadła wskutek nieszczęsnych wylewów Wisły, więc odwołuje się do miłosierdzia Wysokiej Izby i prosi o zapomogę do ukończenia kościoła w kwocie 1.200 zł. z funduszu krajowego.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Podam ten wniosek do poparcia. Kto go popiera, zechce rękę podnieść. (Wstaje dostateczna liczba posłów.) Jest poparty.

P. Stan. Tarnowski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Tarnowski ma głos.

P. Stan. Tarnowski. Do wszystkiego co powiedział p. Drozd, o wielkiej potrzebie kościoła w tej okolicy z powodu, że parafia jest bardzo liczną i tak rozległą, iż ksiądz z trudnością do dalszych wsi zdążyć może, przezco ludzie umierają bez sakramentów, dzieci wychowują się bez katechizmu itd. podnoszę jeszcze jeden wzgląd, który zasługuje na uwagę Wys. Izby, nawet może na wdzięczność naszą, oto ten, że kościół ten staje staraniem osoby prywatnej, kobiety, cudzoziemki, niemki. Jest to panna Beust, która widząc w stronach, które zamieszkuje, brak kościoła, ze swego nie zbyt wielkiego majątku przeznaczyła na budowę jego znaczną kwotę, a gdy to nie starczyło sprzedała swoje kosztowności i klejnoty, zajęła się składkami i przy znacznej istotnie hojności gmin stanął kościół pod dachem; ale na wewnętrzne urządzenie funduszu brak. Udają się więc tamtejsze gminy o pomoc do Wysokiej Izby a ze względu na ofiarność wspomnionej Pani cudzoziemki i na to co już zrobiono, prośba ich zasługuje mojem zdaniem na przychylne wysłuchanie. Popieram zatem usilnie wniosek p. Drozda, a ewentualnie, gdyby ten wniosek się nie utrzymał, wnoszę, aby bez zmiany w ogólnej cyfrze budżetu przeznaczyć temu kościołowi przynajmniej tyle, ile Wysoka Izba odmówiła towarzystwu tatrzańskiemu (zdaje mi się 400 zł.) Nie jest to wiele — cyfra ta w budżecie stoi, zatem nie nastąpiłaby żadna zmiana w ogólnem obliczeniu,

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Nikt więcej głosu nie żąda, więc sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Komisya głównie dlatego wniosła przejście do porządku dziennego, że wówczas budżet był nadzwyczaj obciążony, co obecnie nie jest. Zresztą nie mógłbym przemawiać przeciw wnioskowi p. Drozda i Tarnowskiego, bo już w komisyi byłem za jakąś subwencyą. Zresztą jeżeli kto z członków komisyi zechce przeciw temu przemawiać, to proszę.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Wniosek p. Drozda poddam pod głosowanie.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Izba uchwala udzielenie zapomogi na budowę kościoła w Szlązakach w kwocie 1.200 zł.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Antoni Stasicki, były dzierżawca wsi Łuka prosi o darowanie i odpisanie kwoty 386 zł. 62 ct. należącej się od niego tytułem pożyczki głodowej z 1866 roku.

Komisya wnosi, aby Wysoki Sejm polecił Wydziałowi krajowemu odpisanie tego długu.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Edwardowi Błotnickiemu na skutek petycyi wedle osobnego sprawozdania, na stypendyum dla syna 300 zł.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Już załatwione wczorajszą uchwałą.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Emil Wisłocki, lierat prosi o subwencyę na cele literackie.

Komisya wnosi przejście do porządku dziennego.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta.

P. Mayer. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Mayer ma głos.

P. Mayer. O subwencyi na cele literackie, mowy tu być nie może, ale mógłby być zasiłek dobroczynny. Petent był nauczycielem, zachorował na umyśle i tak kilkanaście lat przeszło zostawał bez wsparcia. Dlatego jeżeli Wysoki Sejm chce zaskarbić sobie dług wdzięczności, to może się zgodzi, aby odstąpić tę sprawę Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto popiera ten wniosek, zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba). Poparty. Kto się zgadza na to, aby tę sprawę odstąpić Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto.

P. Mayer. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Majer ma głos.

P. Majer. Przeprosić muszę Wysoką Izbę, że już trzeci raz głos zabieram w jednej sprawie, a mianowicie co do wniosku względem zmiany porządku dziennego. Zależy mi tu na tem, aby raz jeszcze przedstawić Wysokiej Izbie ważność wniosku p. Sawczyńskiego, odnoszącego się do polepszenia bytu nauczycieli po miastach. Już sam wniosek, który był drukowany wskazał pewne okoliczności, koniecznie zatem przemawiające. Gdybyśmy pominęli przedmiot na teraźniejszej sesyi sejmowej, moglibyśmy się doczekać tego, że połowa nauczycieli z miast odda się innemu zawodowi. Z tego powodu, ponieważ budżet jest w załatwieniu a sprawa ta dotyczy budżetu, raz jeszcze ośmielam się wnieść, aby zmienić porządek dzienny i wniosek ten z poz. 7. przenieść na teraz.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Sprawozdanie komisyi edukacyyjnej stoi również na porządku dziennym tak jak budżetu. Logika sama wymaga, aby wniosek ten teraz wziąć na porządek dzienny zanim budżet będzie załatwiony.

Ks. Marszałek (zajmując krzesło prezydyalne) Kto jest zatem, aby tę sprawę zaraz wziąć na porządek zechce wstać. (Wątpliwość).

P. Skrzyński: mnie się zdaje, że trzeba obliczyć.

(Sekretarz liczy głosy).

Ks. Marszałek. Zrobimy kontrapróbę. Kto się nie zgadza, zechce wstać.

Głosy. Nie wiemy, o co tu idzie.

P. Chrzanowski. Niektórzy głosują przeciw, bo nie wiedzą, że tu tylko o to idzie, czy Izba się zgadza na zmianę porządku dziennego, otóż my wnosimy, aby teraz wzięła Izba na porządek dzienny sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku posła Sawczyńskiego.

Ks. Marszałek. Tu chodzi o to, czy mamy wniosek p. Sawczyńskiego teraz wziąć na porządek dzienny. Kto się z tem zgadza, zechce wstać. (Większość). Przyjęty. A zatem przystępujemy do rozprawy nad tym wnioskiem. Sprawozdawcą jest p. Szujski.

Sprawozdawca p. Szujski. Ponieważ wniosek p. Sawczyńskiego w drodze nagłej dostał się do Izby, przeto sprawozdanie nie było jeszcze drukowane. Dlatego o ile można będę je głośno czytał (czyta):

Sprawozdanie

komisyi edukacyjnej z wniosku p. Sawczyńskiego o zmianę art. 11. 12 i 13. ustawy z d. 2. Maja 1873. stanowiących o płacach nauczycieli.

Ustawami szkolnemi z roku 1873 wywiązał się Wysoki Sejm z obowiązku, który na niego nakładała zarówno pamięć przeszłości, dobrze zrozumiane interesa moralne i materyalne kraju, jak i wzgląd na postęp, jaki w innych krajach państwa austryackiego poczyniło w ostatnich latach nauczanie początkowe.

Strzedz pilnie i hodować zaszczepioną podówczas roślinę oświaty dla szerszych kół naszego społeczeństwa, winno też być ciągłem tego Wysokiego Zgromadzenia zajęciem, a o ile przedwczesne zmiany, gorączkowem parciem do nowych ulepszeń wywoływane, byłyby nie na swojem miejscu, o tyle konieczną wydaje się być rzeczą, rachować się z każdą rzeczywistością, potrzebą, której nie uczynienie zadosyć, mogłoby na szwank narazić wielkie rezultata, jakich z wejścia w życie ustawy z 1873. społeczeństwo nasze oczekuje.

Pod dojrzałą też uwagę musiała komisya wziąć wniosek p. Z. Sawczyńskiego, w sprawie poruszonej przez Wydział stały konferencyi krajowej nauczycieli, zbadanej gruntownie na podstawie dat statystycznych przez Radę szkolną krajową, wniosek, który jej też jako nagły przez Wysoki Sejm krajowy przekazanym został.

Wniosek ten wywołanym został spostrzeżeniem, że przyznane art. 11. ustawy nauczycielom płace o ile na wsi, na razie, pierwszym nieodbitym zadosyć czynić mogą potrzebom, o tyle w miasteczkach i miastach naszych tak są niedostateczne, że na opędzenie pierwszych potrzeb nie wystarczają co sprawia, iż w szkołach po miastach i miasteczkach w sposób zastraszający daje się uczuć brak nauczycieli.

Nie zkąd innąd pochodzi, że seminarya nauczycielskie, instytucye, które dostarczyć mają krajowi zdolnych i powołaniu swojemu odpowiadających nauczycieli, bardzo nieliczną stosunkowo do potrzeby szkół mają frekwencyą tak, że najliczniejsze lwowskie zaledwie 72 uczniów na trzech kursach liczy.

Ztąd pochodzi, że wielu zdolnych nauczycieli udaje się za granicę, na Szlązk, Morawę i Bukowinę, gdzie ustawy prowincyonalne lepsze dają warunki materyalnego bytu.

Ztąd pochodzi, że wielu uczniów wychodzących z seminaryów, uczniów z dobremi postępami, zamiast obejmować posady nauczycielskie, szuka intratniejszego stanowiska przy c. k. pocztach.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

W budżecie wydatków na rok 1875 wstawia się suma 78.000 zł. w. a. na podwyższenie płac nauczycieli szkół pospolitych i Wydziałowych w myśl ustawy zmieniającej art. 11. 12. 13. ustawy z d. 2. Maja 1873. (Dz. ust. i rozp. kraj. z d. 1. Lipca 1873. Część XXVIII. Nr. 251.)

Raczy zarazem Wysoki Sejm dwie petycye Tow. ped. lwowskiego (64—253) o zmianę art. 11. i 12, uważać za załatwione.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Golejewski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski: Byłem przeciwny przy rozprawie budżetowej pozycyom o drogach, gdyż uważałem, że nie mamy tyle funduszów w kraju, ażeby podołać wymaganiom przedstawionym przez szanownego referenta drogowego Wydziału krajowego, chociaż pochwalam jego gorliwość, iż chciałby zakres swego działania rozszerzyć. Lecz naszem zadaniem z drugiej strony jest hamować jego gorliwość i zastosować się do naszej możności.

Przy kwestyi jednak podniesionej przez komisyę edukacyjną, gdzie chodzi o byt nauczycieli, inaczej się zapatruję. Dobrobyt może się podnieść w kraju tylko wtedy, jeżeli naukę i oświatę będziemy się starali ile możności rozszerzać.

Niedawno uchwaliliśmy szkołę weterynaryi i przypatrzmy się jaki zachodzi stosunek. Oto dla parobków, starszego sługi wyznaczyliśmy pensye 400 złr. i 300 złr., a nauczyciele biorą także co najwięcej 400 złr. niemając wolnego pomieszkania i opału, więc są zatem zarówno dotowani z parobkami. Dla starszego parobka uchwalono roczną płacę w ilości 400 złr., dla młodszego 200 złr. a nauczyciel szkoły ludowej pobiera nieraz ledwie 300 złr. włącznie z pomieszkaniem!

(P. ks. Stępek: Nie bierze tyle! Nawet 100 złr. czasem dać mu nie chcą!)

Otóż jak słyszymy, pobiera czasem zaledwie 100 złr. Więc jakże mamy mieć nauczycieli? Czyż można żądać od kogo tyle poświęcenia, aby szerzył oświatę o głodzie?

Trzeba przecież, ażeby wprzód pierwsze potrzeby miał zapewnione. Popieram zatem wniosek komisyi i będę za nim głosował.

P. Spławiński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Zgadzam się z wnioskiem komisyi co do polepszenia bytu nauczycieli. Sądzę jednakże, że nie we wszystkich miejscowościach liczba ludności jest rozstrzygającą, bo są miejscowości, w których chociaż ludność mała, jednak większa jest drożyzna niż w Krakowie lub we Lwowie. Weźmy naprzykład Białę, Oświęcim lub Wadowice. Z pewnością miejscowości te nie mają 6000 mieszkańców, a mimo to drożyzna większa a przynajmniej nie mniejsza niż w Krakowie lub we Lwowie.

Gdybyśmy przyjęli za podstawę płac tylko liczbę ludności, nie osiągnęlibyśmy celu. Dlatego sądzę, że, aby uchylić tę usterkę, należy zostawić Radzie szkolnej krajowej wolność, aby w poszczególnych wypadkach, gdzie w niektórych miejscowościach znajdują się stosunki wyjątkowe, gdzie drożyzna wielka, mogła te miejscowości, chociaż nie odpowiadają klasie wymienionej w projekcie, przenieść do wyższej klasy n. p. z klasy 4 do 3, z 3 do 2. Tym sposobem możnaby naprawić złe, jakieby z ustawy wynikło. To może się zdarzyć w niewielu miejscowościach, ale nieraz mogłaby wyniknąć stąd niesłuszność. Są miejscowoćci, w których nauczyciela dostać nie można np. Chrzanów gdzie nie można dostać dyrektora, bo tam drożyzna niesłychana. Tak samo Biała i Oświęcim. Dzieje się to tembardziej, że nauczycielom według nowej ustawy ani lekcyi ani korepetycyi udzielać nie wolno.

W ten sposób trudno o nauczyciela, a jeżeli się który poda, to tak lichy, że nic wart. Dlatego wnoszę, żeby na końcu 1' art. dodać: „wolno jednakże Radzie szkolnej krajowej z uwzględnieniem szczególnych stosunków drożyzny pojedyncze miejscowości już teraz zaliczyć z klasy IV. do III. a z klasy III do II, chociażby wymaganej do tego liczby ludności nie posiadały.“

Prócz tego sądzę, że to samo uczynić powinniśmy jeżeli przystąpimy do zmiany art. 12. Sądzę że rzeczywiście ten artykuł bardzo krzywdzi nauczycieli, którzy dawno służą. Nauczyciele ci służący lat 15 dostaliby tylko trzy 5-lecia, inni zaś, którzy teraz zaczynają, dostaliby 6 pięcioleci. Nie widzę przyczyny, dlaczegoby ci, którzy wiernie wypełniają obowiązki, stali gorzej od tych, którzy teraz dopiero do służby wstępują. Jestto przeszkoda, że nauczyciele nie mogą się podawać do szkół takich, które nie są uregulowane według nowej ustawy. Nikt nie chce wstąpić, bo mu nie policzą lat służby do 5-lecia. Sądzę więc, że w tym kierunku jaką taką ulgę możnaby wprowadzić zamiast „w 15 roku możnaby położyć „w 10 roku.“ W ten sposób zyskają przynajmniej jedno pięciolecie.

Wnoszę, aby zamiast, „z ukończeniem 15 roku“ powiedzieć „10 roku.“

Ks. Marszałek. Co do wniosków to proszę je postawić, przy specyalnej debacie.

P. Sawczyński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Sawczyński ma głos.

P. Sawczyński. Komisya edukacyjna przedkładając sprawozdanie o wniosku, który miałem zaszczyt przedłożyć Wysokiej Izbie, liczyła się rzeczywiście ze stosunkami krajowemi. Na te głosy które dały się słyszeć w Izbie, że budżet może być zbyt przeciążony, komisya już poprzednio zwróciła uwagę, i gdyby szła była za popędem swego serca, gdyby nie to, że miała wzgląd na stosunki krajowe, na stosunki nauczycieli naszych, niezawodnie byłaby Wysokiej Izbie przedłożyła wnioski może dalej sięgające. Jednakże ponieważ nie od razu Kraków zbudowano, sądziła komisya, że już w znacznej części przyczyni się do ulżenia doli nauczycieli, jeżeli Wysoka Izba przychyli się do wniosków jej przedłożonych. Nie chcę przez to powiedzieć, jakoby komisya wzdrygała się na postawienie Wysokiej Izbie wniosków dalej sięgających, wszelako właśnie dlatego, że na posiedzeniu wczorajszem zbyt troskliwie zajmowano się sprawą podwyższenia dodatków, komisya uważała, że przyjęcie przez Wysoką Izbę ustawy proponowanej byłoby już na teraz znacznem ulżeniem doli nauczycielskiej.

Istotnie stosunki faktyczne, z jakiemi się liczyć potrzeba, są tego rodzaju że jeśliby się nie przyniosło pomocy tą ustawą, to należy się spodziewać niezawodnie powszechnej dezercyi nauczycieli ze szkół miejskich, która się już rozpoczęła, a przykłady takiej dezercyi sięgają daleko i prowadzą za sobą naśladownictwo.

Wniosek więc przedłożony Wysokiej Izbie ma na celu zapobiedz temu i dalszy cel, aby może na następnej sesyi Wysoka Izba nie była zmuszoną znaczniejsze, może i o wiele znaczniejsze robić wydatki. Jeżeli przemawiam za tym wnioskiem, to pozwoli mi Wysoka Izba zwrócić jeszcze uwagę na kilka faktów, czyli raczej projektów do ustawy, o których tu rzecz była w tej Izbie.

Była mowa o reorganizacyi gminnej ustawy, zarzucono jej rozliczne wady; według mojego widzenia rzeczy zapewne ustawa ta może nie całkiem odpowiada wynagrodzeniom, ale najważniejsza wada jej w tem, że jest ustawa, której wykonanie oddano w ręce takich ludzi, którzy nie mają świadomości, co mają robić. — Była mowa o lichwie, ciążącej na włościanach. Zapewne że jest to wielkie złe, i przypuszczam, że ustawa odpowiednia może zmniejszyć nieco to złe, ale go zupełnie nie usunie, bo lichwiarz znajdzie zawsze środki, o których sędzia żaden nie myślał i których żaden obrońca prawny przewidzieć nie zdoła. Potrzebne tu jednak prócz ustawy co innego — potrzebna oświata!

Była tu mowa o szerzącem się i grasującem pijaństwie i sprawozdanie o wniosku posła Stępka i towarzyszy, które było Wysokiej Izbie przedłożone, podaje między innemi jako środek zapobieżenia temu złemu szerzenie oświaty za pomocą moralnego i umysłowego kształcenia ludu. Otóż tego przedewszystkiem potrzeba, ale jakże szerzyć oświatę jeśli ci, co ją mają szerzyć, sami może z niedostatku oddają się temu nałogowi, przeciw któremu Panowie chcecie ustawę zaprowadzić? Ale zważmy, czy nie nędza ich tam prowadzi do spelunek niszczących zdrowie i moralność? Postawmy ich wprzód na tem stanowisku, ażeby mogli sumiennie pełnić swoje obowiązki, zagrzejmy im serca o tyle tylko, ażeby w zimie nie marzli, dajmy im tyle tylko żywności, ażeby nie cierpieli na bezkrewność. Mogę bowiem przytoczyć oprócz tych faktów, o których rych mówią daty, iż bardzo często nauczyciele giną z głodu, rodziny ich rzucone na nędzę, bo płaca jest niedostateczna, i nieregularnie wypłacaną. A przecież śmiało mogę powiedzieć i nikt mi nie zarzuci że przesadzam, że pomimo tej biedy i nędzy, pomimo przerażającej czasem nędzy, nauczyciele ci garną się do pracy i postępują o tych słabych siłach jakie mają.

Kto się przypatrzy szkolnictwu naszemu nie odmówi mi słuszności, że w przeciągu tych kilku lat znaczne postępy uczyniło. Ci biedacy nieraz pozbawieni pierwszych środków, udają się o pomoc. Jaką? nie materyalną, ale moralną. To było powodem, że postawiłem ten wniosek, przedłożyłem Wysokiej Izbie, że jeżeli byłbym nie przyszedł na porządek dzienny, byłoby to nadzwyczaj wielką krzywdą wyrządzoną nauczycielstwu, a z drugiej strony i krajowi samemu. Bo według mego zdania lepiej jest mieć mniej szkół a dobrze urządzonych, lepiej mieć mniej nauczycieli a dobrych, ale aby nauczyciele byli dobrymi trzeba ich postawić w tych warunkach, któreby im pozwalały żyć jako tako. Instytucye są zapewne ważne, ale według doświadczenia instytucye same przez się nic nie znaczą, stoją one ludźmi, którzy niemi kierują. Kiedy więc potrzeba nam ludzi, to postarajmy się przynajmniej dopomódz tym, którzy w niższych warstwach mają się starać o kształcenie serc i głów. Słusznie powiedział p. Golejewski, że jeżeli ważną jest rzeczą znajomość kopyt końskich, aby dobrze kuć konie, i jeżeli temu mistrzowi kowalskiemu proponowano tutaj dać 800 zł. a postanowiono 600 zł. płacić, to daleko ważniejszem i więcej w przyszłość sięgającem jest poznanie głów i serc tych dzieci, które kształcić trzeba.

Czy chcielibyście rzucić ją na pastwę tych, którzy ich nie znają i nie wiedzą jak je kształcić, jeśli nie chcecie rzucić koni na pastwę ludzi, którzy nie umieją przybić podkowy? Mam więc nadzieję, że wniosek ten, który zapewne w stosunku do naszych dzisiejszych możliwych środków, nie powiem żeby był lekkim i nic nie znaczącym, bobym się mijał z prawdą, że wniosek ten podnoszący płacę o tyle, że kwota ta nie obciąży zbyt funduszu krajowego, nie znajdzie przeciwników w tej Izbie. Pozwalam sobie zwrócić uwagę Waszą na to, że oszczędność pewna przyszła do skutku wczoraj, i jeżeli z jednej strony uznano całą ważność środków komunikacyjnych, to z drugiej strony jeszcze powiem, że nie jest rzeczą obojętną, jak tu powiedziano, kto ma temi drogami chodzić, kto ma po tych drogach jeździć. — Zdaje mi się, że sprawa ta przedłożona jest w najściślejszym związku z potrzebami kraju naszego, z życiem naszem, z przyszłością naszą.

Materyału mamy dosyć i nikt, ktokolwiek zna ten lud, czy jednej czy drugiej narodowości a nawet i obcy, nie wyrzucają mu braku zdolności, ale lenistwo, ospałość, ciemnotę. W sprawozdaniu o wniosku posła Stępka względem ustawy przeciw pijaństwu właśnie widzę, że między środkami zaradczymi wyliczony jest najpierw wpływ ducho-

wieństwa, a w drugim ustępie jak czytam, szerzenie oświaty u naszego ludu. Cieszę się bardzo, że zestawione tu są te 2 czynniki, że rzeczywiście, jeżeli z jednej strony kościół będzie robił to, co do niego należy (a robi to) szkoła zaś weźmie się z kościołem za ręce, możemy mieć nadzieję, że przyszłość w kraju inaczej się rozwinie.

Dlatego polecam wniosek komisyi. (Brawo).

P. Weigel. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Weigel ma głos.

P. Weigel. Czas nam za szczupło tu wymierzony, iżbym w przedmiocie w mowie będącym wyczerpująco mówić zamierzał, ograniczę się przeto na tem, że zaznaczę stanowisko moje w tej kwestyi i wyznam się z góry zwolennikiem wydatku 78.000 zł, na lepsze uposażenie nauczycieli ludowych. We wszystkich innych szczegółach polegam na zdaniu komisyi edukacyjnej i jej powadze, i dodam tylko dla czego głosować będę za tym wydatkiem, mimo szczupłości funduszów krajowych. W naszych stosunkach uważam bowiem każdy cent czy pośrednio czy bezpośrednio na cele oświaty łożony za wydatek najbardziej produkcyjny i nie należałoby właściwie tracić słowa nad tym przedmiotem. Ale zdawać by się na pozór mogło, że położenie nauczycieli szkół ludowych już obecnie jest lepszem niż dawniej; ja temu przeczę. Dawniej było opłakane — dziś nie wiele lepsze. To też powodem dla czego mało stosunkowo kandydatów garni się do tego zawodu, a mimo seminaryów nauczycielskich, stypendyów i jakich takich widoków pomieszczenia się przy szkołach ludowych, mały tylko zastęp ludzi wydają corocznie seminarya nauczycielskie.

A zkąd to pochodzi, nie zkąd inąd jak ztąd, że nauczyciel ludowy, nie widzi ani swego, ani wdowy lub dzieci swoich losu ostatecznie zabespieczonego. Płaca nie wystarcza na utrzymanie. Cóż dopiero emerytura?

Mam przed oczyma przykład szkół ludowych w Myślenicach z szczupłą płacą 183 zł. Przeniesiony został w listopadzie 1871 na własne żądanie w stały stan spoczynku; a dziś, po upływie 3 lat! nie pobiera jeszcze płacy emerytalnej, bo gmina się wzbrania przyjąć mu lata służby spędzone dawniej, kiedy szkoły ludowe stały pod zarządem władz cesarskich, Rząd zaś również mu płacić nie chce, ale wkłada ten obowiązek na gminę, w której skończył swą służbę ów nauczyciel jako dyrektor szkoły ludowej. Taki jest los nauczyciela po wysłużeniu swych lat, po starganiu sił w zawodzie tyle żmudnym i przykrym, o którym słusznie powiada już przysłowie łacińskie: „quem dii odere pedagogum fecere.“ Czegoż się mają spodziewać wdowa lub sieroty? Nie dość jest przeto stawać pod sztandarem oświaty, wymawiać się zwolennikiem dźwignięcia jej między ludem, ale trzeba się koniecznie oswoić z wydatkiem nieuniknionym na utrzymanie nauczycieli szkół ludowych, trzeba im, ich wdowom i sierotom zabespieczyć znośną egzystencyę, zająć się zrozumiale polepszeniem ich bytu i losu. Do tego dąży wniosek posła Sawczyńskiego i sprawozdanie komisyi. Okażmy przeto jak jeden mąż, że nie ma między nami nikogo, coby się ociągał przed tym wydatkiem, co by nie uznawał jego niezbężność i nieuniknioną potrzebę przyjęcia kosztu z tem połączonego na fundusz krajowy. Wtedy wołanie i obstawanie za oświatą nie będzie marnem, ale żywem słowem poparte czynem.

Chciejcie przeto Panowie głosować za tym wydatkiem! (Brawo!)

P. Stępek. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Stępek ma głos.

P. Stępek. Moi Panowie, nie będę was długo nudził, bo czas drogi, a krótki już, a ja bym rad, aby Izba doszła jak najprędzej do mojego wniosku. (Wesołość). Odezwę się tylko do moich kolegów włościan i przypomnę im dawne nasze doświadczezenia. (Mówca zwraca się w stronę, gdzie zasiadają włościanie). Nasi ojcowie, gdy chcieli syna nauczyć, cóż oni robili? Wzięli prostego chłopa, który umiał tylko czytać a może i pisać, bo chcieli tacy rodzice, aby ich syn, ich córka umieli czytać na książeczce i Pana Boga w kościele chwalić, Cóż oni dawali za to temu nauczycielowi? Dawali mu jeść, dawali mu okrycie, bardzo mu dobrze pochlebiali. Wiem to z doświadczenia. A czy bym ja tu zasiadał w tej Izbie, gdyby tak się nie działo? Pytam się was, ile to mego ojca kosztowało, aby mnie nauczył pisać i czytać, nie na książeczce tylko na deszczułce, a ja się tych liter za jeden dzień nauczyłem. Tak uczono także mojego ojca a zapewne i was kosztowało dużo utrzymanie takiego nauczyciela. Teraz, chwała Bogu mamy szkółki, wystarczy jak dasz 8 centów, a gdybyś dał i 20 centów, to za te 20 centów twój syn się w tej szkole nauczy. Nie mówię, aby ci nauczyciele mieli dużo pieniędzy, ale przynajmniej tyle niech

mają, z czego by mieli żyć. Nie będę tu etatu jego podnosił. Chciał bym, aby miał przynajmniej tyle, co najniższy urzędnik po powiatach ma pensyi, a wtenczas przynajmniej będziemy mu mogli powiedzieć: jakże, przecie tamten z tego żyje, to i ty możesz żyć. Będziemy mieli spokój, bo będą doglądali naszych dzieci, aby się nie dały za nos wodzić.

Nie żałujmy na oświatę, bo to idzie na nasze dzieci.

P. Laskorz. Proszę o głos.

P. Włodek. Proszę o głos.

Głosy. Prosimy zamknąć dyskusyę.

Ks. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość, więc dyskusya zamknięta. P. Laskorz ma głos.

P. Laskorz. Moi szanowni Panowie! któżby się też sprzeciwiał szkołom? Wszyscy radzi do tego dążymy. O 10 centów albo wiele tam, nie idzie tu, bo przecie na to stać gospodarza. Ale cóż się dzieje, teraz jest oświata generalna; jak włościanin ma syna, daje go do szkół. Ale cóż, kiedy my nie mamy po wszystkich wsiach szkółek, a my tam wszyscy dajemy na szkoły, choćby w najbiedniejszych górskich stronach. Więc mybyśmy chcieli, żeby to można zaprowadzić filialne szkółki z nauczycielem nie bardzo mądrym. Mamy we wsi pół tysiąca ludzi i wszyscy gospodarze płacą. Więc widzicie, że my nie narzekamy na wydatki na szkoły, tylko, jak powiadam, życzeniem naszem jest, aby nam Wydział dał szkółki filialne, aby tam ksiądz wglądał, to by była jakaś zachętka.

Ks. Marszałek. P. Włodek ma głos.

P. Włodek. Po wysłuchaniu przemówienia, o ile słyczałem, p. wnioskodawcy, p. Sawczyńskiego i wszystkich innych, przyczyniłbym się na oświatę. Tylko miałbym zamiar prosić, aby jakoś więcej dawać nauczycielom wiejskim. U nas nauczyciel musi się teraz drogo utrzymywać, bo wydatki od gruntów wielkie, a nic się z nich nie ma. Teraz każdy na wsi musi tak z krajcara żyć, jak w mieście. W mieście nawet jeszcze łatwiej, bo prędzej wyjdzie sobie na targ, i kupi za parę krajcarów czy mleka czy czego. Życie na wsi zaś jest droższe.

Dlatego wnoszę, aby dla nauczycieli wiejskich podwyższyć płacę z 400 zł. na 450 rocznie, a z 300 na 350.

Jak powiadam, proszę o przyjęcie tej poprawki, dla tego, że dziś tak drogie życie po wsiach i każdy musi tam na parę dni naprzód większe zasoby kupić.

Głosy. Trzeba podać poprawkę na piśmie.

Sprawozdawca p. Szujski (czyta):

P. Włodek wnosi, aby w klasie IV. lit. b) zamiast 400 położyć 450, a w V. klasie zamiast 300, postawić 350 zł.

Ks. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Szujski. Zdaje mi się, że najlepiej sprawie usłużę, jeśli w krótkości przemówię. Przedewszystkiem z prawdziwą radością skonstatować muszę, że jako sprawozdawca niepotrzebuję bronić tej sprawy, gdyż wszystkie głosy, ile ich było — wszystkie się zgodnie za nią oświadczyły. Przy specyalnej debacie zachowuję sobie poczynienie uwag co do wniosków in plus pp. Spławińskiego i Włodka. Tutaj w ogólnej debacie to tylko jedno podniosę, że przemówienie p. Laskorza bardzo silnie popiera nasz wniosek. P. Laskorz dopomina się o powiększenie szkół, gdyż powiada, że tych szkół w wielu okolicach nie ma. Mogę zaręczyć, że Rada szkolna będzie organizować szkoły filialne w ustronnych okolicach, ale organizacya takich szkół zależy od sił nauczycielskich, których obecnie brak czuć się daje wielki, a przedstawiona Panom ustawa ma być głównym środkiem zapobieżenia temu złemu. Jeśli więc poprawimy byt nauczycieli materyalny; wtedy życzeniu ludności będzie się mogło stać zadość.

Ks. Marszałek. Przystąpimy do specyalnej debaty.

Sprawozdawca p. Szujski (czyta):

Art. I.

Artykuły 11., 12. i 13. Ustawy z dnia 2. Maja 1873. (Dz. ust. i rozp. kraj. z dnia 1. Lipca 1873. Część XXVIII. Nr. 251) zostają w dotychczasowem brzmieniu uchylone i mają brzmieć jak następuje:

Roczna płaca nauczycieli szkół ludowych dzieli się na następujące klasy:

A. W szkołach pospolitych

I. klasa we Lwowie i Krakowie . . 700 zł.

II. klasa w gmin. z ludn. ponad 10.000	600	zł.
III. klasa z ludnością od 6.000 do 10.000	500	"
IV. klasa z ludnością od 2.000 do 6.000		
a) w gminach miejskich . .	450	"
b) w gminach wiejskich . .	400	"
V. klasa z ludnością niżej 2.000 . .	300	"

B. W szkołach wydziałowych osobnych i w wyższych trzech klasach szkół wydziałowych, połączonych z pospolitemi:

I. klasa we Lwowie i Krakowie . .	900	zł.
II. klasa w gmin. z ludn. ponad 10.000	800	"
III. klasa z ludnością od 6.000 do 10.000	700	"
IV. klasa z ludnością niższą niż 6.000	600	"

Wszystkie powyższe kwoty uważać należy za minimum rocznych stałych płac nauczycielskich.

Podział ten uskutecznia Rada szkolna krajowa i co lat dziesięć rewiduje, uwzględniając zmiany ludności w gminach.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta; nikt głosu nie żąda?

P. Spławiński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Mam zaszczyt do art. I. postawić poprawkę i dodam do tego, co już powiedziałem to, że Rząd kiedy powiększał płacę urzędników co do dodatku aktywalnego wymierzyć się mającego podług ludności miast postanowił, że Ministerstwu pozostawia się wolność uwzględnienia pewnych miejscowości, w których jest większa drożyzna, aby je z klas niższych do wyższych przenosiło. Sądzę, że i tu należy to zastosować, a nie będzie wielkiego ciężaru a przynajmniej tem się naprawi krzywdę nauczycielom.

Ks. Marszałek. Poprawkę p. Spławińskiego podam do poparcia.

Sprawozdawca p. Szujski (czyta):

„Wolno jednakże Radzie szkolnej krajowej z uwzględnieniem szczególnych stosunków drożyzny pojedyncze miejscowości już teraz zaliczyć z klasy IV. do III. a z klasy III. do II. chociażby wymaganej do tego liczby ludności nie posiadały."

Ks. Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Spławińskiego zechce wstać. (Niedostateczna liczba posłów wstaje). Poprawka nie jest popartą.

Teraz podam poprawkę posła Włodka do poparcia.

Sprawozdawca p. Szujski (czyta):

„W klasie IV. lit. b. zamiast 400 zł. położyć 450 zł. a w klasie V. zamiast 300, wstawić 350 zł. w. a."

Tu chodzi o zmianę cyfer najpierw w klasie IV. kategoryi pod b) aby zamiast proponowanej płacy 400 pobierał nauczyciel 450 zł., tudzież w klasie V., aby zamiast 300 było 350 zł. To jest więc tylko zmiana co do cyfer.

Ks. Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Włodka zechce wstać. (Dostateczna liczba posłów wstaje). Poprawka jest dostatecznie popartą.

Żąda kto więcej głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Szujski. Nie będę już mówił o poprawce p. Spławińskiego, bo takowa upadła — powiem tylko, że komisya obstaje przy owych cyfrach i swojem przedstawieniu rzeczy, dlatego, że bądź co bądź na najkompetentniejszych podstawach się opiera, bo ten wniosek przeszedł przez konferencyą nauczycielską i Radę szkolną i jest wynikiem bardzo dokładnego badania przedmiotu. Komisya nie jest w stanie dokładniejszych podać spostrzeżeń jak te instytucye, które się szkolnictwu specyalnie oddają.

Co się tyczy powiększenia płacy dla klasy V. to zwracam uwagę, że położenie nauczyciela na wsi jeżeli mu zapewnimy dochód 300 zł. o tyle jest lepsze, że ma zawsze pomieszkanie (co jest rzeczą statystycznie udowodnioną), że kiedy ma przy takiej płacy ogródek i pole, daleko też jest łatwiejsze utrzymanie na wsi jak w mieście.

Co się zaś tyczy podwyższenia płacy 400 na 450 zł. to przy podzieleniu klasy IV. na kategorye a) i b) komisya z tego samego punktu widzenia wychodziła, że różny zachodzi stosunek co do utrzymania nauczycieli na wsi a w mieście. Z tej przyczyny przeciwny jestem wnioskowi p. Włodka i do niego w imieniu komisyi przystąpić nie mogę.

Ks. Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Sprawozdawca p. Szujski (czyta):

Artykuły 11., 12. i 13. Ustawy z dnia 2. Maja 1873. (Dz. ust. i rozp. kraj. z dnia 1. Lipca 1873. Część XXVIII. Nr. 251) została w dotychczasowem brzmieniu uchylone i mają brzmieć jak następuje:

Roczna płaca nauczycieli szkół ludowych dzieli się na następujące klasy:

A. W szkołach pospolitych

I. klasa we Lwowie i w Krakowie 700 zł.

Ks. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisyi przyjęty.

Sprawozdawca p. Szujski (czyta):

II. klasa w gminach z ludnością po nad 10 tysięcy 600 zł. w. a.

Ks. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Wątpliwość). Ponieważ nie wiem dokładnie czy wniosek ten przyjęty, zatem zarządzam powtórne głosowanie. Kto jest za przyjęciem wniosku komisyi, zechce wstać. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozd p. Szujski (czyta):

III. klasa z ludnością od 6000 do 10.000 500 zł.

Ks. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce wstać. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Szujski (czyta):

IV. klasa z ludnością od 2000 do 6000 a) w gminach miejskich 450 zł. w. a.

Ks. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Szujski (czyta):

b) w gminach wiejskich 400 zł.

Do tego jest poprawka p. Włodka, aby zamiast 400 zł. było 450 zł.

Ks. Marszałek. Najpierw poddam wniosek p. Włodka pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce wstać. (Mniejszość). Wniosek upadł.

Teraz poddam pod głosowanie wniosek komisyi.

Kto się z wnioskiem komisyi zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisyi przyjęty.

Sprawozdawca p. Szujski (czyta):

V. klasa z ludnością niżej 2000 300 zł.

Do tego ustępu jest poprawka p. Włodka, aby zamiast 300 wyznaczyć 350 zł.

Ks. Marszałek. Najpierw poddam pod głosowanie wniosek p. Włodka. Kto jest za przyjęciem wniosku p. Włodka, zechce wstać. (Mniejszość). Wniosek upadł.

Teraz poddaję pod głosowanie wniosek komisyi.

Kto jest za przyjęciem wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Szujski (czyta):

B) W szkołach wydziałowych osobnych i w wyższych trzech klasach szkół wydziałowych, połączonych z pospolitemi:

I. Klasa we Lwowie i Krakowie 900 zł.

Ks. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Szujski (czyta):

II. klasa w gminach z ludnością ponad 10 tysięcy 800 zł.

Ks. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Szujski (czyta):

III. klasa z ludnością od 6000 do 10.000 700 zł. w. a.

Ks. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Szujski (czyta):

IV. Klasa z ludnością niższą niż 6 tysięcy 600 zł. w. a.

Ks. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Szujski (czyta):

Wszystkie powyższe kwoty uważać należy za minimum rocznych stałych płac nauczycielskich.

Ks. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Szujski (czyta):

Podział ten uskutecznia Rada szkolna krajowa i co lat dziesięć rewiduje, uwzględniając zmiany ludności w gminach.

Ks. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Szujski (czyta):

Art. 12. Oprócz powyższej płacy będzie Rada szkolna krajowa na przedstawienie Rad szkolnych okręgowych przyznawać z funduszu szkolnego krajowego nauczycielom za każde pięć lat nienagannej przy publicznych szkołach ludowych służby osobny dodatek pięcioletni, który dla wszystkich rzeczywistych nauczycieli szkól wydziałowych bez różnicy, tudzież dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych objętych wyżej w klasie I. i II. ustanawia się na 50 zł., dla nauczycieli w gminach klasy III, na 40 zł. dla nauczycieli w gminach klasy IV. na 30 zł., nakoniec dla nauczycieli gmin klasy V. na 25 zł.

Przyznawanie dodatku pięcioletniego powtarza się tylko do lat 30 służby na posadzie rzeczywistego nauczyciela, a wymierza się według tej kategoryi, do której nauczyciel w ostatnim roku pięciolecia, za którą dodatek ma się przyznać, posadą swoją należy.

Osobom stanu nauczycielskiego, już przed wprowadzeniem tej ustawy w wykonanie stale zamianowanym, przyznaje się pierwszy pięcioletni dodatek jedynie wtedy, jeżeli już przez piętnaście lat w publicznej szkole ludowej nieprzerwanie i nienagannie służyły. Wszystkim innym już dawniej stale zamianowanym nauczycielom przyznany on będzie dopiero z ukończonym piętnastym rokiem służby.

Tu jest zmiana co do klasy, co do rzeczy zaś żadnego niema odstąpienia.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Spławiński. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Do art. 12. ostatniego ustępu wnoszę poprawkę, aby zamiast wymaganych 15. lat służby od osób stanu nauczycielskiego do prawa pięcioletniego dodatku tylko 10 lat służby żądano. Z tego powodu stawiam tę poprawkę, ponieważ nauczyciele szkół ludowych muszą służyć 40 lat, aby pobierali całą pensyę. (Głosy: tylko 30). Tak przynajmniej ustawa dla szkół ludowych postanawia, że potrzeba 40 lat. Profesor gimnazyalny i uniwersytetu potrzebuje tylko służyć lat 30, ale ustawa dla szkół ludowych wymaga 40 lat. Zatem ci, muszą służyć 40 lat, a służą już 15 dostają dopiero pierwsze pięciolecie. Dlatego służący już teraz nauczyciele szkół ludowych są pokrzywdzeni, a nie widzę przyczyny najmniejszej dlaczego. Albowiem w tym samym zawodzie pracują i jedni i drudzy. Z tego względu, aby nauczycielom ludowym tę krzywdę umniejszyć, proponuję, aby zamiast 15 lat tylko 10 potrzebowali służyć dla otrzymania pięciolecia.

Ks. Marszałek. Podam wniosek p. Spławińskiego do poparcia.

Sprawozdawca p. Szujski (czyta):

„W trzeciej alinei zamiast słów „piętnaście lat“ umieścić słowa „dziesięć lat“.

Ks. Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Spławińskiego zechce wstać. (Dostateczna liczba posłów wstaje). Poprawka jest dostatecznie poparta.

Nikt więcej głosu nie żąda?

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Komisya szkolna przedstawiając wniosek, który tu w Sejmie znajduje przyjęcie i który popieram w całości z głębokiem przekonaniem o potrzebie zwiększenia nakładów na należyte utrzymanie szkół ludowych, miała na celu zachęcić do zawodu nauczycielskiego i do starania się o posady nauczycieli szkół ludowych, ludzi uzdolnionych, którzyby ten najważniejszy w społeczeństwie obowiązek, t. j. nauczanie ludu, sumiennie i dobrze umieli pełnić. Dlatego to uczyniła wniosek o podniesienie płac dla takich nauczycieli uzdolnionych i wymagane teraz kwalifikacye posiadających. Dla takich uzdolnionych nauczycieli początkowych szkół, ustawa wyznacza w pierwszym ustępie §. 12. dodatki do płacy co lat pięć służby bez awansu, a komisya w swoim projekcie nie zmienia w niczem tego przepisu. Lecz komisya mając ciągle na oku cel wyżej wspomniany, nie mogła proponować, aby zmienić trzeci ustęp tego

§. 12. w tej myśli, jak żąda poseł Spławiński, i nakazać dać dodatki pięcioletnie za cały czas dawniejszej służby tym nauczycielom, którzy mianowani zostali nauczycielami przed ogłoszeniem ustawy szkolnej, oznaczającej należyte uzdolnienie dla nauczycieli szkół ludowych i wyznaczającej pięcioletnie dla takich dodatki do płacy. Celem wyznaczenia tego co lat pięć dodatku do płacy, jest zachęcenie mężów posiadających przepisane ustawą teraz obowiązującą uzdolnienie należyte, do pozostawania na posadach nauczycieli szkół ludowych, chociaż nie mają na tych posadach awansu, i wynagrodzenie ich za ten brak awansu. Ależ to samo dobro rosnącego pokolenia ludu, dobro młodzieży sprzeciwia się, aby taką zachętę do pozostania na posadach nauczycielskich dawać tym ludziom, którzy mianowani zostali nauczycielami, zanim nowa ustawa określiła należyte do tych ważnych posad uzdolnienie, i którzy w znacznej części nie są uzdolnieni do zajmowania tych posad. Wiadomo, że dawniej najczęściej nauczycielami szkół ludowych mianowano wysłużonych żołnierzy, wysłużonych kaprali, a w tej czynności miano więcej na celu dać chleb tym weteranom, a nie badano czy mają odpowiednie uzdolnienie do sprawowania posad nauczycielskich. Czyż należy wyznaczeniem pięcioletniego dodatku do płacy zachęcać i takich mniej zdolnych nauczycieli, aby postawali na swoich posadach z wielką szkodą młodego pokolenia. Wskazałem wyżej cel, jaki miał prawodawca w ustanowieniu tego pięcioletniego dodatku do płacy, prawodawca obowiązany mieć w tej sprawie przedewszystkiem dobro uczącej się młodzieży.

Dlatego komisya edukacyjna pozostawia §. 12. ustawy nienaruszony z tą tylko małą poprawką jakiej wymagało koniecznie podwyższenie płac nauczycieli w poprzednim paragrafie proponowane i już przyjęte t. j, dodanie V. klasy płac, której dawniej nie było. Z powodów, które tu wyłuszczyłem, mniemam, że Wys. Izba właśnie zważając na cel, dla którego słusznie nie waha się poświęcić 78.000 zł. i obciążyć tą sumą budżet, pozostawi §. 12. w brzmieniu takiem, jakie komisya proponuje.

P. Czerkawski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Czerkawski ma głos.

P. Czerkawski. Muszę się sprzeciwić wywodom p. Chrzanowskiego i owszem poprzeć poprawkę p. Spławińskiego głównie dlatego, że wywody przez p. Chrzanowskiego przytoczone nie zdają mi się być dostatecznie uzasadnione. P. Chrzanowski widzi cel dodatku pięcioletniego w tem, aby posady nauczycieli w szkołach ludowych powierzać tylko osobom zdolnym; gdy jednak wyklucza od tego dodatku nauczycieli dawniej już na posadach umieszczonych, to zdaje mi się, że im chce odmówić potrzebnego do tego uzdolnienia.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

P. Czerkawski. Zdaje mi się że p. Chrzanowski sam to uznaje, że twierdzenie w tak powszechne ujęte wyrazy nie wytrzymałyby faktycznie krytyki; owszem niezawodnie znaleźliby się między tymi nauczycielami także tacy, którzy na taką naganę nie zasługują. Wiemy, że przy każdej reorganizacyi urzędników i nauczycieli niezdolnych do wypełniania swoich obowiązków, władza usuwa, z czego wynika, że tak samo przy organizacyi szkół, tych, którzy nie będą zdolni do pełnienia swego urzędu — usunie się, a zostaną tacy, którzy odpowiedzą wymaganiom.

Jeżeli zaś tak jest, to zdaje mi się że jest bardzo krzywdzącym, jeżeliby chciano upośledzić zanadto ludzi, którzy nie tylko odpowiednio do czasu, w którym dostali posady dowiedli swego uzdolnienia ale także przez długi szereg lat zasłużyli się pracą ciężką i rzetelną a teraz mają być pokrzywdzeni i upośledzeni w stosunku do ludzi młodszych.

Powiedział p. Chrzanowski, że dawniej umieszczano wysłużonych żołnierzy na posadach nauczycielskich, którzy swojej zdolności niczem nie udowodnili, wszelako ja zwracam uwagę na to, że jeżeli się nie przychylimy do wniosku p. Spławińskiego, wtenczas ludzie którzy nie dawno zostali nauczycielami, bo od roku 1864 a zdaje mi się, że w tym ostatnim lat dziesiątku tej praktyki nie było; — wymagano bowiem w tym czasie od kandydatów jakiegoś przecież przygotowania, — największą krzywdę doznaliby ci nauczyciele, którzy to uzdolnienie już uzyskali na mocy nowszych wymóg przy egzaminach obecną ustawą przepisanych. jednak mieli to szczęście czy nieszczęście, że jeszcze przed reorganizacyą szkół na podstawie teraźniejszej ustawy dokonać się mającą, otrzymali posadę. Dlatego że w moich przynajmniej oczach argumenta p. Chrzanowskiego nie wytrzymują krytyki popieram wniosek p. Spławińskiego i będę głosował

za nim upraszając, aby Wysoka Izba ten wniosek przyjęła.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Zapisani są do głosu. Pp. Chrzanowski, Kowalski i Zyblikiewicz.

Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść, (Większość.) Dyskusya zamknięta. Poseł Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Do tego co wprzód powiedziałem zabierając głos w tej sprawie kilka tylko słów dodam w odpowiedzi szanownemu posłowi Czerkawskiemu. Nauczyciele szkół ludowych istotnie uzdolnieni, którzy kwalifikacye ustawą przepisane posiadają, będą mieli na mocy niniejszej ustawy a raczej na mocy §. 12. w brzmieniu proponowanem przez komisyę podnoszoną co lat 5 płacę dodatkiem pięcioletnim. Tych zaś, którzy wymaganych przez ustawę kwalifikacyj nie posiadają, nie należy zachęcać do pozostania na posadzie nauczycielskiej. Nie przeczę, że między nauczycielami mianowanymi przed ogłoszeniem niniejszej ustawy, są zdolni i zasłużeni; ależ ustawa nie pisze się dla wyjątków, a przez wzgląd na te wyjątki popełniła by krzywdę względem ogółu uczącej się młodzieży. Zresztą środki finansowe, które kraj na utrzymanie szkół ludowych obraca, nie są niewyczerpane, owszem są za szczupłe w porównaniu z potrzebami; w używaniu więc tych środków należy przedewszystkiem baczyć na dobro młodzieży uczącej się, a w drugim dopiero rzędzie na dobro nauczycieli, gdyż nie są uczniowie dla nauczycieli, ale nauczyciele dla uczniów. Co się tyczy sprawiedliwości, do której szan. poseł Czerkawski odwołuje się, odpowiem, iż nie dzieje się niesprawiedliwość nauczycielom mianowanym przed ogłoszeniem ustawy, która oznaczając kwalifikacye potrzebne dla nauczyciela, ustanowiła dopiero zarazem dodatki pięcioletnie do płacy dla tak ukwalifikowanych, a tych dodatków pięcioletnich wprzód całkiem nie było; nie należy zaś wymagać, aby ustawa w tył obowiązywała. Zresztą nie wyłącza ona bynajmniej całkiem od dodatków pięcioletnich nauczycieli wprzód mianowanych, tylko stanowi tę różnicę, iż przyznaje im pierwszy dodatek pięcioletni po 15letniej służbie a dalsze dodatki co lat pięć. Jakiż to wielki ciężar spadłby odrazu na fundusz szkolny, gdyby wszystkim dawniejszym nauczycielom, po części niezdatnym, przyznać od razu dodatek pięcioletni za wszystkie dawniejsze lata; fundusz ten nie mógłby wówczas pokryć wydatków daleko potrzebniejszych dla szkół ludowych i dla uczącej się młodzieży. — Z tych wszystkich powodów komisya edukacyjna, której szan. p. Czerkawski był członkiem wraz ze mną w 1872 r. postanowiła po dobrej rozwadze ten §. 12. w tem samem brzmieniu, jak go po dobrej rozwadze postanowiła, i to nietylko przez wzgląd na obciążenie budżetu, ale ze względów edukacyjnych, które wprzód wymieniłem, aby tylko istotnie uzdolnionych zachęcić do pozostania w tym zawodzie nauczycielskim przez podnoszenie co 5 lat ich płacy.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Zakińczył mij poperednyk słowamy, aby ne dawaty wyższoji płatni uczytelam nezdilnym, pozostajuszczym na toj posadi. Wid tych słów ja zaczynaju:

Sumno bułoby duże, aby uczyteli nezdibni dołho zistawały na swoich posadach, bo majemo na to własť szkilnu, kotora nad tym czuwajet, aby takich uczyteliw nezdibnych ne dołho zaderżowaty. To szczo poperednyk skazał, że duże mnoho żołnieriw buło profesoramy, to my znajemy z praktyki, że to duże ridki buły słuczaje. No chotia by buły i taki, to z toho ne koneczne szcze wynykaje, aby ne buły meży nymy duże zdibnyi.

Bo czyż ne mihł kto nim wstupył do wojska, szczoś nauczytysia a i pry wojsku mih sia także szczoś nauczyty; proto ja ne mohu dopustyty, aby toj, kotory w wojsku służyw, wże buł ne zdilny staty sia uczytelem. Uczytel szkoł narodnych maje 40 lit służyty a potom doperwo maje prawo do emerytury. Dlaczohoż majemo tu robyty różnyciu, dlaczoho ne majemo sia posłużyty analogią z uriadnykamy derżawnymy. Jesły uriadnyk wysłużywszy 10 lit maje prawo do kwinkwenium, dlaczohoż ne małby profesor takie same prawo do kwinkweniów; dlaczohoż majemo otkazowaty uczytełewy. Jesły że rozważymy artykuł 12 toj ustawy, to wydym, że rada szkilna może nadawaty kwinkwenia na predstawłenie rady szkilnoj okrużnoj.

Oże taja rada szkolna możet także odkazaty kwinkwenija takim, kotoryi chotiaby i 20 lit słu-

żyły, na takowyj ne zasłuhujut. Nema proto obawy, szczoby nedostojny uczytel mibł polzowotysia prawom do poboru kwinkwenijów; no jesłybyśmo postupyły za wnesenicm komisyi, duże czasto mohłybyśmy i najdostojnijszoho uczytela skrywdyty.

Sprawedływost' i słusznist' wymahajut, abyśmo pojszły za wneseniem p. Spławińskiego, za kotrym ja takoż budu hołosowaty.

Ks. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Podwyższając płacę nauczycieli powinniśmy zachować miarę, a gdzie zachować miarę, tu zdaje mi się jest dostatecznym probierzem to co wniosek pana Sawczyńskiego zawiera, a który o ile mi się zdaje nie tylko jest indywidualnym jego wnioskiem ale zarazem zdaniem całej rady szkolnej. Komisya edukacyjna zgadza się na ten wnosek. Niechże więc te dwie powagi, Rada szkolna i komisya edukacyjna będą miarą dla zachowania się, o ile płacę tę poprawić mamy. Zresztą mamy tu także powagę posła Czerkawskiego, który dziś przemawiał za podwyższeniem a który przed parą laty właśnie bronił nie podwyższenia jak to pan Chrzanowski wykazał. W miarę tego głosuję za wnioskiem komisyi a przeciwko podwyższeniu pana Spławińskiego.

Ks. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Szujski. Komisya traktując tę sprawę od czasu petycyi towarzystwa pedagogicznego stała przy pierwotnem brzmieniu ustawy i musiała uwzględnić różnicę dawnej i nowej kwalifikacyi. Z tej przyczyny przeciwko poprawce posła Spławińskiego stanowczo oświadczyć się muszę i sądzę, że daleko bezpieczniejszą i lepszą będzie rzeczą, jeżeli pójdziecie panowie za wnioskiem komisyi aniżeli abyście znowu zmianę wprowadzali. Z tej przyczyny polecam stylizacyę komisyi.

Ks. Marszałek. Przystąpimy do głosowania.

Sprawozdawca p. Szujski (czyta):

Art. 12. Oprócz powyższej płacy będzie Rada szkolna krajowa na przedstawienie Rad szkolnych okręgowych przyznawać z funduszu szkolnego krajowego nauczycielom za każde pięć lat nienagannej przy publicznych szkołach ludowych służbie osobny dodatek pięcioletni, który dla wszystkich rzeczywistych nauczycieli szkół wydziałowych bez różnicy, tudzież dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych, objętych wyżej w klasie I. i II. ustanawia się na 50 zł., dla nauczycieli w gminach klasy IV. na 30 zł., nakoniec dla nauczycieli gmin klasy V. na 25 zł. w. a.

Ks. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tej alinei. zechce rękę podnieść. (Większość.) Alinea przyjęta.

Sprawozdawca p. Szujski (czyta):

Przyznawanie dodatku pięcioletniego powtarza się tylko do lat 30 służby na posadzie rzeczywistego nauczyciela, a wymierza się wodług tej kategoryi, do której nauczyciel w ostatnim roku pięciolecia, za którą dodatek ma się przyznać, posadą swoją należy.

Ks. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp ten przyjęty.

Sprawozdawca p. Szujski. Do trzeciego ustępu jest poprawka p. Spławińskiego, aby zamiast piętnaście lat powiedzieć 10 lat.

Ks. Marszałek. Kto jest za tą poprawką zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Poprawka upadła. Pozostaje zatem stylizacja komisyi,

Sprawozdawca p. Szujski (czyta):

Osobom stanu nauczycielskiego, już przed wprowadzeniem tej ustawy w wykonanie stale zamianowanym, przyznaje się pierwszy pięcioletni dodatek jedynie wtedy, jeżeli już przez piętnaście łat w publicznej szkole ludowej nieprzerwanie i nienagannie służyły. Wszystkim innym już dawniej stale zamianowanym nauczycielom przyznany on będzie dopiero z ukończonym piętnastym rokiem służby.

Ks. Marszałek. Kto jest za tą stylizacyą komisyi zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp ten przyjęty.

Sprawozdawca p. Szujski (czyta):

Art. 13. Nie mniej pobiera oprócz stałej płacy nauczycielskiej dyrektor szkoły wydziałowej, połączonej ze szkołą pospolitą, dodatek do płacy w ilości 200 zł. Kierownik każdej szkoły wydziałowej osobnej, jakoteż starszy nauczyciel szkoły ludowej pospolitej, powyżej w klasach I. i II. objęty, dodatek w ilości 100 zł., tudzież nauczyciel klasy III. i następnych 50 zł. w. a. rocznie, a to z funduszu szkolnego miejscowego.

Dodatek ten wlicza się tylko rzeczywistym dyrektorom, względnie starszym nauczycielom przy wymierzaniu emerytury.

Ks Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł przyjęty.

Sprawozdawca p. Szujski (czyta):

Art. II.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu ministrowi wyznań i oświecenia.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Artykuł przyjęty.

Sprawozdawca p. Szujski (czyta):

Ustawa z dnia dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem krakowskiem, zmieniająca postanowienia art. 11, 12 i 13 ustawy z dnia 2. maja 1873. (Dz. ust. i rozp.) kraj. z dnia 1. lipca 1873 część XXVIII Nr. 251. Zgodnie z uchwałą Sejmu mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem krakowskiem rozporządzam.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żądą? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tytułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Tytuł przyjęty.

Sprawozdawca p. Szujski: Wnoszę, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

Ks. Marszałek. Kto jest za tem, zechce rękę podnieść. (Większość). Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu zechce wstać. (Większość). Ustawa przyjęta. (Jak alegat 18).

Sprawozdawca p. Szujski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

W budżecie wydatków na r. 1875 wstawia się suma 78.000 złr. na podwyższenie płac nauczycieli szkół pospolitych i wydziałowych w myśl ustawy zmieniającej art. 11, 12 i 13 ustawy z d. 2 maja 1873 (Dz. ust. i rozp. kraj. z dnia 1 lipca 1873, część XXVIII Nr. 251).

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej uchwały zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała przyjęta.

Sprawozdawca p. Szujski. Wysoka Izba zechce tem samem uznać petycye do ll. 64 i 253 za załatwione.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda dyskusya zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Przystępujemy do dalszego ciągu rozpraw nad budżetem. P. Ks. Kaczała jest sprawozdawcą.

Sprawozdawca p. ks. Kaczała. Jest tu kilka petycyj odnoszących się do funduszu krajowego. (Czyta).

Rada zawiadowcza straży ochotniczej ogniowej w Dolinie prosi o udzielenie jej subwencyi.

Straż ta liczy przeszło 80 członków czynnych ale brakuje jej nietylko narzędzi do gaszenia ognia ale i wody, tak że nieodzowna jest potrzeba zakładania basenów do czego brak środków.

Wprawdzie Sejm niższo austryacki wyznaczył tego roku 10.000 złr. na zakupno narzędzi do gaszenia pożarów dla niezamożnych straży ogniowych po prowincyi, zważywszy jednak że Sejm nasz niema wielkich kapitałów do rozporządzania, a straże ogniowe jako instytucye gminne uważać należy: Komisya budżetowa wnosi przeto, nad petycyą Rady zawiadowczej straży ogniowej w Dolinie przejść do porządku dziennego.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. ks. Kaczała. (Czyta):

Ks. Antoni Lewandowski kapelan szkoły gospodarstwa w Dublanach prosi o pomoc pieniężną dla wybudowania kaplicy dla tej szkoły. W Dublanach niema ani kościoła ani cerkwi jest, wprawdzie kapliczka drewniana mała ale i ta chyli się do upadku.

Ks. Lewandowski w swej gorliwości wyrobił sobie pozwolenie do zbierania składek i zebrał od lat kilku 2.480 złr. 33 kr. która to suma w kasie towarzystwa kredytowego jest ulokowana. Kwota ta jednak do rozpoczęcia budowy jest za mała.

Szkoła Dublańska należy wprawdzie do Towarzystwa gospodarskiego, które znaczną pomoc z fun-

duszów krajowych pobiera, sprawa ta jednak obchodzi kraj cały, chodzi tu bowiem o moralno religijne wykształcenie gospodarzy wiejskich oficyalistów i służby folwarcznej, której to szczególnie jest zadaniem, dobrym przykładem i radą wpływać na lud wiejski, nienależy zatem odmawiać żądanej pomocy.

Zważywszy jednak że szkoła Dublańska prawdopodobnie przejdzie na kraj, jako zakład krajowy, a Wysoki Sejm upoważnił pod d. 12 stycznia 1874 Wydział krajowy do rokowań z ck. Ministerstwem rolnictwa i z c. k. Towarzystwem gospodarskiem galicyjskiem w tem względzie z poleceniem przedłożenia sprawozdania o rezultacie rokowań, a takiego sprawozdania jeszcze nie przedłożono.

Wysoki Sejm uchwali:

Petycyę odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. ks. Kaczała. (Czyta):

Zofia Szechowicz wdowa po zmarłym redaktorze czasopism wraz z dwoma niemowlętami we Lwowie.

Prosi uniżenie w uznaniu zasług jej męża na polu literatury o zapomogę w drodze łaski.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm uchwali:

Nad petycyą Zofii Szechowicz przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. ks. Kaczała. (Czyta):

Zwierzchność gminy Nowosiółka powiatu Podhajce przez posła Fecaka prosi dla pogorzelców tamże o bezwrotną zapomogę w kwocie 2000 złr. Spalonych jest 35 zagród; szkoda 9592 złr.

Gdy Wydział powiatowy Podhajecki składkę zarządził i ze swych funduszów 100 złr. wyznaczył, gdy do tego pożar dnia 17 sierpnia ich dotknął a zatem o doraźnej pomocy mowy być nie może.

Komisja budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm uchwali:

Nad petycyą zwierzchności gminy Nowosiółka powiatu Podhajeckiego przechodzi się do porządku dziennego.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Fecak. Proszu o hołos.

Ks. Marszałek. P. Fecak ma głos.

P. Fecak. W Nowosiółkach, w powicie Podhajeckom dnia 17 serpnia 1874 hoda spałyło sia czerez pożar 36 domiw mieszkalnych, 27 stodoł. i 30 staiń. Toj pożar powstał z folwarku w Nowosilce, a poneże buła posucha trewacza 2 misiacy i w toj deń buł wełykyj witer popułudni 17 serpnia 1874 o 3 hodyni. Ludy własne buły koło chliba, tak że nawet żadnoho ratunku daty ne zdołały. Otże w toj sposib pohorilcy zostały bez wsiakoj pomoczy, odiży i kawałka chliba. Ośmilaju sia imenno nazwaty Anieliu Dolińsku, kotra takoż całoje minie stratyła, i innyj try hospodary takoż sia spałyły kotry sia pered tym w tamtym jeszcze roci spałyły. Szkoda wynosyt błyśko 10000 złotych. Hromada udała sia dnia 20 serpnia 1874 do Wydiłu powitowoho o skoroju pomoszcz, a na toje wezwanie dał p. Torosiewicz 50 zołotych. To buł perszyj datok. Rada powitowa udała sia do Wydiłu krajewoho, ale W. krajewoj Wydił toj takoż ne uczynił zadost potrebi. Dla toho udajet sia Urjad hromadskiej w imene pohorilciw do W. Sojma dla tych neszczastływych pohorilciw o pomocz 2.000 zołot. bezwrotnoj zapomohy.

Ja ne choczu duże czasu zaberaty i ne choczu narazyty sia, koły dopero misto Gorlice zasiahnuło proszenia do Wys. Pałaty otrymało 2000 zołotych zapomohy i pizuijsze 100000 zahalnoj zapomohy. Dopero małyśmo w budżeti o kościeli Górno-szląskim, toż Wys. Sojm powziaw uchwału 1.200 zł., toż ja sudżu, że neszczaslywi pohorilci w bolszoj potrebi, aneżeli na ukinczenie kościoła, a tutka pohorilci, zełajut łaski Sojma bo nemajut de sia podity.

Otżeż ja wnoszu powziaty nastupujuszczu uchwału: (czyta):

Wysokiej Sojm uchwali:

„Dla pogorzelców w Nowosiółce w powiecie Podhajeckim udziela się sumę 2.000 zł. jednorazowej subwencyi bezzwrotnej.

Ks. Marszałek. Podam tę poprawkę do poparcia. Proszę ją odczytać.

Sprawozdawca p. Kaczała (czyta poprawkę p. Fecaka).

Ks. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera zechce wstać. (Dostateczna liczba posłów wstaje). Jest popartą. Żąda kto głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kaczała. Co do tej poprawki muszę objawić zdanie komisyi. Komisya widziała, że budżet jest obciążony, i Sejm nie może dać żadnej zapomogi bezzwrotnej — daje czasem doraźne zapomogi, ale tu to miejsca mieć nie może, bo pożar był dawno. Ja co do mnie, nie miałbym nic przeciw tej poprawce, ale muszę za uchwałą komisyi opierać się tej poprawce. — A komisya proponuje przejście do porządku dziennego.

Ks. Marszałek. Najpierw poddam poprawkę pod głosowanie. Kto się zgadza z wnioskiem p. Fecaka, żeby dać 2000 zł., zechce wstać. (Mniejszość.) Upadł. A teraz poddam wniosek komisyi pod głosowanie. Kto się z tem zgadza, aby nad tem przejść do porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. ks. Kaczała (czyta):

Ksiądz Antoni Jabłoński prosi o zasiłek pieniężny na postawienie ogniotrwałego dachu na spalonym kościele w Nadwórnie.

Z przyczyny, że od konkurencyi parafian spalonej Nadwórny nie wiele spodziewać się można,

Komisya budżetowa wnosi: W. Sejm uchwali:

Petycyę odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza, aby odesłać to do Wydziału krajowego. zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. ks. Kaczała (czyta):

Wydział powiatowy w Brzesku prosi, aby Sejm wyznaczył fundusz odpowiedni do udzielania zapomóg dla nowo organizujących się ochotniczych straży ogniowych w Brzesku, Okocimie, Zakliczynie i w Wojniczu po przyczynie ubóstwa.

Komisya budżetowa nie zapoznaje pożyteczności ochotniczych straży ogniowych, gdy jednak fundusze krajowe są zanadto przeciążone, a straży ogniowe za instytucye gminne uważać należy, komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm uchwali:

Nad petycyą Wydziału powiatowego w Brzesku przechodzi się do porządku dziennego.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, aby przejść do porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kaczała (czyta):

Komitet pogorzelców w Jaworznie prosi o pomoc 200 zł. dla tychże pogorzelców.

Sejm dla braku funduszów nie może dawać zapomogi, polecił tylko Wydziałowi dawać pomoc doraźną, a że ogień ten był jeszcze dnia 30. Lipca b. r. i już 9000 zł. uzbierano, a i Wydział krajowy 500 zł. tytułem pomocy doraźnej udzielił,

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm uchwali:

Nad petycyą komitetu pogorzelców w Jaworznie przechodzi się do porządku dziennego.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, aby przejść do porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. ks. Kaczała (czyta):

Zwierzchność gminy Mrowla przez posła Wiśniewskiego prosi o zapomogę dla pogorzałych 6 gospodarzy. Szkoda wynosi 3000 zł.

Z przyczyny, że Sejm dla braku funduszów zapomóg udzielać nie może, a tylko przy pożarach w wielkich rozmiarach poleca Wydziałowi krajowemu pomagać doraźnie:

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm uchwali:

Nad petycyą Zwierzchności gminy Mrówla przechodzi się do porządku dziennego.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, aby przejść do porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje fundusz policyjny. Sprawozdawcą jest p. Kaszewko.

Sprawozdawca p. Kaszewko (czyta):

Fundusz policyi krajowej.

Wydział krajowy sprawozdaniem swojem do l. 16.454 przedłożył Wysokiemu Sejmowi preliminarz funduszu policyi krajowej na rok 1875.

Komisya budżetowa po dokładnem zbadaniu poszczególnych pozycyj tego funduszu przedstawia Wysokiej Izbie powyższy preliminarz a mianowicie:

Dochody w sumie	10.035 zł.
Wydatki w sumie	6.018 „
Nadwyżkę z dochodów w sumie . .	4.017 zł.

do przyjęcia.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść (Większość). Pozycya przyjęta.

Następują fundusze samoistne. Sprawozdawcą jest p. Weissmann.

Sprawozdawca p. Weissmann (czyta):

B. Fundusze samoistne.

W dziale tym, w chwili oddania sprawozdania do druku, niepodobna w niektórych funduszach nawet w przybliżeniu preliminarz na rok 1875 ułożyć; gdyż zmienić się one muszą stosownie do uchwał, które przez Wydział krajowy na teraz projektowane a przez Sejm powzięte być mają. Dochody i wydatki tych funduszów stanowczo się zmienią. I tak:

M. Fundusz domestykalny.

Wydział krajowy projektuje zwrócić temu funduszowi resztę sumy wypożyczonej funduszowi kulparkowskiemu w kwocie 61.941 zł. w. a. Suma ta względnie do efektów zakupionych inne przyniesie odsetki jak plan amortyzacyjny wykazuje (3.097 zł.) dochody zatem się zmienią; — gdy nadto Wydział krajowy projektuje odebrać archiwum aktów grodzkich i ziemskich w zarząd krajowy, i wydatki ulegną zmianie, gdyż wydawnictwo tych aktów opłacał fundusz domestykalny. (Mówi): To już teraz nie ma miejsca, bo Wysoka Izba uchwaliła, aby ta suma została z funduszu kulparkowskiego wzięta. Więc tu pozostanie to samo. (Czyta):

N. Fundusz kultury krajowej.

Wydział krajowy przedłożył projekt do uchwały, użycia części lub też całego kapitału tego funduszu na zupełne pokrycie kosztów założenia szkoły weterynaryi; — odpadną zatem odsetki tegoż kapitału w zupełności a resztujący przychód z kar, podług trzechletniego przecięcia spodziewany, pokryje zaledwie zasiłek dla szkoły dublańskiej na tym funduszu ciążący.

O. Fundusz stanowy sierociński.

pozostaje bez zmiany.

P. Fundusz Aleksandra hr. Stadnickiego.

Jest, jak wiadomo, na teraz jeszcze dotowany w celu wydawnictwa aktów grodzkich. Dotacya ta jest głównym jego dochodem. Gdy zaś, jak już wymieniliśmy archiwum, wydawnictwo i sprzedaż aktów grodzkich mają podług projektu Wydziału krajowego przejść w zarząd krajowy, dochody i wydatki tego funduszu będą zupełnie zmienione. (Mówi): To już także jest tylko idealne, bo podług uchwały Izby to w zawieszeniu pozostaje. (Czyta):

R. Fundusz szkoły kucia koni.

Przez założenie krajowej szkoły weterynaryi, fundusz ten nawet co do nazwy istnieć przestaje i w fundusz szkoły weterynaryi się zmienia. Kapitał przez zakupno realności pod Nr. 466¼ wyczerpie się w zupełności. W takim stanie rzeczy komisya budżetowa pozostawia preliminarze na rok 1875 przez Wydział krajowy projektowane, uważa jednakże cyfry te jako idealne na teraz w przybliżeniu nawet zastąpić się innemi niedające i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. następujące kwoty preliminowane:

7. Fundusz domestykalny.	Dochody	3.817 zł.
	Wydatki	3.400 „
	Nadwyżka	417 zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej kwoty, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Weissmann (czyta):

8. Fundusz kultury krajowej.

Dochody	9.781	zł.
Wydatki	5.518	„
Nadwyżka	4.263	zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Weissmann (czyta):

9. Fundusz stanowy sierociński.

Dochody	1.587	zł.
Wydatki	1 530	„
Nadwyżka	57	zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Weissmann (czyta):

10. Fundusz Aleks. hr. Stadnickiego.

Dochody	1.656	zł.
Wydatki	1.600	„
Nadwyżka	56	zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Weissmann (czyta):

11. Fundusz szkoły kucia koni.

Dochody	1.593	zł.
Wydatki	1.593	„
Nadwyżka	—	zł.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej pozycyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Weissmann (czyta):

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by każde zboczenie od tych preliminarzy uwidocznił i usprawiedliwił.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. P. Zyblikiewicz.

P. Zyblikiewicz. Proszę ks. Marszałka o zawieszenie posiedzenia, aby komisya mogła ułożyć ostateczne obliczenie.

Ks. Marszałek. Zawieszam posiedzenie na kwadrans.

(Przerwa.)

(Po piętnastu minutowej przerwie.)

Ks. Marszałek. Sprawozdawca p. Zyblikiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Zebranie sumaryczne. — Fundusz krajowy.

Dochody.

1. Z odnajmu ubikacyj sejmowych . .	1.300	zł.
2. Nadwyżki dochod. od zakł. dotowanych	6.867	„
3. Pozostałość kasowa z roku 1873	159.424	„
4. Rozmaite dochody	2.323	„
Suma dochodów .	169.914	zł.

Wydatki.

1. Koszta reprezentacyi kraju. . .	142.100	zł.
2. „ zarządu	185.530	„
3. „ leczenia ubogich chorych .	270.000	„
4. „ szczepienia	25.500	„
5. „ sanitarne	40.000	„
6. Zasiłki dla zakładów dobroczynności	11.902	„
7. „ „ „ naukowych i wychowania publicznego . . .	376.336	„
8. Utrzymanie pomników historycznych	8.250	„
9. Kwaterunkowe żandarmeryi . .	57.319	„
10. Drogi krajowe	893.612	„
11. Dotacye dla zakładów krajowych	196.010	„
12. Wydatki na szupaśnictwo . . .	10.000	„
13. Rozmaite wydatki	135.077	„

W tych rozmaitych wydatkach mieści się już suma 78.000 zł., którą uchwaliliśmy dopiero na płace nauczycieli.

Nadmienić zaś muszę, że ta suma nie ciąży w całości na funduszu krajowym. Kraj bowiem przyjdzie tylko wtedy w pomoc, jeżeli w myśl ustawy fundusze gminne, następnie fundusze okręgowe na pomienione płace nie wystarczą. Najpierw tedy płacą gminy, następnie okręgi czyli kasy okręgowe, a fundusz krajowy przyjdzie dopiero wtedy ze subwencyą, jeżeli to wszystko nie wystarczy. Te uwagi czynię z polecenia komisyi dla wiadomości Wydziału krajowego i Rady szkolnej (czyta):

Suma wydatków	2.351.736 zł.
W porównaniu z dochodami	169.914 „
okazuje się niedobór	2,181.822 zł.

(Mówi.) Na częściowe pokrycie tego niedoboru komisya wnosi przeznaczyć z aktywów pożyczki z r. 1873 kwotę 150.000 zł. W takim razie niedobór, mający się pokryć dodatkami do podatków wynosi 2,031.822.

Na pokrycie niedoboru ostatecznego, który wymieniłem, potrzeba będzie 34 centów dodatku od każdego złotego podatku.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za tem, aby na częściowe pokrycie niedoboru przeznaczyć 150.000 zł. z aktywów pożyczki z roku 1873 zechce wstać. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Uchwała finansowa o pokryciu niedoboru funduszu krajowego na rok 1875:

Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego na rok 1875. uchwala Sejm krajowy dodatki do podatków stałych z dodatkiem $^1/_3$ części po 34 centów od każdego złotego austr.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwartą. Nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przenoszenia oszczędności jednej rubryki na potrzeby drugiej z zastrzeżeniem, że Wydział krajowy każde zboczenie od preliminarza usprawiedliwi."

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Wnoszę, aby przystąpić do 3. czytania bez czytania.

Ks. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem zechce rękę podnieść. (Większość.) Kto jest za przyjęciem tej uchwały finansowej w trzeciem czytaniu, zechce wstać. (Większość.) Uchwała finansowa przyjęta w trzeciem czytaniu. (jak alleg. 19.)

Zawieszam posiedzenie do godziny 6. wieczór.

Posiedzenie przerwane o godzinie 2 min. 25.

Dalszy ciąg posiedzenia o godzinie 6. 35. min.

Ks. Marszałek. Jest dostateczna liczba pp. posłów, więc posiedzenie otwarte.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o rachunku rady szkolnej krajowej z użycia kwoty 150.000 zł. na zasiłki dla szkół ludowych. Ob. Alleg. XCIX.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta sprawozdanie z Alleg. XCIX).

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Poddam pod głosowanie.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Komisya budżetowa wnosi tylko, aby Sejm wziął do wiadomości rachunek złożony przez Radę szkolną krajową z użycia sumy 150.000 zł. oddanej do jej rozporządzenia; lecz udzielenia absolutorjum komisya jeszcze nie wnosi z powodu, że rachunki szczegółowe z ostatnich dwóch miesięcy jeszcze nie zostały przedłożone, jak to w sprawozdaniu podałem (czyta): Sejm bierze do wiadomości rachunek złożony przez Radę szkolną krajową z rozporządzenia przez nią z sumy 150.000 zł. kwotą 149.504 zł. 41 cent. na zasiłki dla szkół ludowych publicznych.

Głos. Ale uchwały na to potrzeba.

Ks. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Następuje z porządku dziennego:

Ob. Alleg. C. Drugie czytanie wniosku o wykupnie prawa propinacyi.

Sprawozdawca p. Madejski.

Sprawozdawca p. Madejski. Zanim przystąpię do odczytania ustawy, muszę wytłumaczyć komisyę, dlaczego znajduje Wysoka Izba w projekcie komisyi inny porządek myśli i paragrafów, niż jest w przedłożeniu rządowem. — Stało się to dlatego, że komisya miała już niemal cały elaborat wypracowany, kiedy Wys. Izba przekazała jej przedłożenie rządowe, zastosować się do tego ostatniego było już niemożebne dla krótkości czasu, został więc tok paragrafów według elaboratu komisyi. Utrudnia to porównanie projektów, lecz inaczej być już nie mogło. Muszę dalej zwrócić uwagę, że w druku zaszły niektóre pomyłki, mianowicie przy pospiechu w przepisywaniu wypuszczono gdzieniegdzie słowo, gdzieniegdzie wiersz cały. Te usterki muszą być sprostowane. Po wydrukowaniu projektu doszły komisyę niektóre uwagi członków Wysokiej Izby i p. komisarza rządowego, że pewne paragrafy nie wypowiadają dość jasno myśli przewodniej. Komisya zastanawiała się przeto ponownie nad temi paragrafami i wystylizowała je nieco odmiennie. Panowie pozwolicie, że te pomyłki sprostuję, a dodatki odczytam.

W §. 2. w alinei drugiej, gdzie powiedziano „w niniejszej ustawie postanowionemi“, jest „i“ za daleko odrzucone.

W §. 8. powinno być:

„Zrzeczenie się takie nie narusza prawa posiadania propinacyjnego prawa wyszynku przez perjod w §. 3. wskazany.“ Należy więc wsunąć słowa „przez perjod.“

Dalej w §. 10. gdzie powiedziano: „Komisya ta składa się i t. d.“ zauważała komisya, że ponieważ komisya krajowa orzeka w pierwszej instancyi a dwaj członkowie Wydziału krajowego, którzy doń wchodzą, przy zajęciu w Wydziale nie mogli by podołać zadaniu w komisyi, dlatego zgodziła się komisya, aby zamiast: „dwóch członków Wydziału krajowego, których wybiera tenże Wydział z grona swego“ postanowić: „dwóch delegatów Wydziału krajowego, których tenże wyznacza.“

W §. 12. W ustępie 2-gim przy przepisywaniu opuszczono ustęp po słowie „tej ustawy“, należy dodać, „i podać kwotę wynagrodzenia, której wymaga“, w paragrafie 15. alinea trzecia, wiersz trzeci, zamiast (D. u. p. n. 28) ma być (D. u. p. n. 18.)

W §. 18. odpada cała alinea trzecia: „w razie potrzeby zdania znawców i t. d.“ natomiast proszę wpisać ustęp taki:

„W celu oznaczenia wartości dochodów z propinacyjnego prawa wyszynku zamianuje namiestnik w porozumieniu z Wydziałem krajowym znawców, którzy zostaną zaprzysiężeni, i będą obowiązani na wezwanie powiatowej władzy politycznej przedsiębrać te czynności. Znawcy ci pobierać będą dyety i wynagrodzenie kosztów podróży. Wysokość tych należytości oznacza komisya krajowa.“

W §. 25. Po pierwszej alinei wypuszczono ustęp, który brzmi następnie:

„Jeżeli przyznanie kapitału wynagrodzenia nie nastąpiło z powodu nieukończonego sporu, (§. 22.) opłaca właściciel prawa propinacyi i po ogłoszeniu w §. 23. wzmiankowanem po 2 od sta od wymaganego kapitału wynagrodzenia aż do dnia tegoż przyznania.“

Potem przychodzi 2-ga alinea jako trzecia, a trzecia jako czwarta.

Wreszcie w §. 35. jest myłka druku zamiast: „(§. 3. i 33.)“ powinno być „(§. 3. i 23.)“ Po drugiej alinei należy dodać jako alineę trzecią ustęp taki:

„Najdalej w przeciągu lat 26. (§. 3 i 23.) musi być wynagrodzenie w całym kraju spłacone.“

Na tem kończy się sprostowanie zaszłych usterek.

Ks. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. ks. Stępek ma głos. Do głosu zapisali się pp. Stępek, Piliński, Tyszkowski, Torosiewicz, Weigart, Skrzyński, Wolański Erazm, Fruchtmann, Wężyk, Tettmajer, Kamiński, Zakliński, Gross, Kowalski.

P. Kocyłowski. Proszu o hołos.

P. Włodek. Proszę o głos.

Ks. Marszałek. Prosiłbym pp. posłów powiedzieć mi, kto jest za, a kto przeciw.

P. ks. Stępek — przeciw.

P. Piliński — przeciw.

P. Tyszkowski — przeciw.

P. Torosiewicz — za.

P. Weigart — za.

P. Skrzyński — przeciw.

P. Erazm Wolański — za.

P. Fruchtman — przeciw.

P. Wężyk — za.

P. Tettmajer — przeciw.

P. Kamiński — przeciw.

P. Zakliński — protyw.

P. Gross — za.

P. Kowalski — przeciw.

P. Kocyłowski — protyw.

P. Włodek - przeciw.

Ks. Marszałek. P. Stępek ma głos.

P. ks. Stępek. (Zaczyna tak cicho mówić, że go nie słychać; posłowie wzywają, aby mówił głośniej).

Moi Panowie, ja Wam bardzo jestem wdzięczny, że mi pozwalacie w tej Izbie wolny bieg dać mojej piersi. Będę się starał wam dogodzić.

Jak tylko słyszałem, że mówiono, iż przyjdzie czas, że tę propinacyę zniosą, bardzo wyglądałem tego czasu, nie dlatego, Panowie, abym chciał wywłaszczyć prawdziwych właścicieli tej propinacyi, broń Boże, ale dla tego, bo myślałem sobie, przecież raz przyjdzie stan, że po pierwsze, będą uregulowane szynki i karczmy podług ilości dusz i podług ilości głów i potrzeby kraju; po drugie, że przecież przyjdzie raz kara na tych szynkarzy, którzy nasz lud tak rozpajają; a po trzecie, że i ten pijak tak bezkarnie nie będzie chodził i napastował poczciwych ludzi.

Aż tu czytam projekt do ustawy Wydziału krajowego, potem projekt ustawy rządowej, a nareszcie projekt do ustawy samejże komisyi sejmowej Wys. Izbie do uchwalenia przedłożonej i zostałem — rozczarowanym, bo nie widzę tu moich życzeń spełnionych, a potrzeba wielce, aby ten lud wyrwać z tego pijaństwa, które tak szybko po całym kraju się rozprzestrzenia.

Pozwólcie panowie, zanim przejdę do ustawy, abym po krótce cokolwiek o tem obszernem po kraju pijaństwie do was przemówił. Nie dla tego abyście nie wiedzieli, (głosy: nie potrzeba, wiemy o tem!)

Jeżeli ja was słuchałem przez cały czas to i wy mnie raz słuchać bądźcie łaskawi. Kiedy kto przejeżdża po naszych miastach i miasteczkach ulicą, dają się widzieć po obu stronach ulicy szynki jeden przy drugim a w nich poustawiane transparentalnie szklanki, kieliszki, lewarki i flaszki w błyszczących purpurowych kolorach jakby książki w jakiej bibliotece, Gdy się pójdzie na wieś, widać karczmy i karczemki jedna niedaleko drugiej, nawet po polach i rozstajnych ścieżkach i pod lasami. Są to zgubne przybytki Bachusa, na którego usługi rzuciła się cała niemal uboższa ludność żydowska, bo szynkarstwo o ile dla ekonomii krajowej jest nieprodukcyjne, o tyle ono dopisuje interesantom, albowiem w każdym takim płynie jest główną substancyą woda, więc też obszerne pole do niepospolitej biegłości w fałszowaniu napojów. Tam wchodzi wapno, potaż, a potem do flaszek ałun, bakun węgierski i różne inne korzenie, o których się żadnemu chemikowi nie śniło, a nasz mazur powiada: „Ej też to wódka, aż zęby łupie, a jak jeden kieliszek wypić, to głowę zawróci“, a tymczasem truje i niszczy sobie zdrowie. To nieproduktywne przedsiębiorstwo po całym kraju w wielkiej ilości jest rozrzucone, na większą klęskę naszej uboższej klasy ludności. Nie będę prowadził statystyki wszystkich miast i szynków w kraju naszym, bo bym i do jutra nie skończył, ale parę przykładów powiedzieć nie zaszkodzi. W Żółkwi mieście liczącem 4000 mieszkańców jest 200 szynków, wypada więc jeden szynk na 20 głów. Niedaleko ztamtąd jest Rawa, ma także 4000 mieszkańców a do 200 szynków. Tarnopol, większe miasto, ma do 500 szynków. Po wsiach to samo. Nie daleko ztąd są Laszki górne, koło Bóbrki, mają 21 karczem. Na Mazurach wieś Gołgotów ma 14 karczem. A chcecie moi Panowie spytać się, któż uczęszcza do tych szynków, których ani potrzeba, ani hygiena, ani ludzkość nie mnożyła. Oto chodzi tam tylko nasza niezamożna ludność, bo ludność żydowska bardzo jest wstrzemięźliwa w napojach; inteligencya nasza zamożniejsi, a tem więcej bogacze najczęściej do takich miejsc nie chodzą, a więc całą tę niezliczoną ilość szynków po kraju i po ulicach miast utrzymuje li krwawy grosz upadłego mieszczaństwa i zubożałego chłopa, którego jedynym kapitałem jest praca, która tam marnieje. Na ich to zgubę i moralny upadek liczą te szklanne kramy, wabiąc oko szkarłatnemi kolorami flaszek.

Nie mam tu na myśli karczem po wsiach potrzebnych, jako też domów zajezdnych po gościńcach i ulicach miast, bo bez zajezdnych domów ludność by się nie obeszła, ale moja mowa skierowana jest przeciwko szynkom po wsiach i miasteczkach, które tam są nad potrzebę.

Oto w tym przybytku Bachusa rznie muzyka w święta i niedziele i skutecznie, albowiem jakby magnetyczną siłą wszystkich do siebie przyciąga młodzież i skostniałych starców. W tych to przybytkach Bachusa rzemieślnik, kmiotek, zagrodnik, ogrodnik, dworski i gospodarza wiejskiego sługa, a nawet żebrzący dziadek składają na szczupłem szynkwasidle żydowskiem wszystko co przez tydzień zarobili, zebrali lub wyżebrali, nie pomnąc co w domu robi żona lub dzieci, że z głodu może usychają. A gdy już wszystko przemarnowali, biorą się, dzięki ustawie z 8. grudnia r. 1868., która rozdział gruntów bezwarunkowo dozwala, biorą się do rozkawałkowania swojej zagrody, bo mu to czyhający szynkarz tak szepnął na ucho i już dał zadatek, aby mu się z ręki nie wyśliznął.

Musi on tak czynić, ażeby wypełnić nakaz swej zwierzchności, która każe, ażeby grunta chłopskie zakupować.

Ks. Marszałek. Przepraszam szan. mowcę. Tutaj idzie tylko o propinacyą.

P. ks. Stępek. Wszystko to propinacya, wszystko to wódka. (Wesołość.) Inteligencya nasza naradza się, czy nam dowodzi, że pragnie tę oświatę zaprowadzić pomiędzy ludem, podnieść gospodarstwo i ogrodnictwo, projektuje kasy zaliczkowe, kasy oszczędności; ale te wszystkie wasze, panowie! starania o tę oświatę będą daremne, jeżeli chłopek ciągle owoc pracy do szynku zanosi i tam go marnuje. Słowem panowie te wszystkie szynki po miastach i miasteczkach są najgłówniejszą przyczyną ciemnoty pomiędzy narodem naszym, jego nędzy i niedostatku, one są źródłem wszystkiego złego, złodziejstw, kradzieży, tych złodziejstw i zbójeckich stowarzyszeń, one są siedzibą tych kuglarzy, którzy swoje sieci na całą okolicę rozpościerają, a jak ten tonący brzytwy się chwyta, tak i ten, który wszystko przemarnował, gotów jest popełnić największą zbrodnię, ażeby tylko utrzymać swoje życie.

Mówiłem tutaj o niemoralności. To jest zbyt ogólnikowo powiedziane. Ta niemoralność ma różne strony. W naszych karczmach jest nietylko największa niemoralność, ale i największe zepsucie, bo ten Bachus nie chce sam nigdy chodzić, ale chodzi zawsze z Wenerą, a z tego związku ślubu cywilnego wyradza się złe, które zapełnia wszystkie szpitale w kraju, a zapuszczając głęboko korzenie grozi przyszłemu pokoleniu wyrodzeniem i tak wkrótce stać się może, że nie będziemy mieli sił dla obrony kraju. Może by kto powiedział: jeszcze przecież tak źle nie jest; tego proszę pofatygować się na wieś, bo ten biedny chłopek nie chce się z tem wydać; tam na miejscu najlepiej można się o tem przekonać.

Panowie! gdy Anglicy na wodach Australijskich odkryli ziemię Zeland i gdy chcieli tam wylądować i ją posiąść, zastąpili im mieszkańcy tamtejsi drogę i w 60.000 ludzi stanęli do boju i nie dali wylądować; ani gwery ani armaty nic pomódz nie zdołały; ale Anglicy wzięli się na sposób. (Głosy: Do rzeczy.)

Proszę panów, ja was słuchałem dotąd cierpliwie, nigdy nie powiedziałem „do rzeczy“, proszę więc teraz mnie wysłuchać, to wszystko jest do rzeczy, jedno z drugiem powiązane jak łańcuch; chcę dać obraz zepsucia naszego kraju, ażeby raz ustawę na to ustanowić, a właśnie odnosi się to do propinacyi. Otóż ci Anglicy wzięli się na sposób, podwieźli im Bachusa i Wenerę, rzucili ich na wypsę, a za kilka lat ludność tak się przerzadziła, że zaledwie można było gdzieniegdzie tylko po lasach po kilkudziesięciu ludzi wałęsających się dostrzedz. Otóż i nieprzyjaciele naszego ludu tak robią; podstępem biorą Bachusa i Wenerę i puszczają między lud. Otóż sądzę, że uregulowanie szynków jest koniecznie potrzebne do osiągnięcia oświaty pomiędzy ludem. Jest to przedmiot dość ważny, ażeby się nim sam Wysoki Sejm zajął i zawyrokował radykalną zmianę w tej sprawie. Sądzę, panowie, że byłoby na czasie, ażeby ta zmiana teraz nastąpiła przy zniesieniu propinacyi, tem więcej, że cały kraj o to prosi, jak liczne w tej sprawie wniesione petycye o tem świadczą.

Gdy Odysseusz chciał swoich żołnierzy przeprowadzić przez cieśninę, na której zgubna syrena spiewem wszystkich przeprawiających się uwodziła i gubiła, ażeby tej syreny nie słyszeli, pozatykał im uszy i tak szczęśliwie przejechał, przedtem zaś żaden z żeglarzy nie przepłynął, bo każdy chciał słyszeć spiew, a wtenczas, gdy się pogrążał w sen, pożerała go syrena żywcem. Otóż ta poezya Homera nas uczy, jak mamy uczynić z naszą syreną

ludową — szynkarką, która pożera pożytek naszego ludu, niszczy zdrowie i wszystko złe w kraju wprowadza. Niech tylko w jednym roku nie będzie urodzaju, a wnet głód będzie pomiędzy ludem, jak to było w 1866 roku. Kraj wtenczas musi zaciągać pożyczkę, ażeby żywić ich jak te pszczoły w ulu po przebytku słotnego roku. Pszczoła swój miód pewnie spotrzebuje, ale obawiano się, ażeby lud nie przepił tej pożyczki w pieniądzach i dlatego to Wysoki Sejm in natura zakupywał zboże i przez swoje organa rozdawał, o zbyt nisko upadł nasz lud wiejski, kiedy do takiej ostrożności Wysoki Sejm czuł się zmuszonym.

Jak dalece się rozszerzyło pijaństwo pomiędzy ludem, to najlepiej uwydatnia tego ludu piosenka:

Kuda jidu, tuda jidu
Korszmy ne mynaju
Oj daj żyde horiłońki
Chot' hroszej ne maju.

Ks. Marszałek. Ilość szynków i prawo wykupna propinacyi są to rzeczy zupełnie odrębne.

P. ks. Stępek. Zaraz skończę. Chociaż więc pieniędzy nie ma, bierze wódkę na borg. Czy nie należałoby się w obec tego, proszę panów, zająć tym przedmiotem i lud nasz od zguby ratować. Wtedy szynków nie będzie więcej, jak potrzeba, a zostanie grosz ciężko zapracowany, i będzie mógł być użyty do podźwignięcia dobrobytu kraju naszego. Tem bardziej powinno się to stać, gdyż nas już cała Europa prześcignęła. Francya i Szwecya wielkie nałożyła kary na pijaków i szynkarzy. Nie będę się tutaj dłużej nad tem rozwodził, gdyż się Wys. Izba niecierpliwi. Prusy tak samo sobie postępują, to też tam na 500 dusz przypada jeden szynk, a nawet Izraelitom, przyjaciołom szynków nie wypuszczają. Nie będę przytaczał więcej przykładów, gdyż się Wysoka Izba niecierpliwi; wspomnę tylko, że w Bawaryi na każdym szynku wielkiemi literami wypisane są kary na pijaków. Moskwa nas już nawet w tym względzie uprzedziła. A Szwajcarya, ten kraj najliberalniejszy, największe kary podyktowała na pijaków i szynkarzy. Tylko u nas jeszcze chodzi sobie pijak bezkarnie i napastuje spokojnych ludzi. I kościół boży również liczy pijaństwo do siedmiu głównych grzechów; i państwo cywilne ma swoje przepisy policyjne, ale na pijaństwo nie ma wprost ani jednego paragrafu w ustawach. Przeciwnie, gdy jaka zbrodnia popełnioną zostanie, a sprawca przed sądem powie „ja nic nie wiem, ja był pijany“, sąd mu łagodzi karę. Otóż panowie, pytam się was teraz, gdzie ten grosz tego biednego chłopka. (Gwar.) Już przechodzę panowie do ustawy. Otóż w tej ustawie w §. 3. jest napisano, że po 26 latach, gdy prawo propinacyi będzie już wykupionem, teraźniejsi właściciele będą mieli prawo do posiadania jednego szynku. A więc po 26 latach znowu przyjdą szynki, a tego się najwięcej należy obawiać, bo pijaństwo jak dżuma szybko się rozszerza i rozpoi nasz lud do reszty. To mi się nie podoba; gdybyśmy w kraju stanęli w jeden zbity szereg przeciw temu nieprzyjacielowi, przecieżbyśmy go pokonali. Mimo to nie będę się temu sprzeciwiał i żadnej w tym względzie nie będę stawiał poprawki. Jest dalej §. 42., który powiada, że gdyby fundusz wynagrodzenia nie był w stanie zwrócić dostarczonych zaliczek, wtedy niedobór poniesie kraj czyli fundusz krajowy. Ja naprzód panowie przepowiadam, że ani 2% a potem 7% nie wystarczy na zapłacenie tych procentów, gdyż spodziewam się od pana Boga, że naród się opamięta, i mały będzie dochód z propinacyi. Wtedy potrzeba będzie dawać zaliczkę. Po 26 latach prawo propinacyi nie będzie wykupionem i potrzeba będzie tę sprawę znowu w dalsze lata posunąć, bo zaręczam, że te wynagrodzenia z samych tylko szynków nie wystarczą. Propinacya wyjdzie na takie same procenta jak indemnizacya.

Z początku wynosiła indemnizacya 79 milionów; teraz wynosi ona więcej niż 100 milionów, a nawet więcej niż 120 milionów a może jeszcze wyżej. Ja zresztą, moi panowie, nie jestem z tem dobrze obeznany, ale wie to wszystko bardzo dobrze pan prezydent miasta Krakowa, p. Zyblikiewicz; on tu jest, i niech o tem sam powie.

Ja zupełnie inaczej bym sobie postąpił; ja nie wierzę w to wynagrodzenie, to jest rzecz bardzo elastyczna i całkiem fikcyjna. Podług tego, czy lud będzie pił czy nie, będzie ten fundusz większy czy mniejszy.

Otóż na końcu mojej przemowy chciałbym się zapytać, jak sobie postąpić należy.

(Głosy. Jak, jak?)

Ja postąpiłbym inaczej; na cóż miałbym fatygować Wysoki Wydział krajowy; ja brałbym wynagrodzenie przez 26 lat; a po 26 latach, myślicie że zdusicie propinacyę; przeciwnie będzie ona miała pieniądze, przeszło trzy miliony i cóż się z temi pieniądzmi stanie, co ta biedna sierota propinacya będzie robiła?

Otóż, moi Panowie, tak wziąłbym tę sierotę do siebie, gdyż będzie ona tak strasznie bogata, że boję się, ażeby jej inni nie naciągali. Każdy wtedy chciałby ją do serca przytulić; dlatego też ja zrobiłbym taki testament: bierzcie wynagrodzenie za propinacyę, bo ona waszą i nikt wam jej własności zaprzeczyć nie może, ale zróbcie ofiarę, zróbcie testament, że po 26 latach ta sierota trzema milionami uposażona, z jakichkolwiek ona potem się będzie zasilała funduszów, ma być obróconą na cele oświaty, na kraj, dla ludu biednego naszego. (Brawo).

P. Krzeczunowicz. My na to chętnie przystaniemy, ale rząd na to nie pozwoli, i już nie pozwolił.

P. ks. Stępek. Ja już w to zupełnie nie wchodzę.

Ks. Marszałek. P. Torosiewicz ma głos.

P. Torosiewicz. Tak w projekcie rządowym, jak w projekcie komisyi propinacyjnej jest mowa o wykupnie i o wynagrodzeniu prawa propinacyjnego. Ja nie widzę w tem ani wykupna ani wynagrodzenia, bo jeżeli fundusz do wynagrodzenia powstawać ma z opłat składanych przez właścicieli propinacyi to nie można to nazwać wynagrodzeniem byłoby to raczej zaoszczędzeniem grosza własnego w sposób nieracyonalny, gdyż opłaty te w ten sposób dawane, przyniosłyby daleko większą korzyść, gdyby właściciel składał je do kasy oszczędności. Wątpię zatem aby z takiego wynagrodzenia zechciał który właściciel korzystać z wyjątkiem dóbr fideikomisowych i funduszowych. W tym stanie rzeczy bowiem, każdy będzie wolał używać prawa propinacyi przez 26 lat, bynajmniej nie troszcząc się o wynagrodzenie. Właściwie należało by orzec, że prawo propinacyi znosi się po 26 latach i że właściciele pozostać mają przez lat 26 w używaniu tego prawa tytułem odsiedzin.

Jeżeli zatem konieczność wymaga tak wielkich ofiar od właścicieli, to przynajmniej powinni używać wyłącznych praw propinacyi przez 26 lat w całem tego słowa znaczeniu, a więc powinno być to prawo przez władze rządowe ściśle strzeżone. Przedewszystkiem niech będą zniesione pokątne szynki i zachowane przepisy względem wydawania licencyi na wyszynk słodzonych trunków, pod których płaszczykiem, jak wiadomo, szynkuje się trunki propinacyjne. Projekt komisyi propinacyjnej, do której mam zaszczyt należyć, zatrzymuje po upływie 26 lat dla każdego właściciela majętności prawo posiadania jednego szynku w obrębie tejże majętności, z czem się jednak projekt rządowy nie zgadza. Komisya oparła swój projekt na uchwalonej przeszłego roku przez Wys. Sejm zasadzie, że tylko wyłączność prawa propinacyi się znosi, a następnie że szynkowanie na obszarze dworskim właścicielowi legalnie odebranem być nie może, wreszcie po trzecie na zasadzie, którą p. komisarz rządowy przeszłego roku w komisyi propinacyjnej przedkładając ówczesne zapatrywania rządu, wyraźnie oświadczył, że rząd nie miał by nic przeciwko temu, ażeby i po zniesieniu prawa propinacyi szynk jeden na obszarach dworskich pozostał. Prawo zatem jednego szynku po 26 latach pozostać musi dla większych właścicieli, ponieważ legalnie odebranem być nie może. Pozostać musi nie jako koncesya osobista, ale ze względów ekonomicznych i gospodarczych, bo każda większa posiadłość utrzymuje znaczną ilość robotników i czeladzi. Prawo takie nie sprzeciwia się zasadzie, że wyszynk trunków staje się przedmiotem wolnego przemysłu, bo przecież wolno będzie każdemu zaprowadzać szynki, jeżeli tylko licencyę do tego otrzyma. W taki sam sposób w państwie pruskiem pozostawiono prawo do jednego szynku na obszarze dworskim. Dopuszczenie ogółu po 26 latach do wyłącznego prawa propinacyi bez żadnego wynagrodzenia jest ogromną ofiarą ze strony właścicieli, niepozostawienie zaś ani jednego szynku właścicielom po 26 latach, byłoby nietylko krokiem nielegalnym, ale pogwałceniem praw własności, tym więcej, że dobro ogółu takiej ofiary nie wymaga, a ustawa cywilna stanowi, że własność wtenczas tylko odebraną być może za słusznem wynagrodzeniem, jeżeli dobro ogółu tego wymaga. Niepozostawienie zatem takiego prawa obszarom dworskim, byłoby gwałtem popełnionym na pojedynczej osobie i na spełeczeństwie, bo społeczeństwo ma niezaprzeczone prawo żądać, ażeby własność wszędzie i zawsze była szanowaną. Własność bowiem jest podstawą dobrobytu, a bez poszanowania własności, żadne spółeczeństwo istnieć nie może. Wprawdzie zostały za tego rządu pogwałcone największe prawa krajowe przez zaprowadzenie bezpośrednich wyborów, może więc i tutaj nastąpi podobne pogwalcenie. Gdyby tak było ubolewać by należało, że p. minister dla Galicyi nie zdołał uzyskać tyle wpływu u rządu, aby nie dopuścić takiego pogwałcenia praw własności. Na tem kończę i proszę, ażeby Wysoka Izba projekt komisyi propinacyjnej wzięła pod obradę.

Na tem kończę i proszę Wysokiej Izby, ażeby projekt komisyi wzięła pod obradę.

(Głosy: Zamknąć dyskusyę.)

Ks. Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. (Głosy: Nie, nie.) Zapisanych jest mowców za ustawą 6, przeciw 10. — Ponieważ Wys. Izba sobie tego nie życzy, więc rozprawa nie będzie zamkniętą. P. Piliński ma głos.

P. Piliński. Przedłożony nam przez komisyę propinacyjną projekt, w tem zgadza się z projektem Wydziału krajowego i przedłożeniem rządowem, że nie przyznaje uprawnionym żadnego wynagrodzenia. Przyłączona bowiem operacya finansowa, która się wynagrodzeniem mieni, jest dla uprawnionych tak uciążliwą, że w tem przewidzeniu już w tych projektach do ustawy pozostawiona jest wolność właścicielom propinacyi zrzeczenia się tego mniemanego dobrodziejstwa, z którego niewątpliwie tłumnie korzystać będą, o ile wierzyciele na to pozwolą. Że w przedłożeniu rządowem te same są zasady, temu zupełnie się nie dziwię, albowiem Rząd zastosował się tylko do woli większości sejmowej, wychodzi zapewne z zasady: „Volenti non fit injuria.“ Przekonanym nawet jest, że gdyby Rząd z własnej inicyatywy projekt ustawy przedłożył, tenże byłby na słuszniejszych podstawach oparty. Co było powodem, że większość sejmowa na przeszłej sesyi chwaliła podobne zasady? Chciałbym wierzyć, że tylko mylne wyobrażenia o istocie prawa propinacyjnego—chciałbym wierzyć, iż tylko przekonanie że prawo propinacyi jest przywilejem, które może być nawet bez wynagrodzenia ze względów dobra publicznego zniesionem i rzeczywiście słyszałem zdania niektórych kolegów w Sejmie i głosy w kraju, że propinacya jest tylko przywilejem. Gdyby rzeczywiście tak było, gdyby to prawo zawdzięczało swój początek nadaniu, to nadanie ze względów publicznych mogłoby być cofniętem. W krajach gdzie panował system feudalny, propinacya należała do regaliów panującego, tam prawo to rzeczywiście skutkiem szczególnych nadań lennych na wasalów i podwasalów przechodziło, nie było też przyłączonem do ziemi, ponieważ wazale byli tylko czasowemi lub dziedzicznemi posiadaczami za potwierdzeniem panującego. U nas zachodzą zupełnie odmienne stosunki; w dawnej Polsce własność ziemi należała wyłącznie do szlachty. Własność ziemi zaś daje uprawnienie do wszechstronnego jej użytku. Używanie zaś ziemi polega głównie na przerabianiu płodów surowych, a zatem i płodów spirytusowych, samo wyrabianie produktów niedawałoby żadnych korzyści, gdyby właściciel nie miał oraz prawa pozbywania tychże hurtownego albo częściowego. Taka cząstkowa sprzedaż spirytusowych produktów czyli gorących napojów nie jest niczem innem jak prawem wyszynku. Obydwa te prawa wyrobu i wyszynku otrzymały nazwę prawa propinacyjnego. Źródłem więc, z którego wypłynęła propinacya była własność ziemi, uprawniająca właściciela do zakładania na własnym gruncie wyrobu i wyszynków; prawo to przeszło drogą tytułów prawnych na późniejszych i dzisiejszych właścicieli. Prawo propinacyi za czasów rzeczypospolitej polskiej istniało, zostało w tym samym zakresie i rozciągłości przez rząd austryacki zatwierdzone licznemi rozporządzeniami i patentami cesarskiemi, jako prywatna własność. Z tego też tytułu uszanowała je ustawa przemysłowa państwa która w ustępie VIII. orzeka, że co do propinacyi mają obowiązywać dotychczasowe przepisy. Uszanowała je zasadnicza ustawa państwowa z dnia 21. grudnia roku 1867 przekazując propinacye ustawodawstwu krajowemu, propinacya przeto u nas nie jest przywilejem, lecz własnością jak każda inna prywatna własność. Z tego też stanowiska od czasu jak kwestya propinacyjna stawała na porządku dziennym w sejmie zapatrywały się na nią w pierwszych latach wszystkie projekta Wydziału krajowego, wszystkie komisye sejmowe i pozasejmowe i wnioski pojedynczych posłów; wszystkie te projekta zgadzały się na to, że propinacya jest prywatną własnością, która tylko ze względów dobra publicznego za słusznem wynadgrodzeniem może być zniesioną.

Różniły się te projekta: tylko co do sposobu przeprowadzenia indemnizacyi, co do formy wynagrodzenia i co do przeznaczenia, co się ma stać z propinacyą po wykupieniu tego prawa. I tak co do przeznaczenia jedni chcieli, aby zaraz propinacya przechodziła w zarząd kraju lub funduszu umorzenia, inni by pozostała w ręku uprawnionych, a dopiero aby w miarę podniesienia kapitału wynagrodzenia przechodziła w zarząd funduszu propinacyjnego; co do formy jedni proponowali wynagrodzenie obligacyami oprocentowanemi, drudzy gotówką; nareszcie co do przeznaczenia po wykupnie. jedni wnosili, aby propinacya przechodziła po wykupnie na własność kraju, inni nareszcie, aby się stała wolnym lub koncesjonowanym przemysłem. Wszystkie te projekta opierały się na poręce kraju. Były także wnioski odmienne, samoistne pojedyn-

czych posłów n. p. projekt p. Tyszkowskiego, który opierał wykupienie propinacyi na konsumcyi gorących napojów, wychodząc ze słusznej zasady, że wynagrodzenie powinni zapłacić konsumenci. Projekt ten bez poręki kraju dawał wielką rękojmię wynagrodzenia, tylko że nie został oceniony, jak na to zasłużył. Dopiero zdaje mi się, 25. października 1872 i 10. października 1873, projekta Wydziału krajowego na odmiennych są oparte zasadach. Te nie przyjmują poręki krajowej lecz proponują, aby propinacya została spłaconą konsensami na wyszynki do funduszu umorzenia opłacanemi. Tu wprawdzie niema gwarancyi zupełnego wynagrodzenia, lecz zawsze jest ta korzyść, że po wykupnie propinacyi zapewnia projekt krajowi bogate źródło dochodu, czem wypełnia poniekąd uszczerbek w wynagrodzeniu uprawnionych.

Ta sprawa propinacyi ma tę fatalną stronę, że im dłużej nad nią radzimy, tem gorsze pojawiają się normy jej rozwiązania. I tak muszę tu zaliczyć projekt przez komisyę propinacyjną przedłożony. W tym projekcie, jeżeli się zastanowimy, nietylko że niema wynagrodzenia dla uprawnionych, ale pod pozorem wynagrodzenia nakłada on na uprawnionych ciężary przy nierównym nadto podziale, zostawiając zaś przedmiot wynagrodzenia w rękach uprawnionych przez lat 26 odracza całą sprawę o ćwierć wieku aby ostatecznie zatrzymać pewną wyłączność, gdy właśnie cała ta sprawa w imieniu zniesienia wyłączności podjętą została.

Najgorszą bo nieprawną stroną projektu komisyi jest to, że narusza własność prywatną.

Dotąd podług pojęć wszystkich cywilizowanych narodów własność może być tylko ze względów publicznego dobra i tylko za słusznem wynagrodzeniem zniesioną — a jak u nas stosownie do przepisu §. 365 ust. cyw. W tych więc tylko granicach miał Sejm prawną kompetencyę przystąpić do zniesienia propinacyi, co nadto, to już nie jego rzeczą, ale samych właścicieli. Umorzenie przeto propinacyi w ten sposób, jak projekt komisyi podaje, byłoby rzeczą samych uprawnionych, gdyby się n. p. w tym celu zawiązali w towarzystwo oparte na wzajemności.

Że zaś w projekcie komisyi prawnego wywłaszczenia nie ma, okazuje się ztąd, że przy takim akcie muszą być koniecznie dwie strony, t. j. rząd lub kraj, słowem społeczeństwo wynagrodzenie dające i wywłaszczony czyli wynagrodzenie biorący, w projekcie zaś komisyi wynagrodzenie dający i biorący jest jedną i tą samą stroną, jedną i tą samą osobą, możeż więc tu być mowa o wynagrodzeniu? Po prostu podług projektu komisyi uprawnieni zatrzymując dochody propinacyjne przez lat 26 składają własne pieniądze do funduszu umorzenia, aby w przeciągu tych samych 26 lat te same pieniądze ale ze stratą i przy nierównym rozdziale napowrót odebrać. Wprawdzie projekt komisyi właśnie w poczuciu tych niekorzyści zastrzega uprawnionym prawo zrzeczenia się tego mniemanego wynagradzenia, o ile prawa trzecich o ile wierzyciele na to pozwolą; co wszakże rzadko się trafi, bo mają otworzone źródło odebrania swoich należytości i to gotówką, Jakkolwiek przeciwnik projektu komisyi przyznaję, że dla wierzycieli jest on jedynie nader korzystnym, że zaś dla uprawnionych jest zgubnym, wydaje się rzeczą tak oczywistą, że każdego nieświadomego rzeczy zadziwiać musi, co właściwie twórców tego projektu skłoniło do postawienia tych zasad przez większość sejmową na poprzedniej sesyi sejmowej uchwalonych.

Sądzę, że z jednej strony może niejasne pojęcie o istocie prawa propinacyi, z drugiej pozorna utylitarność tego projektu. Upatrywali oni w zatrzymaniu prawa wyszynku przez 26 lat wzmocnionego prewencyjnemi i ochronnemi przepisami i w dochodach tym sposobem zwiększonych oraz w zatrzymaniu jednego szynku w każdej miejscowości nawet po wypłacie kapitału, pewien rodzaj wynagrodzenia. Ja zaś uważam, że utylitarność tego projektu ustawy na bardzo wątłej opiera się podstawie. Czyż w ćwierćwiekowym peryodzie czasu nie mogą żajść prądy, wpływy, nieprzewidziane okoliczności, które uczynić by mogły to prawo martwą literą? Czyż prawo a jego wykonanie jest jedno i to samo? Czyż ustawa naszego Sejmu ma mieć, że się tak wyrażę, monopol większej nienaruszalności jak traktaty międzynarodowe, konkordaty, konstytucye krajów i państw, które w ubiegłym ćwierćwieku w oczach naszych uległy zupełnym przeobrażeniom, naruszeniom, przewrotom? Czyż konieczny postęp oświaty i moralności, rozszerzenie towarzystw wstrzemięźliwości nie obniży bardzo znacznie dochodu z wyszynku, jak się to stało w zachodniej części kraju? I oto zniknie owa mniemana utylitarność projektu komisyi, a zostanie co? Oto utrata własności, więcej nawet, bo naruszenie samej zasady własności, a tem samem stworzymy nader niebezpieczny precedens przy obecnych zwłaszcza prądach czasu.

Z tego wszystkiego, co powiedziałem, mógłby może mylnie kto wnosić, iż jestem przeciwnikiem

zupełnego rozwiązania tej kwestyi. Przeciwnie, ja tylko zasadom komisyi się sprzeciwiam, uważam zaś zniesienie prawa propinacyi za najważniejszą sprawę, tylko na innej drodze. Jestem zdania, że nie należy zatrzymywać tego prawa, ale umorzyć je na zasadzie sprawiedliwej, aby przyniosło korzyści uprawnionym i krajowi. Dlatego Panowie myślę, że wypada zwrócić się tam, zkądeśmy wyszli, sądzę, że jeszcze nie wyczerpnęliśmy wszystkich dróg wyjścia że tam są sposoby rozwiązania tej sprawy, które może pominęliśmy. Przypuśćmy, żebyśmy wrócili do poręki kraju. Mówią nam, że nie możemy do tego wrócić, ponieważ kraj poręki nie da, ponieważ rząd sankcyi odmówi. To są główne zarzuty. Co do poręki kraju, ustawa przyznająca krajowi po wykupnie propinacyi dochód od kilkadziesiąt milionowego majątku n. p. w drodze udzielania przemysłowcom płatnych konsensów na wyszynk gorących napojów byłaby tak korzystną, że kraj pewnieby poręki nie odmówił, robiąc tem samem najświetniejszy interes zapewniający w przyszłości krajowi milionowe dochody, a więc zniżenie podatków krajowych i inne źródła nieobliczonej pomyślności.

Chodzi o to, czy mamy prawo uchwalić taką ustawę. Mnie się zdaje, że jeśli ustawa zasadnicza państwowa przyznaje nam ustawodawstwo co do propinacyi, to mamy także prawo orzec, co się ma stać z dochodami po umorzeniu wyłączności tego prawa. Przypuszczam nawet, że wysoki rząd odmówiłby sankcyi tej ustawie — to przecież zostaje nam droga petycyj i rezolucyi, odwołania się nawet do korony, gdy chodzi o tak wielkie dobro kraju. Wszak i tutaj w tej Wysokiej Izbie podniesiono, że zniesienie ustaw o lichwie nie zgadza się z zasadami ustawodawstwa państwowego, a jednak uchwaliliśmy rezolucyę, ażeby co do naszego kraju wprowadzono w życie ustawy zapobiegające tej pladze. I nie widzę też racyi, ażebyśmy w tym względzie nie mieli prawa udawać się do Wysokiego Rządu o uwzględnienie właściwości naszego kraju. Zresztą i zapatrywania Wysokiego rządu mogą się zmienić w kierunku uwzględniania potrzeb poszczególnych krajów, my tymczasem zostańmy co do propinacyi przy naszych prawach pozytywnych, które nam zapewnia ustawa przemysłowa i ustawa zasadnicza państwa.

A gdyby nawet ostatecznie wszystkie nasze usiłowania były nadaremne, to przynajmniej nie będzie naszą winą, że tak bogate źródło dochodu krajowi odjętem zostanie, nie naszą będzie winą naruszenie zasady własności.

Dlatego, Panowie, jeszcze raz powtarzam, wróćmy do stanowiska, któreśmy opuścili, wróćmy do zasady sprawiedliwej. Zasada zaś niesłuszna ma to do siebie, że im dalej się postępuje jej drogami, na tem większe napotyka się manowce.

Zabrałem głos Panowie przez wzgląd na moje sumienie uchylające się od solidarności z zasadami postawionemi przez komisyą, oraz przez wzgląd na moich wyborców.

Będę przeto głosował przeciw projektowi komisyi.

Ks. Marszałek. P. Waygart ma głos.

P. Waygart. Jako członek komisyi, której Wysoka Izba przekazała dwa projekta do ustawy o wykupnie prawa propinacyi, mianowicie jeden wypracowany przez Wydział krajowy, drugi zaś przedłożony przez Rząd, poczuwam obowiązek wyjawić Wysokiej Izbie, z jakiego stanowiska ja na tę sprawę się zapatruję, a poczuwam ten obowiązek tem głębiej, albowiem projekt przez komisyą przedłożony nie trafia w zupełności do mego przekonania, bo nie mogę godzić się na pojedyncze postanowienia w takowym zawarte a liczne głosy w tej Izbie słyszeć się dały, które w ten sposób jak ja zapatrują się na tę sprawę, pożądanem będzie może rozpatrzeć bliżej takową i zastanowić się nad powodami, które skłoniły komisyę złożoną z mężów miłujących kraj, mężów doświadczonych, poświęcić zasadę.

Panowie! Ustawa, która jest w projekcie, rzeczywiście nie uszanowała zasady, którą pielęgnować by należało. Prawo propinacyi tyle razy już w tej Izbie omawiane, zawsze uznawane było za prawo prywatnej własności, i nie bez podstawy, bo za tem przemawiają rozliczne ustawy rządu polskiego, sięgające 12. wieku, patenta cesarskie określające prawa właścicieli dóbr ziemskich, a od tego czasu kontrakty o nabycie dóbr nieruchomych, z któremi to prawo jest złączone, zawierane, w tutejszych księgach tabuli krajowej zapisane. Ani projekt rządowy, ani projekt Wydziału krajowego nie uszanował tej zasady. Projekt Wydziału krajowego przynajmniej ma tę zaletę, że znosząc wyłączność prawa propinacyi usiłuje zastósować go do wymagań czasu, usuwa ostatni zabytek praw dominikalnych, zostawia wolność przemysłowi i tak chce mieć sprawę załatwioną. Na tych zasadach jako już uchwalo-

nych przez Wysoki Sejm dnia 17. Stycznia b. r. opierała komisya swoje działanie. Jednakowo, ponieważ nie uważałem, że zasady przez Wys. Sejm uchwalone w Styczniu b. r. są tak dalece obowiązujące, iżby zmianie ulegać nie mogły, bo nie były one ustawą sankcyonowane, przy pierwszej naradzie komisyi domagałem się, aby prawo to zostało rzeczywiście wykupione. Głos mój jednak był głosem wołającego na puszczy i przekonywano mnie, że nie znajdzie się ten, któryby to prawo wykupić chciał. Uznawano w zasadzie słuszność moich żądań, jednak odrzucono je, bo wedle zdania komisyi nikogo nie było, któryby się przyczyniał do tego, aby wynagrodzić tych, którzy na własności swej muszą ponieść uszczerbek. Rozpatrzywszy się bliżej i pouczony doświadczeniem, że przeciwnicy prawa propinacyi po za obrębem granic naszego kraju nie obeznani z tutejszemi stosunkami, posiadają ostrą broń, która na prawa nasze propinacyjne szkodliwy wpływ wywrzeć może, a której to broni skutek już właściciele zachodniej części naszego kraju dotkliwie uczuli, godziłem się z konieczności na to, aby przystępując do zniesienia tego prawa, spowodować właścicieli, by sami fundusz wytworzyli, w którym by znaleźli swe wynagrodzenie. Nie zdawało mi się to taką utopią, albowiem wiadomo Panom, że prawo propinacyi wedle dochodów, jakie przynosi właścicielom, reprezentuje kapitał może i wyżej jak 70 milionów. Wiadomo Panom także, że do 6000 właścicieli posiada propinacye. Łatwo przeto sobie wyobrazić, że zespolenie takiej liczby właścicieli z takim kapitałem może coś zdziałać i że się w ten sposób rzeczy uregulują, aby jakiekolwiek uzyskać korzyści. Komisya inaczej rzeczy widziała i zostawiła wszystko losowi, bo jak z projektu komisyjnego wyczytać można, los rozstrzyga, kiedy komu wypłacone być ma wynagrodzenie, wynagrodzenie, które właściciel sam sobie uskłada. Ja zaś mniemam, że gdyby zespolili się wszyscy właściciele prawa propinacyi i podjęli stosowną operacyę finansową, mogliby uzyskać kapitał, bądź to z rąk właścicieli znacznych funduszów pieniężnych, bądź też wypuszczając obligi w obieg, któremi uregulowawszy swe stosunki majątkowe, postawiliby się w możności zwrócić otrzymaną spłatę. Otóż komisya zupełnie się inaczej zapatruje, zapatruje się bowiem z tego stanowiska, że brakuje podstawy i pewności, iż zaciągnięcie takiej pożyczki, któraby zaspokoiła właściciela propinacyi lub wypuszczenie w obieg obligów znajdzie ubezpieczenie. Moi Panowie w tej mierze komisya jest w sprzeczności z sobą, bo w §§. 7. i 26. wskazują, w jaki sposób ma być utworzony kapitał, który nazywa wynagrodzeniem uznaje takowy za pewny kiedy postanawia, że w ciągu lat 26 musi być wypłacony, a na czem to twierdzenie opiera? Oto na tem samem, na czem ja go chciał oprzeć, bo na obowiązku uprawnionych właścicieli propinacyi do dostarczenia tego funduszu na spłacenie kapitału indemnizacyjnego, na ich obowiązku opłacania razem z podatkiem pewnego datku.

Tu nie mogłem się pogodzić z tem zdaniem komisyi, bo jeżeli na wynagrodzenie, które jest losem wyciągnięte, a które ma być w 26 latach spłacalne, jest pewność, nie pojmuję, dla czegoż brakuje pewności na takowe, gdyby się dokonała taka operacya finansowa, któraby zaraz dała pieniądze, a według tego, co powiedziałem, zakończyła by się sprawa prędzej z zadowoleniem kraju i rządu. Nadto, że finansowanie całe wskazane ustawą jest błędne, już nadmienił jeden z moich poprzedników. Albowiem wskazał, że gdybyśmy tę spłatę, którą ustawa każe uiszczać, na fundusz umorzenia składali do kasy oszczędności, to rzeczywiście w ciągu periodu lat 26 daleko większy byłby kapitał uzyskany, jak ten, który jako wynagrodzenie wypłacić obiecuje.

Proszę Wys. Izby wglądnąć bliżej w tę rzecz a nie wątpliwie przekona się, że rzeczywiście tak jest. Ja każdego z tych, który by sobie życzył przystąpić do tej operacyi, do której go wzywa ustawa przez komisyę przedłożona, odsyłam na Majerowską ulicę do p. dyrektora Zimy, a nie wątpliwie tam lepszy interes. Opłacając bowiem według wymagań ustawy dwa a względnie 7 procent, otrzymał by tytułem wynagrodzenia sto, gdy przeciwnie u p. Zimy dostanie 140 guldenów. Do czegoż to więc taka operacya, jeśli nie możemy zrobić, aby uprawnionym dzisiaj wypłacić wynagrodzenie, zostawmy mu lepiej prawo propinacyi przez lat 26, a po upływie tego czasu jeden szynk, a pewnie lepiej usłużymy uprawnionym, którzy swoje prawo utracić mają.

Projekt przez komisyę przedłożony względem miast jest także niedokładnym, albowiem pozwala im zasósować swoje prawa do ustawy przemysłowej i powiada, że mogą to uczynić. Otóż Panowie ustawa przemysłowa jest w przededniu zmiany, my jeszcze nie wiemy, jaka to będzie ustawa. Zatem zdawałoby się rzeczą stosowną odczekać czasu, w którym ustawa ta w życie wejdzie, co nie zadługo nastąpi, kiedy projekt Radzie Państwa jest już

przedłożony, bo wtedy dopiero będziemy mogli wiedzieć do jakich postanowień mają się zastosować, jak sobie postąpić, ażeby nie postradać dochodu, bez którego nie zdołalibyśmy uczynić zadość swoim obowiązkom. Dalszą niewłaściwość widzę w ustawie przez komisyę proponowanej tę, że zbyt skwapliwie się zajmuje prawem wierzycieli hipotecznych, to jest wierzycieli dóbr tych, których prawo propinacyi ma być umorzone. Tej skwapliwości nie pojmuję wcale, bo nie pojmuję dla czego wierzyciel ma mieć lepsze prawo, jak sam właściciel. Powiadamy, że prawo propinacyi nie ma żadnej wartości, bo go nikt kupić nie chce, a mimo tego zmuszamy właściciela, biorąc go w kuratelę, aby sobie zbierał pieniądze, które nazywać się mają wynagrodzeniem i te każemy oddać wierzycielom. Jeżeli tak jest, że prawo propinacyi nie ma wartości, to usunięciem onego nie wyrządzamy szkody wierzycielowi, bo on rachując się z hipoteką, że prawo to jest czasowe i wątpliwej wartości, tak jak to przypuszczamy, że nabywający prawo propinacyi wiedzieć był powinien, że jemu to prawo kiedyś odjęte zostanie. Pytam się, czy by w takim wypadku gdyby w skutek pożaru, wylewu wód, zmiany biegu rzeki używanej do pędzenia zakładu przemysłowego lub wyschnięcia stawu z rybami upadł dochód majętności, czy by wtedy właściciel dóbr długami obciążonych jakąkolwiek ustawą mógł być zmuszony składać coś ze swoich dochodów dla wierzyciela. Takiej ustawy nie znajdziemy a ustawa przez komisyę proponowana właśnie to w sobie zawiera, że właściciel prawa bezwartościowego winien za ubytek jego dla wierzycieli swoich składać kapitały i ulepszać swoją majętność. Wierzycielowi nie odmawiam prawa poszukiwania swojej należytości, on ma najzupełniejsze prawo pokrycia takowej nawet na dochodach dłużnika — lecz drogą sądową, którą doprowadzi go do tego, że uzyska sekwestracye dochodów majętności, na której jest ubezpieczony. Jeżeli, jak ustawa powiada, właściciel nie zgłosi się o mniemane wynagrodzenie, to wierzyciel nic nie nie straci, bo majątek, z którym połączona jest propinacya pozostał niezmieniony, jeżeli zaś zgłosił się o to tak zwane wynagrodzenie i przyjął obowiązek wypłacenia 2%, a po wylosowaniu certyfikatu 7%, wtedy także nie zmienia to nic w sprawach wierzyciela, bo jak nadmieniłem on może tak długo, jak długo certyfikat nie jest wylosowany, cały dochód majątku wziąć w sekwestr i pobierać takowy, który właścicielowi przypadać powinien. Po wylosowaniu zaś certyfikatu i przyjętym obowiązku właściciela opłacania $^7/_{100}$ — może tenże wierzyciel jeżeli ma warunki po temu zająć kapitał przez dłużnika oszczędzony, a w ustawie projektowanej zwany wynagrodzeniem, bo wedle projektowanej ustawy po wylosowaniu wypłata kapitału nastąpi dopiero w 6 miesiącach, a w ciągu tych ma sposobność najzupełniejszą zająć kapitał właścicielowi wypłacić się mający. Operacyą taką, jakiej wymaga ustawa przedłożona w tym względzie, to jest we względzie strzeżenia praw wierzycieli, uważam za zupełnie niepotrzebną, i stawiać będę poprawki stósownie, bo narażać właściciela na to, aby kosztowną przeprowadzał rozprawę sądową, aby oszczędzony grosz jego leżał lat kilkanaście a nawet więcej w skutek wadliwego postępowania sądownictwa naszego w depozytach sądowych, na to się zgodzić nie mogę, i w tej mierze życzyłbym sobie, aby jakieś uproszczenie nastąpiło.

Zmuszanie właścicieli w ustawie rzeczonej do zgłaszania się o tak zwane wynagrodzenie jest zupełnie nie na miejscu, bo prócz niego kto inny niema interesu, a jeżeli on jako właściciel nieczuje interesu dla siebie, to zostawić jemu zupełną swobodę. Otóż moi Panowie jeszcze jeden błąd widzę w tej ustawie, a to ten, że dążność i cała ustawy powinna być ta, aby właściciel, którego się zostawia 26 lat w używaniu propinacyi, miał możność opłacania tego, co na fundusz umorzenia jest potrzebne to jest dwa a względnie 7 proc. Aby tedy on był w stanie dopełnić tego obowiązku, konieczność wymaga, aby teraźniejsze prawo propinacyi było zabezpieczone tak jak w uchwale Wysokiego Sejmu z 17 Stycznia b. r. orzekającej zasady w §. 9. jest najwyraźniej przepisane, było ubezpieczone. Jakie tedy ustawa projektowana nadaje do tego środki? Ja mówię żadnych. Nic ja nie widzę jak tylko żądanie o republikacye ustaw istniejących, a czy te były dostateczne, doświadczenie wykazuje. To jest za mało. Ja nie widzę innego sposobu zapewnienia jak tylko ten, aby ustawa państwowa to orzekła, której uzyskanie nie do nas należy, aby ją odesłać, wypada stosowną rezolucyą wezwać Rząd. Dlatego stawiać będę poprawki dążące do uregulowania tej ustawy, a jeżeli ustawa ta o tyle będzie uregulowaną, że mię nie będzie razić, będę głosować za nią, a teraz kończąc zapowiadam poprawki do §. 3. 6. 8. 13, 14, 15, 16, 27 i 39.

(Krzesło prezydjalne zajmuje wicemarszałek ks. biskup Stupnicki.)

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Tyszkowski ma głos.

P. **Tyszkowski**. Bardzo dobrze tę myśl podniósł poseł Piliński. Czyli my jesteśmy upoważnieni do uchwalenia takiej ustawy, mianowicie nie chodzi tu o wykupno prawa propinacyi tylko o umorzenie prawa cudzego. O ile mi się zdaje, przynajmniej ja z mojej strony nie poczuwam się do tego, ażebym był umocowanym od moich mocodawców umarzać cudzą własność.

Siłę mieć będziemy, jeżeli uchwalimy ustawę, która będzie sankcyonowaną, lecz prawa do tego niemamy, a że nie jestem zwolennikiem zasady, by stawić siłę przed prawem, więc zastrzegam się że będę wotował przeciw tej ustawie, bo nigdy nie przyłożę mej ręki do takiej ustawy, która w mojem pojęciu jest pogwałceniem własności. Czy to gwałci narodowość lub własność liberalny parlament, czyli despota wszystko jedno, skutek jest jeden i ten sam a czasem bardzo smutny. Co się tyczy projektu to nie będę się wdawał w jogo rozbiór. Najlepiej go ci podkopują, którzy się zapisali w jego obronie, najpewniej ci go ubiją, co go chcą bronić.

Zarzucano mi wielokrotnie, że krytykując projekt o wykupnie prawa propinacyi, niestawiam mojego, mówiono nie jest to sztuka powiedzieć że to źle. Powiedz jak zrobić lepiej. Ja powiedziałem i niemoja w tym wina, że Panowie należycie mojej myśli nie ocenili. Kilkanaście razy mówiłem i prosiłem, abyście Panowie uwzględnili ten projekt, w którym zasadą jest opłata konsumcyjna od garnca wyszynkowanych napojów gorących na rzecz właścicieli prawa propinacyi, od opłaty konsumcyjnej chciałem uwolnić użytek na własną potrzeb i prosiłem aby taki projekt przyjęto. Tymczasem nie zrobiono tego, a moje przekonanie jest najgłębsze, że byle 10 centów tylko nałożyć od garnca okowity, co ani konsumentowi ani właścicielowi nie przyniosło by szkody, i do dziś dnia, gdybyśmy byli przed 8 laty, jak projekt o wykupnie prawa propinacyi zaczęto robić, tak postąpili, byłyby takie sumy były zebrane, że $^1/_4$ wartości propinacyi mogłaby być zapłaconą.

Jednak najważniejszą kwestyą jest ta, że nieszczęśliwa ta propincya przychodzi zawsze w ostatniej godzinie Sejmu. (Brawo.)

Przychodzi wtedy, jak za kilka godzin Sejm ma być zamkniętym. Przeszłego roku zasady do wykupna prawa propinacyi uchwalono o 11 godzinie w nocy na ostatniem posiedzeniu, gdy posłowie się rozchodzili a mała ilość w sali się znajdowała.

Dzisiaj mamy uchwalać projekt, kiedy za parę godzin Sejm będzie zamknięty. Jutro jest niedziela, prałatów i księży nie będzie i wielu posłów już wyjechało. Jeżeli dzisiaj ta ustawa się nie uchwali jutro jest już niepodobna nad nią obradować. Proszę więc panów uwzględnić, że sprawa ta gdzie idzie o tyle rodzin, o całe miasta, o majątek kilkudziesięciu milionowy nie jest podobieństwem tak pobocznie traktować. Stawiam więc wniosek odraczający.

P. Skrzyński postawi wniosek, w którym wypowiada zasady. Ja się zgadzam na te zasady, bo w nich mogę umieścić opłatę konsumcyjną od garnca na uzbieranie funduszu propinacyjnego. Jeżeliby wniosek posła Skrzyńskiego upadał, to proszę postawić mój wniosek odraczający następującej treści:

1. Odstępuje się od dalszej dyskusyi nad projektem komisyi, tyczącym się ustawy o prawie propinacyi.

2. Wybiera się komisyę specjalną do ułożenia ustawy o prawie propinacyi złożoną z 7 członków z dodaniem jej jednego członka z grona Wydziału krajowego z głosem doradczym; ta ustawa ma być na najbliższej sesyi Wysokiemu Sejmowi przedłożona. Prosiłbym o przyjęcie tego wniosku. (Brawo).

Wicemarszałek ks. biskup **Stupnicki**. Poddam odraczający wniosek p. Tyszkowskiego do poparcia. Kto go popiera zechce wstać. (Wstaje dostateczna liczba posłów.) Jest poparty.

P. Wolański ma głcs.

P. Er. **Wolański**. Zabierając głos w tej sprawie czuję nader tudne moje położenie, by nie być posądzonym, że jako współinteresowany we własnym interesie. przemawiać zamyślam. Jednak pcnieważ ta sprawa wytoczoną jest przed Wys. Izbą i tu ma być załatwioną, jestem świadom, że jako poseł krajowy mam obowiązek bronić interesu ogółu kraju nie zaś pojedynczych jego mieszkańców i to będzie moją myślą przewodnią i kierującą. Czuję całą trudność jaka w załatwieniu tej sprawy się przedstawa.

Nie będę się wdawał w udowodnienie własności, albowiem zdaje mi się, że to wyjaśnienia nie potrzebuje, bo przez nikogo nie jest zakwestyonowaną. Podniosę tylko to, co się niejednemu wydaje trudnem do pojęcia, dlaczego my właśnie tę sprawę prywatnej własności wprowadzamy do Izby i chcemy przeprowadzić wynagrodzenie. Najpierw muszę skre-

ślić obraz, jaki się przedstawia. Tam gdzie jest wyszynk, po wsiach, tam zatargów niema między właścicielem propinacyi a temi co do propinacyi uczęszczają. Tam niema prawa przymusu, wolno każdemu pójść lub niepojść, pić lub nie pić, a nawet na własną potrzeb wolno mu wziąść trunki do domu ile jego potrzeba wymaga. Gdzie więc niema przymusu i zażalenia to może dziwić niejednego skąd przychodzi, że ta sprawa kilkakrotnie podniesioną i traktowaną była tu w Wysokiej Izbie i że to prawo ma być wywłaszczone i wynagrodzone. Niezakwestyonowanie więc prawa własności, ale ponieważ ten stosunek tylko w naszym kzaju istnieje, a w Państwie sankcyonawano ustawy jak to o poszanowaniu wolności osób i mieszkań— zarobkowania i przemysłu, które nie odpowiadają z wyłącznem prawem wyszynku i wyrobu gorących trunków dla jednych tylko wyłącznie, a zatem to jest powód główny, dla czego ta własność musi ulegnąć zmianie.

Otóż Panowie, pragnęliśmy wolności i równouprawnienia i osiągnęliśmy, musimy więc przyjąć wszystkie konsekwencye, jakie z tego wynikają i jakie wyniknąć mogą, bo wolność i równouprawnienie wykluczają wszelką wyłączność. Czyniono zarzuty Rządowi, dlaczego w innej formie tę sprawę nie przedstawił do załatwienia. Otóż moi panowie trudno to w inny sposób przeprowadzić, bo przeniesienie własności z jednych na drugich byłoby jeszcze większem pogwałceniem własności a nieodpowiadałoby tym samym ustawom, przez Rząd usankcyonowanym, a to poszanowania wolności domu i osób, wolności zarobkowania i przemysłu. Drugi zarzut, który można zrobić rządowi, i to słuszny zarzut jest ten, że Rząd nadając prawo wolności i równouprawnienia nie załatwił przedtem wszystkich tych spraw, które sprzeciwiały by się ustawom na nowym stanie rzeczy opartym. — Tylko nadał wolność i równouprawnienie—a wszystkie te sprawy pozostawił w zawieszeniu i teraz kolizye z tego wynikają i utrudniają rzeczy w przeprowadzeniu.

Gdyż wpierw należało to usunąć a dopiero nadać wolność i równouprawnienie. Gdyby Rząd był tak postąpił, bardzo wiele innych, w szczególności ta sprawa była by łatwiej i korzystniej przeprowadzoną, dziś ona daleko większe przedstawia trudności.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Wężyk ma głos.

P. E. Wolański. Jeszcze nie skończyłem. Opierając się na zasadzie powyżej wyłożonej, że ten stan wyłączności dotychczasowej nie odpowiada nowemu ustrojowi — mianowicie ustawa o wolności zarobkowania i przemysłu, wykazuje potrzebę, że należy tę sprawę w jak najodpowiedniejszy sposób załatwić. Sposób, który właśnie komisya przedkłada, nie jest najlepszym, ale nie ma ustawy, której by nic nie można było zarzucić. W tej jednak ustawie nie ma pokrzywdzenia, bo sami tylko interesowani składają fundusze na wykupno dla niewłaścicieli, któremi kapitał ma być im wypłacony. To jest przewodnią myślą całej tej ustawy, a ponieważ z nią się zgadzam, dla tego za ustawą przez komisyę przedłożoną głosować będę.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Jak człowiek lękliwy zwykł odkładać sprawę testamentu do ostatniej chwili życia, tak i my z tą nieszczęsną sprawą propinacyi zwykliśmy ją załatwiać kiedy żywot nasz kończymy, a jaki to wpływ wywiera na sprawę, to przed samem zamknięciem załatwienie to najlepiej widzieliśmy, z tego długiego rejestru pomyłek, jakie sprawozdawca nam odczytał; dalej widzieliśmy, że członkowie komisyi występywali przeciw niej samej tak że przyznam się iż w swym zapale do walki jestem nieco ustudzony, bo nie widzę przeciwników, obawiam się nawet, aby pan sprawozdawca nie mówił sam przeciw ustawie. (Wesołość.) Jednakże skoro głos zabrałem muszę obowiązku mojego dopełnić. Zanim przejdę do bardzo pobieżnego przeglądu krytycznego tej ustawy, nie będę bowiem się zapuszczał w szczegółowe onej postanowienia, bo jakie tam komisye, kto je składa to mnie zupełnie nie obchodzi, słowem kto będzie operował, bo ja operacyi nie chcę, ale będę tylko główne zasady przechodził. Zanim jednak do tych zasad przystąpię, niech mi wolno będzie choć wspomnieć o najnowszej historyi tego nieszczęsnego prawa propinacyi.

Paminę wszystkie projekta prywatne, których było bez liku, tylko o tych wspomnę, które wyszły od Wydziału krajowego albo od komisyi albo też od rządu, gdyż te mają większe znaczenie. W tych zwrócę uwagę panów na kilka punktów zasadniczych. I tak w roku 1866, kiedy Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, jest wyraźnie w tem poleceniu: Sejm poleca Wydziałowi krajowemu wyrobienie projektu do ustawy o wykupnie propinacyi,

własność prywatną stanowiącą, i przedłożenie takowego projektu Sejmowi. Otóż Wydział krajowy dopełniając tego polecenia w roku tym samym, czy następnym 1867, przedłożył, a cóż w tym projekcie znajdujemy. W tym projekcie jest zasada pierwsza właścicielom dochód z prawa wyszynku wyżej nieco ma być otaksowany, dlatego, że wyłączne prawo wyrobu otaksowane być nie może. Ale to jest najmniejsze, dalej idzie, że fasya ma być podstawą, dochód udowodniony ma być przez 20 mnożony, prawo wyszynku przechodzi w administracyę kraju i ma być podstawą indemnizacyi, to jest na tym dochodzie oparta ma być zapłacona indemnizacya, i tak długo ma być propinacya zatrzymana, dopóki kapitał nie będzie spłacony, Dalej w r. 1871 znów spotykamy się z projektem Wydziału krajowego, który nie wiem, czy słusznie, czy niesłusznie nazwano projektem p. Grocholskiego. W tym projekcie Wydziału krajowego powiedziano: prawo wyrobu znosi się bez wynagrodzenia, wyłącznie wyszynk ma być wywłaszczony za odpowiedniem wynagrodzeniem; prawo wyszynku przechodzi na własność funduszu propinacyjnego na tak długo, dopóki obligi propinacyjne nie zostaną umorzone i zaliczki z funduszu krajowego zwrócone, t. j. dopóki cały kapitał indemnizacyjny spłacony nie zostanie. Dalsze postanowienie przyjmuje 20-krotny kapitał. W inne szczegóły nie wchodzę, bo mnie głównie idzie o to, że wszystkie projekta opierały się na tem, że jak długo nie zapłacony będzie kapitał to tak długo prawo propinacyi w całości i w całej swej prawnej rozciągłości ma być utrzymane. Tylko ta różnica była, że jedni dawali w administracyę kraju, drudzy chcieli zostawić u właściciela. Ta zasada trwała do roku 1872 nie w wszystkich projektach, nie cytuję tu prywatne, bo bym za daleko zaszedł.

W r. 1872. muszę z boleścią wyznać wyszedł pomyśł z Wydziału krajowego, przez który — (niech się Wydział krajowy nie obraża, gdyż to nie tyczy się jego ale rzeczy samej) to prawo zostało eskamotowane. Zamiast prawa propinacyi i dochodów z niego położono konsensa i na konsensach miało opierać się wynagrodzenie; orzeczono iż prawo propinacyi się znosi a zaprowadza się konsensa i te konsensa służyć będą na spłatę indemnizacyi. Każdy wie, że konsensa są niczem innem jak tylko rodzajem podatku zarobkowego. Panowie! czy może to być aby podatek równał się dochodowi, czy może to być abyśmy oznaczali wysokość podatku, wszakże ustawa taka przez 26 lat ograniczałaby i krępowała władzę ustawodawczą państwową, do której należą podatki.

Więc opierać na podatku, kiedy się ma własność, nie jestże eskamotowanie propinacyjnego prawa? To jest po prostu chcieć płacić gruszkami na wierzbie, później zrobiliśmy jeszcze jeden krok postępu ku złemu, ku temu pojęciu o własności, jakie krąży w pewnych sferach na zachodzie. Ale komisya mówi opieraliśmy się przecież na tak zwanych zasadach z r. 1874 które wprawdzie nie wiem dlaczego się zasadami nazywają, bo ja sam żadnych zasad nie widzę, widzę tylko w każdym paragrafie zasadzkę na moją własność. Na tem ustawę oparto, że wykupno ma być przeprowadzone w takiej formie, w jakiej żadne ustawodawstwo, żaden myśliciel, żaden nawet najzagorzalszy socyalista dotąd nie wymyślał.

Postanowiliśmy: będziesz miał jeszcze z łaski własność przez 25 lat a po 25 latach już ci ją zabiorę. Lecz kiedy bierzesz po 25 latach, cóż za to dajesz? A dajemy ci to, że zachowasz przez 25 lat twą własność, a potem będziesz miał szynk jeden. Otóż ja nie widzę dlaczego ta propinacya, jak tylko dojdzie do pełnoletności ma być wziętą. Ja nie znam i w Europie nie znają prawa własności, któreby tylko 15 do 20 lat trwało. To nie jest prawo własności, lecz prawo użytkowania i to ograniczonego. Oczywiście, że biorąc potrzeba wynagrodzić. Czemże nas wynagradzają? Oto jak członkowie komisyi dobitnie wypowiadali lepiej jak ja, bo mogli się nad tem zastanowić, tem iż jak przez ten czas płacąc 2 proc. a ewentualnie 7 proc. uzbieram sobie tyle, ile wyznaczono wynadgrodzenia, to ten oszczędzony grosz mój będzie wynadgrodzeniem. To wszystko jedno, jak gdyby komuś powiedzieć: Twój grunt ci zostawiam na lat 10, a jak sobie uzbierasz odpowiedni kapitał to sobie inny kupisz, a ja twój natenczas zabiorę.

Oto, do czegośmy doszli, jakieśmy zeszli z drogi loiki, z drogi sprawiedliwości, z drogi prawa, To było w roku 1872, jak ta nieszczęsna myśl tych konsensów powstała, którą nie wiem kto wymyślił. Teraz pozwolicie panowie abym się bardzo krótko nad samym projektem zastanowił. Nie będę gnębił tej ustawy, gdyż szlachetność sama wzbrania, na nią bić, nie godzi się bowiem pastwić nad tym który już powalony leży na ziemi.

Tu w §. 1. czytamy „wyłączność prawa wyrobu". Nie jestem biegłym jurystą, abym mógł wdawać się w subtelne różnice między wyłączno-

ścią a wyłącznem prawem, domyślam się jednak co to jest. Powiedzianem jest to dla tego, aby nam zapewnić szynk 1 po 25 latach, przedstawiają nam, że ten potomek propinacyi wszystko nam wynagrodzi. Kiedy ofiarę ponosimy, a każdy projekt — nie wyłączam nawet mojego — jest z pewną ofiarą ze strony uprawnionych połączony, to chcemy ją ponieść dla tego, abyśmy już o propinacyi więcej niesłyszeli. Jeżeli mamy potem z potomkiem mieć tyle kłopotu co dziś z matką, to za to dziękuję. Panowie, ten szynk, to są gruszki na wierzbie, bo za 25 lat jeszcze dziesięć razy wszystko zmianie uledz może. Przyjdzie inne ustawodawstwo, inne ministeryum i obali to co już dziś sprzeciwia się ustawom. loice i nie licuje z tym społecznym ustrojem. Wszyscy powiadają, że potrzeba znieść propinacyę — i ja jestem tego zdania — a to dlatego ponieważ ona nie licuje z dzisiejszym ustrojem, z ustawami, z wolnością zarobkowania itd., a jednak zostawiamy ją 25 lat. Nie dość na tem, chcemy jeszcze, aby ona potomka urodziła, który również będzie przeciwnym tym ustawom i temu ustrojowi tak jak propinacya, a co gorsza, w praktyce ten potomek będzie miał to złe, że będzie się wydawał jako wielka łaska, a nam właściwie nic nie dano. Ja chcę teraz więcej wziąść, bo mi się należy, a szynk daruję, bo go mieć nie chcę i po 25 latach zapewne zatrzymać nie będę mógł.

W §. 7. znajduję (czyta):

Zu zniesienie wyłączności prawa wyrobu i wyszynku napojów propinacyjnych otrzymają uprawnieni tytułem wynagrodzenia kapitał i t. d.

Nie pojmuję dlaczego my nie otrzymujemy wynagrodzenia tylko tytuł wynagrodzenia, więc to wynagrodzenie będzie tylko jakimś rodzajem tytularnego wynagrodzenia.

Ale §. 8 jest już najcenniejszym ze wszystkich bo nas uwalnia od wynagrodzenia, i powiada że jeżeli ktoś jest uwolniony na mocy §. 8, ten podług §. 27 nic już opłacać nie będzie. Ja to znajduję najcenniejszem. Z tego §. wielu i ja pierwszy korzystać będziemy, ale wynagrodzenie takie od którego uwalniać się trzeba przyznam się jest unikatem w ustawodawstwie. Powiada on, że możemy zrzec się wynagrodzenia. Ależ Panowie! to wynagrodzenie jest moją własnością, więc na cóż ma ustawa dawać mi prawo rozrządzania moją własnością, wszakże ja to prawo mam, i mogę każdemu ją darować. Widoczną jest rzeczą, że §. ten dla tego jest postawiony, że litość obudziła się w ustawodawcach naszych i powiedzieli sobie: Przecież nie można im narzucać tak drogiego wynagrodzenia, dajmy im możność uwolnienia się od niego. Mylicie się jednak Panowie, jeśli sądzicie, że będzie się można łatwo wszystkim uwolnić od wynagrodzenia tego. Bo któż dzisiaj nie ma długów instytutowych, a wielu jeszcze mają inne długi. Gdy tylko będzie u kogo kapitał niepewny, to mu osoby trzecie, wierzyciele nie dozwolą zrzec się wynagrodzenia, będą mieli prawo powiedzieć: Wynagrodzenie jest częścią majątku, na który pożyczki udzieliłem, ergo, zapłać część tej pożyczki, i stanie się, że po tej ustawie razem kilka milionów będzie wypożyczonych.

Pomijam inne paragrafy, aby jak najprędzej skończyć, zastanowię się jeszcze nad §. 24., który powiada (czyta):

Na spłacenie kapitałów wynagrodzenia, pokrycie wszystkich wydatków połączonych z przeprowadzeniem czynności wymiaru wynagrodzenia, jakoteż kosztów zarządu, utworzony będzie propinacyjny fundusz wynagrodzenia.

Więc wszystkie koszta zwalają na to, co my dajemy. Więc nie dość na tem, że sami sobie uzbieramy to wynagrodzenie, ale jeszcze musimy opłacać koszta operacyi, która nam zabiera naszą własność.

Fundusz ten, nibyto wykupna, powstaje (czyta):

z jednorazowych opłat od zakładania nowych gorzelń i browarów; etc.

Słyszeliśmy tu wiele o wolności przemysłu, że trzeba go podnieść — przyznam się, że ta ustawa ma dziwne sposoby uwolnienia i podnoszenia przemysłu. Przemysł, który jest przynajmniej dla tabularnych właścicieli prawie jedynym, jakoto gorzelnie i browary — chcą teraz opodatkować i to ciężko — i to w imieniu wolności przemysłu!!

I ten przemysł chcemy opodatkować tak wysoko, aby zasilać indemnizacyę dla tych, którzy mieli prawo do tego przemysłu. A zważcie Panowie, że przemysł ten najściślej związany jest z rolnictwem. I ten przemysł chcemy teraz obarczyć opłatami. My jeszcze długiego czasu potrzebujemy, zanim dojdziemy do przemysłu angielskiego lub belgijskiego, ale mamy przemysł rolniczy, zasadzający się głównie na przerabianiu płodów surowych na miejscu. I ten przemysł już dość rozwinięty skrępować chcą w imię wolności przemysłowej.

Teraz przeszedłszy główne punkta reasumuję to, co mnie głównie spowodowało wystąpić przeciw komisyi. Nasamprzód gwałcimy prawo, co samo sprawozdanie przyznaje i czego żaden z członków komisyi nie zaprzeczy, a co więcej, że zamącamy samo pojęcie o prawie własności i w dzisiejszym wieku, gdzie i tak własność jest w umysłach podkopana, my powagą ciała ustawodawczego, my mamy zamęt ten zwiększać i do tych gwałtów, jakie się dzieją, ustawodawczą procedurę stwarzać?! To jest główny zarzut.

Z praktycznego stanowiska podnoszę zarzut, że wynagrodzenie nie jest oparte na tem, na czem oparte być powinno. Racyonalnie jeżeli się coś wykupuje, to ktoś powinien zapłacić; skoro jednak kraj nie może a państwo nie chce, więc rozumiem, że od tego odstąpić konieczność nakazuje, ale ztąd jeszcze nie wypływa, aby krom tego fikcyjnego innego rzetelnego dać nie można. Właśnie utworzyć się ma spółka uprawnionych, która nie pewny dochód krystalizuje, realizuje i zamienia na pewniejszy kapitał, choćby nie zupełnie odpowiedni dochodowi dzisiejszemu.

Widzimy codziennie, że właściciel, który ma papiery, przynoszące mu 10% lub więcej, zamienia je dobrowolnie na listy zastawne, które mu przynoszą 6%. Dla czego to czyni? bo woli mieć kapitał zapewniony choć mniejszy, niż większy dochód ale niepewny. Takie zrealizowanie dochodu może stać się bez pogwałcenia i na tej podstawie był projekt pierwotny tak Wydziału krajowego, jak komisyi, wszystkie orzekały, że się odstępuje prawo propinacyi, a z tych dochodów tworzy się fundusz i ten fundusz będzie utrzymywany, dopóki ostatni krajcar nie będzie spłacony, po tem spłaceniu prawo propinacyi ustaje.

Przytoczę jeden przykład. W kraju, gdzie wolność i prawo od dawna nietykalną jest świętością, w Anglii, niedawno temu, kiedy przyszło znieść tę instytucyę, która i religię i uczucia ludzkości obrażała, niewolnictwo, —to wolna Anglia nie zniosła jej bez wynagrodzenia, wiedziała bowiem, że właściciele niewolników byli właścicielami tych ludzi, bona fide pod opieką prawa, a przeto bez wynagrodzenia odjąć im nie można tego prawa, poświęciła też na to miliard. Tak w wolnym kraju szanują prawa własności, dla tego też tam podnosi się i udoskonale wszystko. Tam nikt nie przypuszcza nawet, aby pod jakimkolwiek pozorem mogło prawo być naruszone. Nie tylko ci, co mamy prawa propinacyi, ale wszyscy na tem stracą, bo prawo własności jest jedno, jak w jednym punkcie pogwałcone, to wszędzie jest eo ipso zagrożone. Jak ze sklepienia jedną cegłę się wyjmie, to całe sklepienie upada. Niech się dzisiaj nie cieszą ci, co nie mają propinacyi i na nich przyjdzie kolej. Uchwalajmy tylko takie ustawy, jak tutaj już niedawno jedną uchwaliliśmy, to każdy będzie zagrożony, bo powtarzam prawo jest jedno. Jak jednemu odjęte jest, to wszyscy są zagrożeni. Muszę się jeszcze zastrzedz przeciwko zarzutowi jednemu, ażeby nie mniemano, że jestem za utrzymaniem status quo i że wyszukuję trudności, aby każdy prejekt usunąć, a propinacyę zachować. Otóż jak najmocniej jestem przekonany, że najspieszniejsze zniesienie jest w interesie nietylko całego kraju, ale szczególniej w interesie uprawnionych. Propinacya powinna być zniesioną, i to w zupełności, bezpotomnie, w jak najkrótszym czasie, choćby z ofiarą pewną ze strony uprawnionych, lecz bez pogwałcenia prawa własności za odpowiedniem, rzeczywistem i rzetelnem wynagrodzeniem. To jest w tej sprawie moje wyznanie wiary. Trudności, jakie zachodzą w utrzymaniu tego prawa u właścicieli pochodzą nie ztąd, że ono się sprzeciwia moralności. W Anglii i w Ameryce nie ma propinacyi i nigdy jej nie było, a pijaństwo tam daleko w wyższym stopniu rozszerzone jest. W Ameryce musiano różnych używać środków i tylko usiłowaniom kościoła jak i państwa tyle się powiodło, że ten nałóg jakoś trochę powstrzymano, a w Anglii, w Londynie proszę być w niedzielę, co tam się dzieje! i po wsiach także pełno pijaków widać. — Ale dla czego prawo to powinno być zniesione?

Otóż dlatego że jest w kolizyi z innemi już istniejącemi prawami. Nie dziwię się, że Rząd pragnie zniesienia tego prawa, bo znajduje się dziś w tem przykrem położeniu, że musi albo doradzać na podkopywanie i gwałcenie tego prawa własności, albo naruszać inne prawa gwarantujące wolność domowej zarobkowości a przeto jeszcze cenniejsze. Z tej kolizyi wyjścia nie ma. My zrzec się wynagrodzenia nie możemy, nie stać nas bowiem na wspaniałomyślność, bo jesteśmy gołymi. Kiedy w Radzie państwa któryś z posłów, kilka lat temu nie pomnę który, przemawiał za zniesieniem loteryi, to cóż mu na to pan minister powiedział? Oto zapytał: ale cóż pan nam dasz za to, ja tego dochodu potrzebuję, ja sam wiem, że to jest złe, ale cóż kiedy to nam potrzebne. Otóż to samo co pan minister, możemy teraz i my powiedzieć, że prawo propinacyi jest nie odpowiednie, ale dopóki nie da-

póki nie dacie coś za to, nie możemy go wam dać, gdyż nam dochód ten tak potrzebny jak panu ministrowi loterya.

Z tych więc powodów, pozwalam sobie postawić następujący wniosek odraczający. (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Projekt wykupna propinacyi na dwóch tych zasadach oparty, iż:

1) Wynagrodzenie przyznane uprawnionym zabezpieczone będzie na dochodzie propinacyjnym, a przeto prawo propinacyi utrzymane być ma w całej swej teraźniejszej prawnej rozciągłości aż do czasu zupełnej spłaty uprawnionym kapitału indemnizacyjnego, który im przyznany będzie.

2) Po wykupnie dokonanem prawo propinacyi znosi się w zupełności, a wyszynk natenczas będzie przedmiotem koncesyonowanego przemysłu;

ma na najbliższej sesyi sejmowi być przedłożony.

Do wypracowania onego wybierze się na tej sesyi komisya specyalna z 7miu członków złożona. Jeden członek Wydziału krajowego ma zasiadać w tej komisyi z głosem doradczym.

(Mówi.) Jeżeliby ten wniosek nie był przyjęty, wtenczas przychylam się do wniosku, który poseł Tyszkowski ewentualnie postawił, który tylko proponuje odroczenie i wybór komisyi ale tych zasad nie mieści w sobie.

Ks. Marszałek. Poddam wniosek odraczający p. Skrzyńskiego do poparcia. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Dostateczna liczba posłów wstaje.) Jest poparty.

P. Skwarczyński. Proszę o głos w sprawie osobistej.

Ks. Marszałek. P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyńki. Zarzucono projektowi Wydziału krajowego z r. 1872, jakoby eskamotował własność prawa propinacyi. Autorem tego projektu jestem ja i najsilniej muszę zaprzeczyć, jakoby ten projekt eskamotował prawo własności. Projekt ten przyznawał wynagrodzenie równające się 15-krotnemu dochodowi obliczonemu z prawa propinacyi. Jako źródło tego dochodu, podawał projekt dochód z opłat za konsensa, jako też inne źródła. Otóż nie wiem co mogło podać powód p. Skrzyńskiemu do jego twierdzenia, i owszem jeżeli weźmiemy przykład z miasta Lwowa, które mając prawo propinacyi w ten sposób je zmieniło, że nie wykonywa go samo, lecz pobiera opłaty za konsensa wyszynku. to przyjdziemy do przekonania, że dochody tego miasta wzrosły.

Sądzę zatem, że przez zastosowanie tej samej zasady w całym kraju, nietylko dochód z tego prawa się nie zmniejszy, ale przeciwnie daleko się zwiększy, i da zupełne wynagrodzenie uprawnionym. O dalszych zasadach projektu nie będę się teraz rozwodził, gdyż projekt ten nie jest właściwie obecnie przedmiotem rozprawy; zabrałem tylko głos celem odparcia zarzutów, które uczyniono temu projektowi, a względnie Wydziałowi krajowemu, który się nań zgodził i przed dwoma laty Wysokiej Izbie go przedłożył, obecnie zaś od niego tylko z tego powodu odstąpił, że czuł się w obowiązku jako organ wykonawczy Wys. Izby wypracować projekt na podstawie zasad przez Wysoką Izbę uchwalonych. Uczynił to zaś nie ze zmiany przekonania własnego, tylko jako organ wykonawczy Wysokiej Izby.

Ks. Marszałek. P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Panowie! Kwestya propinacyi jest jedną z najważniejszych dla naszego kraju, chociażby dlatego, że reprezentuje kapitał 70,000.000 co najmniej. Zasługuje ona przeto na wszechstronne rozpatrzenie. Zanim w tej kwestyi coś postanowimy zastanówmy się nad tem tak z punktu materyalnego jak z punktu moralnego, jakie się dla kraju przedstawiają korzyści. Otóż panowie, z punktu materyalnego najniezawodniejszą jest rzeczą, że uprawnieni do propinacyi tj. więksi właściciele, poniosą wielkie straty, a wielu z nich przyjdzie do zupełnego zubożenia. Bardzo wiele bowiem w naszym kraju jest takich własności, których właściciele nic innego nie posiadają jak tylko prawo propinacyi. Ale i ci, którzy oprócz prawa propinacyi posiadają inny gruntowy majątek, znaczne także poniosą straty. Zubożenie bowiem większej własności, jakkolwiek kto to tłumaczyć sobie może i pojmować tę kwestyę, to doświadczenie nas uczy, iż nie jest dla kraju pożądanem. Jest to najniezawodniejszą rzeczą, że najważniejszą przyczyną przesilenia w Wiedniu był 3-letni nieurodzaj we Węgrzech; a w skutek tego zubożenie większej własności w Węgrzech. I tak panowie, gdy przed trzema laty wywożono z Austryi do Węgier wyrobów tamtejszych i produktów galanteryjnych co najmniej za 80 milionów, to w czasie nieurodzaju,

wywieziono z 5 milionów. Na niestosownem zniesieniu propinacyi stracą nietylko właściciele większej posiadłości, ale stracą i miasta. Bardzo wiele bowiem miast, a szczególnie mniejszych czerpią cały swój dochód jedynie z propinacyi. Utrzymują z tego swój zarząd, szkoły, szpitale i inne instytucye. Przez nieracyonalne zniesienie prawa propinacyi pozbawionoby ich dochodów na konieczne wydatki, które naturalnie z innych funduszów, a ostatecznie z wyższych dodatków do podatków pokryteby być musiały. Zastanowiwszy się nad tą kwestyą pod względem materyalnym, przychodzę do następujących wniosków. Gdyby zniesienie prawa propinacyi pociągnęło za sobą ustanie pijaństwa, tobym głosował za natychmiastowem zniesieniem; ale mnie się zdaje że rzecz ma się zupełnie inaczej, gdyż dla pijaństwa jest to wszystko jedno, czy żyd szynkarz, będzie szynkował upoważniony do tego przez właściciela, czyli będzie szynkował na mocy udzielonego mu konsensu. Przeciwnie, szynkując na mocy upoważnienia ze strony właściciela i płacąc mu za to upoważnienie, naturalnie będzie tę wódkę daleko drożej szynkował, a zatem tem łatwiejszy byłby to sposób zmniejszenia pijaństwa, jak gdy żyd szynkarz będzie szynkował w moc koncesyi, która go tyle kosztować nie będzie, co dawniej, gdy musiał się opłacać właścicielowi propinacyi. Któż zatem przez zniesienie prawa propinacyi zyska, najprzód jak już wykazałem żydzi, następnie Wys. Rząd, który konsensa naturalnie tylko za opłatą wydawać będzie, wreszcie pijacy, którzy wódkę daleko taniej, a tem samem daleko więcej będą mogli pić.

Dla tego to Panowie! w krajach porządnie administrowanych, w których taki sam stosunek co do propinacyi istniał jak u nas, nie kuszono się o wykup prawa propinacyi, ale o jej uregulowanie, jak to miało miejsce w Prusiech, a obecnie o ile mi się zdaje w Czechach. Jakaż tedy jest przyczyna, moi Panowie, że pomimo tego zniesienie propinacyi ani pod materyalnym ani pod moralnym względem żadnych nie przedstawia korzyści; nawet uprawnieni do propinacyi, godzą się z tą myślą, aby propinacyę zniesiono i godzą się z tą myślą, że propinacya ta nie innym sposobem jak tylko ich własnym kosztem ma być zniesiona.

Otóż Panowie, inna przyczyna nie jest, jak tylko ta, że własność propinacyi systematycznie z góry jest podkopywaną, a tam Panowie, gdzie jest rewolucya przeciw własności z góry, gdzie z góry własność podkopują, tam Panowie cóż robi ta własność? Ratuje co może i usuwa się, bo innej obrony nie ma. Nie mówię o obecnem ministeryum, które zdaje mi się pod tym względem zasługuje na pewne wyszczególnienie — że nieodznaczało się naruszaniem prawa propinacyi. Ale Panowie! wiemy dobrze o tem — przeżyłem te czasy, kiedy za poprzednich rządów silne ataki szczególnie w Zachodniej Galicyi wymierzone były przeciw własności propinacyi — że tam szczególnie odznaczyli się rządzący w tych krajach panowie Merkel i Mercandin. Wiem o tem dobrze, że w Krakowie były nawet pokątne bióra, w których starający się o konsensa na słodkie wódki, pewni byli konsensów, jeżeli tylko wypełnili warunki, jakich w tych pokątnych biórach od nich żądano. Jakie były te warunki nie wiem, ale pewnie nie zbyt godziwe. Nie udzielenie konsensu na słodkie wódki podkopuje prawo własności, ale to, że w tych szynkach nie fabrykaty chemicznie przyrządzano, ale szynkowano po prostu na zimno słodzone wódki.

Panowie! gdyby rzeczywiście w tych szynkach osłodzonych wódek, to co jest prawem przepisane sprzedawano, to by to w żaden sposób nie podkopało własności propinacyi już z tego powodu, że słodzone wódki są drogie i że szynkujący daleko je drożej szynkować muszą, jak zwyczajną wódkę. W ten sposób mówię podkopano propinacyę, że udzielając konsensa na słodkie wódki tak te sprawy urządzono, że w tych szynkach słodkich wódek szynkuje się prosta wódka, i że tak jak Galicya jest długą i szeroką niema szynku, któryby inaczej postępował.

Są to uprzywilejowani złodzieje przeciw własności prawa propinacyi.

W innych krajach gdyby podobne prawo wydano, gdyby podobne zaprowadzono szynki, postarano by się, aby ci, co otrzymują konsensa w granicach prawem zakreślonych wykonywali to prawo.

Przeciwnie u nas w Galicyi ukaranie za przekroczenie tego prawa jest nadzwyczaj rzadkiem i nadzwyczaj rzadko pociąga to za sobą pozbawienie konsensu. U nas nie byłoby tak trudną rzeczą zapobiedz temu, gdyby była dobra wola po temu.

Zdaje mi się, że gdyby Rząd polecił swoim organom mianowicie c. k. żandarmeryi czuwanie nad wykonywaniem tego prawa, to nadużycia były by niemożebne.

Panowie! najważniejszem przy zniesieniu prawa propinacyi jest kwestya, skąd dostać pieniędzy

na wynagrodzenie i pod tym względem nadzwyczaj wiele podano sposobów, wszystkie jednak okazały się niemożebne. Podawano sposób wykupu przez obligacye; ale do tego potrzeba, aby kraj wziął porękę. Kraj jednak poręki tej dać nie chce, przeto o obligacyach mowy być nie może.

Podniesiono kwestyę pożyczki i do tego potrzeba poręki kraju a może przy obecnym stanie pieniężnym pożyczka taka byłaby niemożebną. Nie było więc możebnem wynaleźć fundusz. Że kraj nie chce dać poręki, jest to rzeczą naturalną, bo kraj nie ma żadnej korzyści ze zniesienia propinacyi. Wyrobiła się zatem i wyrobić musiała idea wykupu propinacyi, idea wysiedlenia propinacyi.

W tym duchu mnóstwo zjawiło się projektów. W tym względzie zachodzi analogia z prawami w dawnej Polsce. Tak było w dawnej Polsce, tam szlachcic zebrawszy kapitalik oddawał go panu, ten dawał mu za to grunt, wieś, sołtystwo jako wynagrodzenie, on wysiadywał to prawo na taki czas i pod takiemi warunkami, aby wypożyczony kapitał wysiedział. Ta sama myśl nasunęła się tym, którzy chcą zniesienia prawa propinacyi z powodów przytoczonych, a którzy przyszli do ostatecznego przekonania, że to prawo propinacyi inszym sposobem jak przez wykup samychże właścicieli propinacyi nastąpić nie może. Na tem polega różnica, że projekta im dalej się posuwają w tył, tem bardziej są korzystne, a im są nowsze, tem gorsze przedstawiają warunki. Przeszłego roku miałem zaszczyt być w komisyi, gdzie taki sam projekt opracowano. Projekt ten przeszłoroczny był o wiele lepszy i korzystniejszy, niż obecny. Najpierw projekt zeszłoroczny przyszedł do Sejmu na tydzień przed zamknięciem. Nieszczęście chciało, że były ważniejsze projekta, że przyszedł pod obrady kilka godzin przed zamknięciem Sejmu, szanowni koledzy więcej myśleli o tem, aby się nie spóźnić na kolej, niż o propinacyi.

I wtedy zamiast wprost odroczyć projekt komisyi Sejm uchwalił zasady i na tych zasadach wezwał Rząd do przedłożenia projektu.

Pojmuję, że zasady te, tak uchwalone, nie mogą być najlepsze, ale tandem tedy, zasady te przez Wysoką Izbę były uchwalone i poleconem było Wys. Rządowi, aby projekt w tych zasadach wypracował. Otóż zamiast projektu rządowego pojawiły się dwa projekta, bo i Wydział krajowy, chociaż nie proszony i nie upoważniony zajął się exwypracowaniem projektu i przedstawił go Izbie, która obydwa przekazała komisyi do uwzględnienia. Projekt przeszłoroczny o tyle, zdaniem mojem, był wyższym od tegorocznego, że przynajmniej po części, zachowaną była ta zasada, iż do wykupu prawa propinacyi nietylko ci są pociągnięci, którzy są właścicielami propinacyi, ale i ci, którzy rzeczywiście z propinacyi korzystać mogą, tj. użytkujący z propinacyi a to przez zaprowadzenie podatku od konsumcyi gorących napojów. Tym sposobem jeżeli nie w zupełności, to przynajmniej w części zasada własnego wykupu niejako samych siebie, była zachowaną. Wysoki Sejm nie przyjął tej zasady a zatem i komisya, która naturalnie nie była do tego powołaną, aby nowe zasady zaprowadzić, tylko aby w myśl uchwał powziętych na zeszłorocznej sesyi, na której zasadzie i Wydział projekt wypracował, aby w tym duchu wypracować projekt. To też w tym duchu zupełnie go wypracowała i zupełnie wszelką odpowiedzialność z tego względu, co do zasadniczej kwestyi, z siebie zrzuciła, bo się zastósowała do uchwał Sejmu i zrobiła tak jak ów krawiec, który tak uszył, jak mu majster przykroił.

Prawda, że mam to silne przekonanie, iż uchwalenie tych zasad było bardzo na rękę Rządowi, i gdyby nie zasady, które Izba na przeszłorocznym Sejmie powzięła, to Rząd z podobnym projektem naruszającym prawo własności sam nie byłby przyszedł, że pod tym względem dla tego tylko to zrobił, że rzeczywiście odpowiedzialność za tę uchwałę wziął już Sejm na siebie. Uchwały te podług mego zdania, były zupełnie na rękę Rządowi; jednakże Panowie! mimo tych wszystkich uchwał, mimo tych zasad, jednakże ze względów utylitarnych będę głosował za projektem. Sądzę bowiem, że pominąwszy kwestye zasadnicze, projekt ten przedstawia pewne korzyści.

I tak główną korzyścią tego projektu jest, że prawo propinacyi jeszcze 25 lat będzie zachowane, że właścicieli pozbawia nietylko prawa wyłączności, a po trzecie, iż dozwolona każdemu wolność przystąpienia do tego prawa lub nie przystąpienia i pod tym względem zdaje mi się, że ponieważ co rok gorsze przychodzą projekta, co raz niekorzystniejsze dla właściciela propinacyi, to należy się spodziewać, że na przyszły rok, jakiekolwiek zasady, jakikolwiek kierunek byłby przyjęty; z pewnością w gorszych warunkach będą właściciele się znajdować jak teraz i dla tego zgadzam się z projektem komisyi. Jednakże gdyby Wysoka

Izba uchwaliła wniosek odraczający, wtenczas pozwolę sobie polecić Wysokiej Izbie następujący wniosek (czyta):

W przyszłym projekcie ma być uwzględnioną opłata od wyszynku gorących napojów propinacyjnych jako jeden zczynników zebrania wynagrodzenia.

Długo bym mówił, abym dowiódł konieczności takiego projektu. Według mnie projekt ten, gdyby nawet wyłącznie tylko na opłatach od wyszynków był oparty, odpowiadałby prawu słuszności i jest do przeprowadzenia — a pod każdym względem salwowałby prawo własności. Ostatecznie oświadczam, że będę głosował, jeżli odroczenie nie nastąpi, za projektem komisyi.

Ks. Marszałek. Poprawkę p. Wężyka podam do poparcia. P. Sprawozdawca zechce ją odczytać.

Sprawozdawca p. Madejski (czyta):

Wysoki Sejm zechce uchwalić:

„W przyszłym projekcie ma być uwzględniona opłata od wyszynku gorących napojów propinacyjnych jako jeden z czynników zebrania wynagrodzenia.

P. Krzeczunowicz. Mnie się zdawało, że szan. p. Wężyk jest za projektem.

P. Wężyk. To jest wniosek ewentualny.

Ks. Marszałek. Co do projektu odroczenia wprost nad tem można przy ogólnej rozprawie wotować, ale zasady nie mogą być ex abrupto wotowane; co do zasady p. Skrzyńskiego musiała by się Izba specyalnie oświadczyć, bo byśmy uchwalili nową zasadę, a takiej zasady tak lekko przyjmować nie można w jeneralnej debacie.

Poddam teraz wniosek p. Wężyka do poparcia.

Kto popiera wniosek p. Wężyka, zechce wstać. (Niedostateczna liczba). Wniosek nie poparty.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Inne głosy. Nie.

Ks. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Mniejszość). Wniosek upadł. P. Fruchtman ma głos.

P. Fruchtmann. Zapisałem się do głosu przeciw projektowi komisyi, muszę jednak z góry oświadczyć, że nie będę przemawiał przeciw całości ustawy, lecz tylko przeciw pewnej części takowej.

Mam bowiem zanadto wysokie uszanowanie dla uchwał tej Wysokiej Izby, bym śmiał oponować przeciw ustawie na zasadach przez nią uchwalonych wypracowanej.

Nie mogę i nie chcę więc za przykładem poprzednich mowców wdać się w rozbiór tych zasad, nie myślę tu wykazać, że według projektu naszego propinacya zniesioną być ma bez wynagrodzenia, co i komisya uznała, skoro w pierwszym paragrafie opuściła słowa „za wynagrodzeniem"; nie myślę też na to wskazać, jak nierówno się traktuje pojedyńczych właścicieli propinacyi pozostawieniem jednego szynku, gdyż ten jeden szynk w małej wiosce znaczy tyle co zatrzymanie propinacyi, w większej zaś miejscowości najmniejszej nie ma wartości, — pomijam w ogóle wszystkie wady zasadnicze, które wykazali ci panowie posłowie, którzy za projektem przemawiali, — albowiem te wady są wynikiem zasad zeszłego roku przez Wys. Sejm uchwalonych, — a ja przeciw takim uchwałom oponować nie śmiem. Lecz właśnie dla tego, że uchwałę Wysokiej Izby tak wysoko cenię, mam prawo żądać, aby te uchwały przy ułożeniu projektu do ustawy o propinacyi wszechstronnie były uwzględnione.

Otóż zeszłego roku uchwalając zasady do ustawy propinacyjnej, Wysoka Izba raczyła przyjąć na mój wniosek poprawkę tej treści, że „uwzględnić należy odrębne stosunki miast prawo propinacyi posiadających", mnie się zdaje, że projekt nam przedłożony tej odrębności miast nie uwzględnia.

W obronie tych miast pozwalam sobie zabrać głos.

Jeżeli mówię o miastach, to proszę Wys. Izbę rozróżnić między mieszkańcami miast i samemi miastami.

Mieszkańcy miast nie potrzebują i nie zasługują na wyjątkowe jakieś uwzględnienie. Oni mają te same prawa i obowiązki co inni obywatele kraju, dla nich wyjątkowo stanowić nie potrzeba, w ich obronie a właściwie w obronie jakichś partykularnych interesów obywateli po miastach zamieszkałych pewnie bym głosu nie zabrał.

Inaczej rzecz się ma z miastami samemi. Oni to są jedną z najważniejszych części w organizmie społeczeństwa, one są a przynajmniej z czasem stać się powinne ogniskiem oświaty, handlu i przemysłu, owych potężnych czynników w życiu ludów, bez których żaden kraj nie zakwitnie.

Jeżeli więc podnoszę głos w obronie miast naszych, to nie bronię żadnego partykularyzmu, lecz staję w obronie najżywotniejszych interesów kraju.

Nie potrzebuję tu dowodzić, że miasta chcąc wypełnić wzniosłe swoje posłannictwo, potrzebują środków materyalnych, i że tych środków nikt im nie dostarczy, jeżeli ich z siebie samych nie wydobędą.

Wiadomo też powszechnie, że w kraju naszym propinacya stanowi rdzeń majątku miejskiego, — i że dochody z tego prawa w przecięciu przynoszą 70 do 80 procent ogólnego dochodu miast. Jeżeli to prawo miastom bez wynagrodzenia będzie odebranem, wtedy miasta ten ubytek dochodu niczem innem w zupełności zastąpić nie będą w stanie.

Jeżeli prywatnym właścicielom propinacyi część ich dochodów odbędzie, wtedy mogą oni albo swoje wydatki ograniczyć, albo natężoną pracą inne źródła dochodów sobie otworzyć, a choćby dochodu tego niczem zastąpić nie potrafili, to zawsze będzie to tylko klęską pojedyńczych ludzi, nie naruszającą społeczeństwa.

Miasta zaś ani w zarobkowości się wdawać, ani pracą nowych dochodów utworzyć nie mogą, a co najważniejsze, wydatków swoich ograniczyć nie śmią, albowiem ograniczenie wydatków miast znaczyłoby to samo, co zaniedbanie najważniejszych ich celów, okrojenie budżetu szkół, policyi dróg i t. d. cofanie się wstecz, a zatem upadek miast, któryby był klęską dla całego kraju.

Dla tego sądziłem, że traktując sprawę zniesienia najważniejszego źródła dochodów miast, projekt powinien wskazać już teraz sposób zastąpieni ubyłego dochodu i miasta przynajmniej otaczać takiemi kartelami i prawami, by ich dochód się nie zmniejszał.

Tego projekt nie uczynił. Bo cóż projekt daje miastom w miejsce znieść się mającego prawa propinacyi? Mojem zdaniem nic, czego by już teraz nie posiadały lub co by rzeczywiście dochód z propinacyi zastąpić mogło.

Nowe źródła dochodów miast, na które w ogóle się wskazuje, i któreby w rachubę wejść mogły, są dodatki do podatków stałych, opłaty konsumcyjne i „uregulowanie propinacyi według zasad ustawy przemysłowej“.

Co do pierwszego, t. j. dodatków do podatków, to pozwolę sobie jedną uwagę.

Majątki żelazne miast naszych nie pomnażają się, gdyż to nie jest nawet zadaniem miast, aby kapitały zbierały. Majątki te są przeto takie same, jakie były przed laty 40, jeżeli się w tym czasie nie zmniejszyły, przez upadek kursu papierów, podatki na kupony i t. d. Wydatki zaś miast z każdym dniem rosną. Wiadome są Wysokiemu Sejmowi olbrzymie ofiary, jakie miasta nasze ponoszą dla szkół. Wskazuję tylko na znaczniejsze miasta, jak Tarnów, Stanisławów, Stryj, Drohobycz, Kołomyja i inne. Wiadomo także, że urzędnik, który przed 20 laty płacą 400 zł. się zadowolnił, teraz za 1000 zł. służyć nie chce, bo nie może, że policyant, który pierwej za 5 zł. miesięcznie chętnie służbę przyjął, obecnie i za 15 zł. służyć nie chce; w tym samym stosunku wszystkie wydatki rosną. Z tego powodu wszystkie prawie miasta idą ku zaprowadzeniu dodatków do podatków, a prędzej czy później wszystkie miasta im uledz muszą, choćby nawet propinacya została nietkniętą. Wskazując więc teraz na takie dodatki celem zastąpienia ubytku w dochodach przez zniesienie propinacyi, zamyka się już z góry owo źródło, z którego miasta na przyszłość ku zaspokojeniu wzmagających się potrzeb zaczerpnąć mogły, nadto dodatki takie choćby w wysokości 100 procent nałożone, nie zastąpią jeszcze w całości prawa propinacyi.

Wskazują także na drugie źródło dochodów, t. j. opłaty konsumcyjne.

Nie mogę w tym względzie pominąć uwagi, że podatek konsumcyjny przez konsumentów bezpośrednio do kasy uiszczany, jest najbardziej nienawidzony podatek na świecie, że zatem w małych miastach, gdzie publiczność bardzo bliską jest swej zwierzchności — takie opłaty nigdy z całą surowością do osiągnięcia rocznego dochodu potrzebną pobierane być nie mogą, nadto administracya takiego dochodu jest za kosztowną, by w małych miastach mógł dać pożądane owoce.

W miastach jak Lwów, Kraków i t. p. gdzie dochód ten krocie wynosi, tam i administracya się opłaci, w małych miastach administracya połowę dochodu pożre.

Zarzuci mi może ktoś, że i administracya propinacyi tak samo kosztuje, na to odpowiem, że po pierwsze podatek konsumcyjny nigdy nie da takiego dochodu co propinacya, a powtóre że propinacya ani takiej kontroli ani takiej administracyi nie potrzebuje, jak podatek konsumcyjny.

Przy propinacyi bowiem mało przywiązuje się wagi do opłat za trunki na własny użytek konsumentów wprowadzonych. Dochód z nich bardzo mały i mało ceniony. Głównym źródłem dochodów jest wyszynk trunków.

Prawo wyszynku przysługuje wyłącznie właścicielowi propinacyi lub jego prawonabywcy. Ten ustanawia ze swego ramienia szynkarzy, którzy tylko wódkę od niego wziętą szynkować mogą.

Kontrola jest tu nader pojedyncza, propinator zna doskonale każdy szynk, wie ile każdy tygodniowo sprzedaje i pozna natychmiast jeżeli cudzą wódkę sprzedał. Szynkarz wiedząc, że zawisł od łaski propinatora, wystrzega się wszelkich nadużyć.

Nie tak będzie po zniesieniu propinacyi. — Opłatę konsumcyjną odbierać należy na kilku lub kilkunastu rogatkach, tam trzeba strzedz i kontrolować przywozu, — kontrola w domu jest utrudnioną a czasem niemożebną, a koncesyonowany szynkarz poborcy podatku tak bardzo się nie obawia.

Otóż rzecz jasna, że opłata konsumcyjna nie zastąpi dochodu z propinacyi.

Pozostaje więc jeszcze tak zwane uregulowanie według ustawy przemysłowej.

Tu otwarcie przyznać muszę, że nie wiem co projekt pod tem rozumie. Jeżeli zaś to ma być opłata od konsensów szynkarzy, to dochód taki będzie tak mały, że nie warto o nim mówić.

Przypuśćmy bowiem, że w mieście 10.000 ludności liczącem pozwoli się na 1 szynk dla każdych 500 mieszkańców (co już samo przez się jest wygórowane), przypuśćmy że opłata od szynku nie 100 zł. jak komisya dla największych miast proponuje — lecz 200 zł. od jednego szynku wyniesie, to dochód ten dopiero 4000 zł. wyniesie w mieście, którego propinacya dała rocznie 20—40.000 zł. Pominąć także nie można i to, że szynk szynkowi nie równy, że największą będzie niesprawiedliwością jednakową opłatę dla wszystkich szynków ustanowić, że zaś i stopniowanie z góry ustanowić się nie da.

Sądzę, że dostatecznie wykazałem, iż dochód z propinacyi w miastach niczem zastąpić się nie da. Lecz gdybym nawet to wszystko pominął, to muszę zawsze powiedzieć, że projekt nasz nawet nie zabezpiecza miast w tych źródłach, które im do zastąpienia propinacyi zostawia.

Na pozór zdaje się, że projekt jest bardzo liberalny dla miast, zostawiając im prawo do poboru opłat konsumcyjnych, które im już teraz i bez nowej ustawy przysługa, i zostawia im wolność wyboru między tak zwanem wynagrodzeniem, które projekt wszystkim właścicielom propinacyi przyznaje — i między uregulowaniem według ustawy przemysłowej za pomocą ustawy krajowej.

Ten niby wolny wybór jednak jest tylko pozornym. Przedewszystkiem bowiem żadne miasto nie będzie mogło żądać tak zwanego wynagrodzenia bo musiałoby to samo sobie spłacić i na to niema funduszów.

Gdyby jednak która gmina mogła owe 2% i 7% spłacać i to by także z prawa wyboru korzystać nie mogła.

Chcąc bowiem wybór ustalić, gmina musiałaby sobie sposób uregulowania pierwej ułożyć i porównawszy wynikłość wynagrodzenia z wynikłością uregulowania za jednem lub drugiem się zdecydować.

Przypuśćmy więc, że miasto wybiera uregulowanie przez siebie obmyślane i przedkłada je Wysokiemu Sejmowi do zatwierdzenia.

Jeżeli wtedy Sejm zatwierdzenia lub Rząd sankcyi odmawia miasto traci jedno i drugie, gdyż tymczasem termin do żądania wynagrodzenia minął Czyż takim ewentualnościom w ustawie zapobiedz nie należało.

Projekt każe się dalej stosować do ustawy przemysłowej. Tu komisya sama skutków projektu przewidzieć nie mogła, gdyż wszyscy wiemy że dnie teraz obowiązującej ustawy przemysłowej są policzone. Jaka zaś nowa ustawa będzie, tego nikt wiedzieć nie może.

Jeżeli nowa ustawa miasta zastanie w pełnem używaniu i posiadaniu prawa propinacyi, wtedy ona to prawo szanować i takowe z pod swoich postanowień wyjąć musi.

Wtedy można będzie regulując propinacye miast w razie potrzeby uzyskać wyjątki z ustawy przemysłowej.

Jeżeli zaś nowa ustawa wyjdzie po zniesieniu propinacyi wtedy potrzeb miast pod względem propinacyi uwzględnić nie będzie w stanie.

Przekona się ztąd każdy, jak niedokładny jest projekt o ile się odnosi do miast, gdyż nawet nie podaje terminu, w którym uregulowanie nastąpić powinno, nie wyjaśnia, czy miasta bez uregulowania mogą przez 26 lat w sposób dotychczasowy propinacyę wykonywać lub nie itd. Obradując nad sprawą takiej doniosłości w ostatniej chwili przed zamknięciem Sejmu, niepodobna wskazać środki, któremi wskazane tu wady usunąć można. Nie chcę i nie mogę przeto dziś rozbierać kwestyi, w jaki sposób sprawę względem propinacyi miast załatwić można. Nie mogę też rozbierać pytania, czyby też bez szkody dla ogółu propinacyi w pewnych granicach ku obronie wolności zarobkowania obmyślonych miastom i nadal zostawić nie można. Wszak główną przyczyną zniesienia propinacyi być powinien ten wzgląd, że w społeczeństwie nowoczesnem nie można pozwolić na wyzyskiwanie ogołu przez pojedyncze osoby, a ta właśnie przyczyna odpada wobec miast gdzie nie pojedynczy ogółu, lecz jeden organizm społeczny swoich członków obciąża.

O tem wszystkiem dla braku czasu mówić nie możemy.

Zgodziłbym się nareszcie na przedłożony nam projekt gdybym miał nadzieję że przewrowadzić się da poprawka, którąbym proponował tej treści:

„Zwraca się projekt komisyi z poleceniem poczynienia w nim zmian w tym kierunku, aby ustawa ta do propinacyi miast zastosowaną nie była i by uregulowanie lub wykupno tego prawa miast w osobnej ustawie zastrzeżono.“

Lecz i na to już nie ma czasu a nawet nie ma nadziei, aby znowu dla braku czasu poprawki w specyalnej debacie mogły być roztrząsane i uchwalone.

Widząc więc, że projekt komisyi naraża najżywotniejsze interesa miast, nie mogę za nim głosować.

Głos. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

P. Gross. Wnoszę zamknięcie sesyi.

P. Wodzicki. Wszyscy zgadzają się, ażeby tę kwestyę, która dla nas jest wielkiej wagi, odroczyć. Obawiam się, ażeby nas ten sam zarzut nie spotkał jak tamtego roku, że w ostatniej chwili w najważniejszej dla kraju sprawie powzięliśmy uchwałę, którą w wątpliwość podano. Sądzę, że dla znużenia Izby i spóźnionej godziny, nie podobna dalej traktować tej sprawy. Upraszam zatem przez wzgląd na powagę przedmiotu o odroczenie posiedzenia.

Ks. Marszałek. Odraczam posiedzenie do jutra o godzinie 12. w południe. — Posiedzenie zamknięte.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Porządek dzienny dwudziestego trzeciego posiedzenia

5tej sesyi III. peryodu sejmowego, które się odbędzie 18go października 1874 roku o godzinie 12tej przed południem.

1. Dalszy ciąg drugiego czytania wniosku w przedmiocie wykupna propinacyi. Sprawozdawca p. Madejski.
2. Drugie czytanie wniosku posła ks. Stępka w przedmiocie niezwłocznego wypracowania ustawy przeciw pijaństwu, Sprawozdawca poseł Paszkowski.

3. Drugie czytanie wniosku posła Erazma Wolańskiego w przedmiocie uregulowania spraw służbowych, Sprawozdawca poseł Spławiński.

4. Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi Piotra Cygi w przedmiocie zapisów kompromisarskich i wyroków polubownych, Sprawozdawca poseł Fruchtmann.

5. Drugie czytanie wniosku posła Polanowskiego o zaprowadzeniu Rady kultury krajowej, Sprawozdawca poseł Rey.

6. Sprawozdanie komisyi budżetowej o petycyach Sylwestra Stroińskiego, byłego prowizora apteki szpitalnej w Krakowie, o jednorazową odprawę pieniężną i Antoniny Osińskiej o udzielenie stałego zaopatrzenia, Sprawozdawca poseł Haller.

7. Drugie czytanie wniosku posła Antoniewicza, w przedmiocie cen soli i niektórych ułatwień przy sprzedaży takowej, Sprawozdawca poseł ks. Krasicki.

8. Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi Piotra Cygi w przedmiocie ograniczenia prawa do zobowiązań wekslowych, Sprawozdawca poseł J. Jasiński.

9. Drugie czytanie wniosku posła Skrzyńskiego w przedmiocie pomnożenia liczby posłów z miast, Sprawozdawca p. Spławiński.

10. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o projekcie ustawy drogowej, Sprawozdawca większości p. Gross, Sprawozdawca mniejszości poseł Erazm Wolański.

11. Pierwsze czytanie wniosku posła Fruchtmana w przedmiocie wydania gminom instrukcyi do sprawowania przepisów ustawy gminnej.

12. Drugie czytanie wniosku posła Spławińskiego względem zniżenia podatku górniczego, Sprawozdawca poseł Rey.

13. Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi gminy Czarnego Dunajca, gminy Biecza i Radomyśla o ustanowienie siedziby Sądu powiatowego, tudzież petycyi Reprezentacyi powiatu Mieleckiego i gminy miasta Nowego Targu o ustanowienie siedziby Trybunału I. instancyi. Sprawozdawca poseł Wesołowski.

14. Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o petycyach:

a) l. 126. Towarzystwa pedagogicznego o zmianę art. 16. tytuł I. ustawy z 2go maja 1873 r. o władzach nadzorczych szkół ludowych.

b) l. 128. Towarzystwa pedagogicznego o zmianę statutu organicznego krajowej Rady szkolnej. Sprawozdawca poseł St. Tarnowski.

c) l. 251 miasta Skałatu o stałą roczną dotacyę dla tamtejszej czteroklasowej szkoły.

d) l. 68. Rady powiatowej Podhajeckiej w sprawie założenia szkoły wydziałowej w Podhajcach. Sprawozdawca poseł Sawczyński.

15. Sprawozdanie komisyi drogowej o petycyach, Sprawozdawca p. Gross.

Koniec posiedzenia o godz. 9. min. 45.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K Gromana.